

Wpływ kawy. Czy robisz sobie krzywdę?

Dawid: Kawa a dolne czakry? Co ona robi? Chcę poznać Wasze opinie, a potem opowiem wam o moich odczuciach.

Józef: Wydaje mi się, że działa gorzej niż lepiej ☹️

Michał: Nie piję kawy, więc nie pomogę 😊

Dawid: Ja rzadko piję kawę, ale wczoraj i za poprzednimi razami czułem, że wpływa również na mój stan emocjonalny. Zdarzało się, że czułem napięcie w brzuchu i niepokój. Wczoraj było podobnie, wieczorem czułem spory smutek, lęk i pustkę. Do tego miałem silne gazy ☹️ więc na pewno coś robi, pierwsze 3 czakry.

Paweł: Jak za dużo to tak potem jest hehe.

Józef: Albo pij skrzyp ☹️

Kasia: Albo do kawy szczypta sody oczyszczonej...

Damian: Kofeina głównie działa na okolice splotu słonecznego, w okolicach żołądka powstaje coś podobnego do żółto-

musztardowego śluzu, duże dawki uruchamiają program „walki i ucieczki”, stąd czasem lękliwość i impulsywność.. większość stymulantów działa na spłot i trzecie oko.

Dawid: Dzięki Vince 😊 Wydaje mi się, że też jakoś działa na pierwszą i drugą, ale rzeczywiście na splocie odczuwałem najsilniej.

Mon: Kawę piję, bo nie mam energii, nie mam energii, bo za mało jem, więc na moje kawa męczą, bo robisz coś, na co nie masz energii. Więc niszczy organizm, czyli osłabia dolne czakry, najgorsze, że one nie wołają jeść, bo są ogłuszone i kółko się zamyka. Energia ucieka, nie gromadzi się, ogólnie padają ☐ to z moich doświadczeń, zrobiłam sobie odwyk od kawy, to bardzo źle się czułam przez 2 tyg., ale też inne zmiany się działy i czakry się rozbudziły. Po miesiącu znowu za mało jadłam i znowu kawy się chciało, ale uważam teraz na to ☐

Mon: Poza tym ja pracuję 9h i siedzę na dupie, i tylko kawa mnie mogła rozochocić do pracy. Zmieniam znów dietę na wysokowęglowodanową i powinno być znów dobrze ☐

Damian: Najgorsze jest to, że mamy tu tak pojebany klimat, że bez kawy właściwie większość nie potrafi rozpocząć dnia, za granicą spałem po 4 – 5 h, nie piłem kawy, nie jadłem prawie nic i czułem się o wiele lepiej niż tutaj, wystarczyła doba po przyjeździe, żeby wszystko wróciło do normy, czyli kawa 3 razy dziennie, ciągłe znużenie, zmęczenie, kontrast między energetyką tamtejszą a tu jest tak ogromny, że szkoda gadać, jesteśmy podtruwani jak szczury...

Mon: Nie wiem, gdzie byłeś, ale jak mam wolne lub urlop i mam możliwość ruchu w ciągu dnia, zapominam o kawie. A jak wiem, że mam siedzieć 9h przed kompem i jeszcze mam dużo roboty ... Nie chce mi się również dlatego, że to nie moja firma, więc te 2 czynniki mnie gaszą po prostu.

Mon: Co gdyby żyć z pasji? Odchodzi przymus, czyli jest większa wolność, jest kreatywność, ruch, nie ma stresu, że ktoś Cię zwolni – czy to nie dolne czakry właśnie? Śmiem twierdzić, że kawa (taka co ją trzeba codziennie pić, a nie raz na jakiś czas) to atrybut pracownika, co utknął i zarabia na czyjeś bogactwo...

Mon: No i znów mi się odechciało pracować. Hahaha.

Damian: Kiedy robisz to, co lubisz robić, automatycznie jesteś zasilana z czakry serca, cały system energetyczny powiększa się kilkukrotnie, ale jeśli masz jakieś podświadome wzorce, że robienie dla kogoś przez całe życie to jednak nie to, to organizm się szybko wykruszy, zmuszasz chemicznie nadnercza do większej produkcji substancji stymulujących, podczas gdy podświadomie wcale nie chcesz robić tego co robisz, to trochę, jak picie wódki z Redbullem ☹

Mon: No ☹ nawet próbuję sobie wmawiać, że to moja firma itd., ale jakoś nie pasuje mi tam wiele rzeczy od podstaw i nie mam chęci zwyczajnie się oszukiwać, i wkładać energii tam, gdzie ona się marnuje. Czuję, że się roztrwania moja energia, nie chce mi się wkładać tam siebie...

Mon: Kawa i ból egzystencjonalny. Jeszcze fajeczka ☐ hahaha.

Mon: Myślałam, że kawa mnie wyczerpuje, ale to nie była kawa. Teraz piję kawę codziennie w pracy i mniej śpię, i czuję się świetnie. Więc jednak jest tak, że nic nie ma wpływu na życie. Tzn. wibracja, wirtual ma wpływ na życie, a samopoczucie czy domniemany wpływ czegoś z zewnątrz na nas to tylko fizyczne odzwierciedlenie zmiany wibracji. Dziękuję ☐

Wpis pochodzi z grupy wyjątkowych osób zajmujących się poszerzaniem świadomości.

Spodobało się? Udostępnij znajomym, niech świadomość się poszerza <3 <3 <3



AMAZONA

TAK, TO DOBRY WYBÓR.



ODKRYJ DARY DŻUNGLI

KLIKNIJ

Notoryczny spadek energii i wyczerpanie? Nasze obserwacje i rozwiązania. [ROZMOWA]

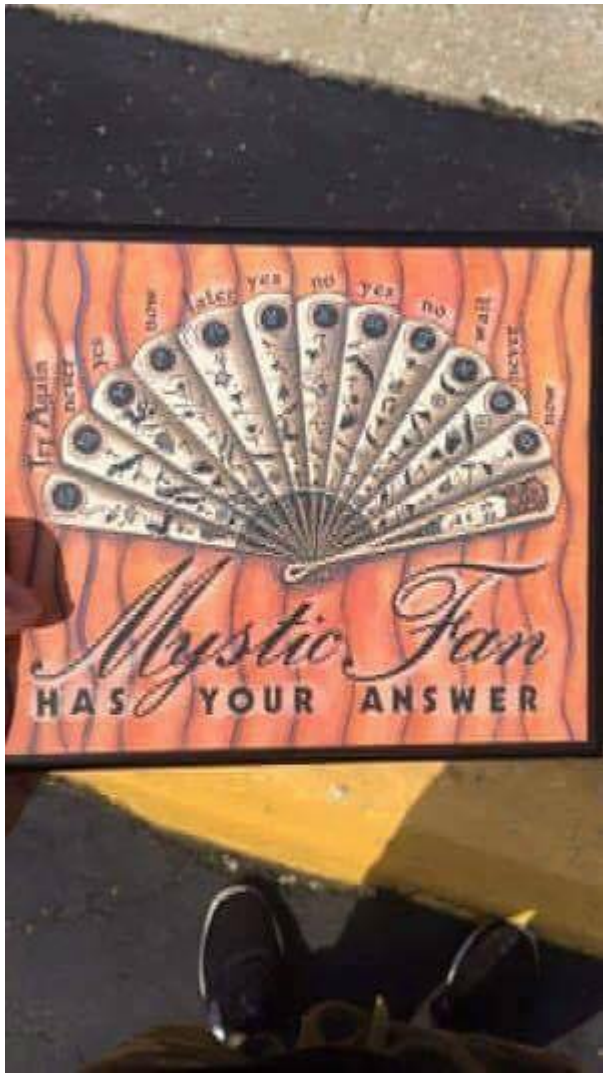
Józef: Hej. Dorabiam sobie na szkole. Kilka dni w tygodniu. Praca nie wymaga praktycznie żadnego wysiłku fizycznego. Wszystko jest na spokojnie. Żadnego pośpiechu itd. Na 10 h

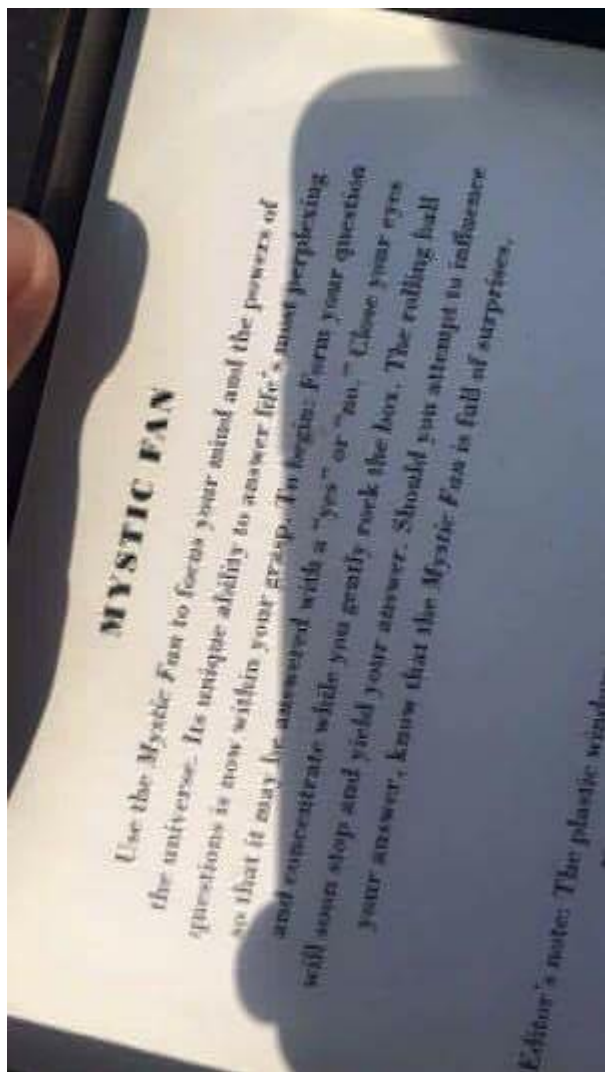
pracy jest 3 h przerwy. Wszystko pięknie ładnie, ale jednak nie. Robiłem wiele rzeczy, łącznie z jebaniem wiele h bez przerwy z dużym obciążeniem. Do sedna. Mimo tylu przerw o 12 już ucinam komara. Nie mam siły stać na nogach ani nawet siedzieć. Nie mogę się ocknąć, jestem taki przyjebany lub zawieszony, nie wiem jak to nazwać. Naprawdę nie mam czym się zmęczyć. Mogę nawet siedzieć większość czasu i nikt nie zwróci mi uwagi. Mimo to, po paru h jestem wyczerpany, a jak wracam do domu to już w ogóle nie wychodzę z niego.

Max Love: A może za nudno?

Józef: Raczej nie jestem znudzony, bo staram się cały czas coś robić. Mam dużo czasu na rozmowy ze znajomymi w Polsce, więc mi to odpowiada.

Józef: Nie wiem. zdziwisz się co tu znajduję.





Józef: Figurki jakichś rogowych stworzków z ogonem i skrzydłami. Albo portret bogini Isis.

Damian: Z ciekawości zapytam, ćwiczysz coś? Ostatnio miałem taki okres i pomogła zmiana żywienia, lekkie ćwiczenia.

Damian: + znalazłem fajny suplement diety z kofeiną itd., który nie wiem czemu daje lepsze efekty w praktyce z oczami,

snach itd.

Józef: Mam drugie zajęcie na drugą część tygodnia. Można powiedzieć sauna i siłownia w jednym.

Józef: Damian, ja nie piję kawy ani herbaty. :p

Sławek: No podejrzewam, że jest nudno w H. i to męczy dwa razy bardziej. Spróbuj podejść do tego co robisz kreatywnie, albo karma joga – wszystko co robisz, robisz dla Boga. Powodzenia.

Józef: Zobaczę tą karmę joga. Dzięki 😊

Józef: Mam pół godziny do końca pracy, a już ją skończyłem i siedzę. Nie wiem, może masz rację Mariusz, ale nie mam porównania. Zawsze miałem cięższą robotę, a nie jakieś pierdzenie w stołek za przeproszeniem.

Józef: Skoro mówicie, że pomaga.:) Spróbuję. Mam jeszcze taki dyskomfort w plecach jakby, muszę się prostować i strzelać kręgosłupem. To też mi przejdzie? Mam to zwykle cały czas, raz mniej, raz więcej razy muszę się tak przyprostować czy coś :p

Damian: Jeśli ćwiczenia fizyczne by nie zadziałały w Twoim przypadku, to spróbuj może zwrócić uwagę na pH organizmu, może być w nierównowadze, stąd ta ospałość..

Józef: Właśnie. Teraz sam się żywię. Ale to dopiero od kilku dni. No i spożywałem dużo cytryny, teraz w ogóle.

Damian: A co jesz tak na co dzień? Czego najwięcej?

Józef: Vincent, mieszkam sam. Najczęściej to pierogi, kotlety, trochę pomidora. To były ostatnie dni. A tak to może bym dodał banany, jajka, chleb. Tylko że się przerzuciłem na ten ryżowy teraz.

Józef: Aleksander, no i rybę, makrele, kabanosy, szynkę.

Damian: Ryżowy jest zdecydowanie lepszy, ale mięcho, jajka no i alko zakwaszają, dorzucić do wszystkiego sałatę, ogórki, awokado, rano na czczo woda z cytryną i miodem. Działa zbawiennie na organy wewnętrzne, koktajle z pietruszki, banana, cytryny, jabłka i mineralki, fajnie orzeźwiają i też mocno alkaliczują. W aptece dostaniesz testy sprawdzające pH, także będziesz miał już jakieś rozeznanie, na jakim poziomie jest Twój organizm

Józef: Vincent, o spoko. Ja zawsze rano po przebudzeniu piję 0,5 l wody. Generalnie piję tylko wodę w ciągu dnia, a rano skrzyp. No i przerzuciłem się z piwa na whisky od wczoraj.

Paweł: Ja mam w pracy tak, że jestem bardziej zmęczony jak nic nie robię niż jak w niej mam zapierdziel. Przy zapierdołu

włącza mi się jakaś ukryta bateria i jestem pełen energii. ☐

Max Love: Z zajęciem tak jak z chodzeniem jest pewna prędkość optymalna i poniżej tej prędkości i powyżej jest zmęczenie. Jak kiedyś miałem jakieś zajęcie i dużo przerw, i generalnie nuda to w przerwach medytowałem, a robiąc co robiłem dodawałem uważność obserwatora, który mnie sam siebie obserwował 😊 tylko wtedy nie było smartfonów haha graj w pokemon, a i już 😊

Józef: Hah ☐ Macie rację, to pewnie Nuda mnie męczy. Chociaż i tak nie siedzę bezproduktywnie. Staram się rozwijać świadomość. Vincent zmieniłem dietę, kupiłem ogórków, sok z buraka, banana i z marchwi. Do tego ananasa i wodę z gazem.

Gosia: Może to energetyka tego miejsca ... ochrona energetyczna aury, spróbuj na 1 dzień czy coś się zmieni 😊

Józef: Zmieniłem żywienie i nie przysnąłem dzisiaj w pracy. Tez myślałem o energetyce miejsca, hmm, dzisiaj miałem straszną wyjebkę, nawet zapomniałem, że tam jestem, więc nie wiem.

Wpis pochodzi z grupy wyjątkowych osób zajmujących się poszerzaniem świadomości.

Spodobało się? Udostępnij znajomym, niech

świadomość się poszerza <3 <3 <3



ODKRYJ DARY DŻUNGLI
KLIKNIJ

**Odległość od siebie. Czy
uciekasz w „poszerzanie”
świadomości?**

Bartosz: Dziś dostałem pewnego rodzaju amoku, który polegał na

głosach w mojej głowie, przemawiających, że należy dokonać zemsty na faryzeuszach (tutaj: osobach, które obróciły się przeciwko mnie). Nie jest to pierwsza fonia w mojej głowie, z jaką mam do czynienia. Wcześniej zdarzało się słyszeć syczenie węża, co kojarzyłem z wężem z Edenu, symbolem pokusy, tutaj będącej uzależnieniem od narkotyków. Jestem zainteresowany numerologią, gdyż widziałem jakby zarysy liczb 27 i 33. Może ktoś sprawdzić, jaki owe liczby mają związek ze słyszalnością takich głosów? Traktuję numerologię z pewnym dystansem, gdyż nie wiem, czy wyżej wymienione przeze mnie liczby mogą mieć jakikolwiek z moimi omamami związek, aczkolwiek jestem ciekaw.

Agata: To nie są omamy matole. Uziemiasz się.

Bartosz: Co w takim razie to jest? „Matoł” pyta.

Kasia:

Agata: Trzeba sobie uświadomić i zadać pytanie czy chcesz bezsensownie i chaotycznie „latać” pomiędzy wymiarami i uprawiać „duchowy haj”. Czy też chcesz siebie rozwijać, poszerzać perspektywę i być WOLNYM?

Agata: Jeśli jesteś słabo uziemiony = zero korzeni to „latanie” prowadzi właśnie do eskapizmu raczej niżeli do poszerzania... staje się pułapką w pewnym momencie, gubimy się, nie rozróżniamy i głosy = inne energie przejmują nad nami kontrolę, a nasza Istota jest tak przerażona, że kończy w psychiatrówku... lub w najlepszym wypadku uprawia duchowy haj, który trąci o nihilizm lub postawę wyjątkowości, a potem

władzy, nie prowadzi zaś do transformacji, a T0 poszerza naszą energię i perspektywę TRANSFORMACJA.

Michał: Albo sam się usunął, albo ktoś go wywalił z grupy.

Agata: Nikt go nie wywalił z grupy. Może sam siebie... ale JUŻ??? Tak szybko??? Przecież wcale się nie znęcaliśmy nad nim. 😞 Może przez pomyłkę coś kliknął. 😞

Damian: Wszyscy, którzy się zajmujemy tym czym zajmujemy powinni dbać o ugruntowanie! Bez wyjątku, przerost wyższych ośrodków prowadzi do psychoz i nerwic. Za długie siedzenie w głowie również. Zwróćcie uwagę na stabilność psychiczno-emocjonalna niektórych tutejszych nowicjuszy. Włóżą w wyższe wymiary i tam się zakorzeniają, a co z pracą? Z domem? Z tutaj? To jest ważne. Nie chcę umoralniać, bo też popełniam na tej ścieżce wiele błędów, ale jak już się na nią wchodzi to trzeba z głową. Z łbem na karku, pytając ludzi, dostawać informacje zwrotne, integrować się z życiem.



AMAZONA

TAK, TO DOBRY WYBÓR.



ODKRYJ DARY DŻUNGLI
KLIKNIJ

Kasia: Ale mimo wszystko uczymy się na błędach... pod tym co złe istnieje głębsze dobro, trzeba samemu doświadczać, uczyć się i wyciągać wnioski... nikt inny nas tego nie nauczy...

Agata: Bartosz ma liczne podpięcia niestety, do tego mnóstwo ILUZJI...

Damian: Agata po czym wnioskujesz te podpięcia? Jesteś w stanie sprawdzić to na odległość?

Agata: Tak jestem w stanie sprawdzić na odległość. Poza tym w tym poście czuć na odległość co jest JEGO a co nie. To nie jest JEGO to nie jest ON.

Agata: Nie wnioskuję, ale WIDZĘ.

Damian: Nie. Czuję jedynie nieznaczne odchylenia od normy, lekkie zaburzenia psychiczne, nierównowagę w systemie, ale żeby od razu podpięcia? Istoty takie nie czekają aż ktoś zabłądzi w umyśle, bardziej pasożytują na gniewie, wściekłości, alkoholu i dragach, kiedy w aurze robią się dziury i jesteśmy otwarci na wielu lokatorów

Agata: Po prostu.

Damian: Agata, a na mnie też możesz zerknąć? 😊

Agata: Podpięcia to szeroki temat, podpięcia w sensie wiązki energetycznej niekoniecznie bytu, podpięcie innej energii, wzorców, kodów... obrazów i ich interpretacji.

Damian: Rozumiem, a mogłabyś zerknąć na mnie i powiedzieć co nieco?

Agata: Nawet nie wiecie ILE tego jest. Na razie kończę temat, bom zmęczona, dopiero przyjechałam od klientki.

Damian: No szkoda, że się nie załapałem. Jestem tego bardzo ciekaw.

Agata: NP natychmiast, gdy OCENIAMY osobę lub sytuację dokonuje się. Podpięcie energii, brudnej energii. I tak codziennie, tego jest tysiące. W pewnym momencie, gdy szala przeważa na niekorzyść lub gdy się nie rozwijamy, nie wzbudzamy światła w sobie i nie poszerzamy się owe podpięcia przejmują „władzę”, stopniowo stają się coraz gęstsze, nie masz miejsca na SIEBIE w naczyniu, którym jest ciało... i zatracasz siebie, nie masz sił, gadasz i reagujesz podpięciami i kodami wzorcami innych... itd.

Agata: Nie da się tak ot wyklikać tego wszystkiego, pracowałam nad tym długo i obserwowałam owe mechanizmy.

Damian: Wg mnie podpięcie dokonuje się wtedy, kiedy z kimś sympatyzujemy, sympatyzujemy z otoczeniem i wtedy wchodzimy w tym rezonans, np. na przykładzie mojej mamy, a mamy silną więź, ja zanim otworzę oczy rano to ja już wiem w jakim ona jest nastroju i co zamierza, to samo z moim partnerem, który czasem działa jak furia, jeśli wejdę z nim w empatię od razu wszystko przełączy na mnie, jeśli zachowam moje pole jako „teflonowe” to wszystko się odbija, czyli tak jakby był mi to obcy człowiek...

Damian: Agata no to jak oceniłabyś mój stan? 😊

Damian: To tak jak z medytacją ugruntowującą. Trzeba zejść głęboko w ziemię i nawiązać z nią więź, wejść w rezonans, poczuć przynależność do niej, to jest właśnie podłączanie. A jak ktoś, np. afirmuję, że łączy się z kosmosem, a tam lata tyle dziadostwa, to wiadomo z czym może się połączyć, dlatego trzeba dobrze doprecyzować, o co nam chodzi.

Agata: Vincent, pierwsze co mi się pokazało w związku z tobą to kobieta stojąca w centrum, cel, realizacja = problem, nie wiem jak to sprecyzować, jako problem lub brak, lub negatywne działanie, CEL/Realizacja/Materializacja w środku kobieta. Na pewno zaś jesteś teraz w fazie poszerzania przestrzeni lub kąta widzenia, bo pokazał się pokój, oczy otwarte i silna energia poszerzająca, rozprzestrzeniająca się. Jednak na minus działa kobieta lub jej wpływ, lub jej nacisk na jakiś cel realizację.

Damian: Może o mamę chodzi? A jesteś w stanie sprawdzić moje połączenie z ziemią?

Agata: Na pewno działają sine energie PRAWDY i widzenia rzeczy z innego punktu, rodzaj oświecenia owej perspektywy, silnie działają, zobaczysz coś z innej perspektywy, będzie wielkie ACHAAAA.

Agata: Kobieta owa ma niedobry wpływ na Twoje Realizacje, jest w tym jakiś magnetyzm i rodzaj uroku, bycia pod urokiem. Za silne to jest. Przez to hamuje to twoją umiejętność materializacji i kroczenia własną drogą.

Agata: I bycia WYŁĄCZNYM panem swojej przestrzeni.

Agata: Ale się dzisiaj narobiło...

Damian: Pewnie chodzi o mamę. I się zgadza, a o kontakcie z ziemią możesz coś powiedzieć? Jest tu dobra koneksja?

Agata: Jest.

Agata: Chwila.

Agata: Płyną lub chcą płynąć do ciebie informacje, wiadomości od ziemi o jakiś początkach lub cyklu. Początku. Tak początek bardzo silnego połączenia z ziemią, bardzo specyficznego, bo z samym jej centrum , jądrem. JEDNAK cały czas pojawia się RADA: rozwiązać, zakończyć ROZPADNAĆ ideę z kobietą dać temu KONIEC. Odciać oczyścić. Energię, które na ciebie działają to wspaniałe silne energie równowagi i harmonii z ziemią materią obfitością, widać tam pracę, DOSTROJENIE SIĘ do wibracji ziemi.

Agata: Pamiętaj, trzeba tobie rozwiązać problem z kobietą, wciąż się pokazuje TO bardzo ważne dla ciebie. Dla twojego rozwoju i tego gdzie jesteś.

Agata: W najbliższym czasie będzie ci się otwierać i oczyszczać portal, i czakram serca pójdiesz w SZERZ.

Cudownie.

Damian: Dzięki wielkie wszystko się zgadza. Mam bardzo silne wglądy, że powinienem wyprowadzić od matki, która wyraźnie hamuje moją przestrzeń, czuję się splątany i czuję, że muszę to zrobić właśnie teraz, dlatego tak bardzo chciałem wyjechać za granice do pracy, ale póki co jakoś to nie idzie...

Agata: Uzdrowisz połączenie z Absolutem, gratuluję. ☐ I Otworzysz oczy, zwrócisz oczy na potrzebę szeroko pojętej WOLNOŚCI siebie.

Agata: Uff, lecę spać papapapa.

Damian: Dzięki. 😊

Agata: Trzymam kciuki Vincent. To ważne, wolność i kroczenie swoją drogą, wolność i poznanie swojej istoty!!!

Damian: Tego mi brak, ale będę pracował nad tym. 😊

Norbert: I co z tym Bartkiem??

Paweł: I jak?

Wpis pochodzi z grupy wyjątkowych osób zajmujących się poszerzaniem świadomości.

Spodobało się? Udostępnij znajomym, niech świadomość się poszerza <3 <3 <3



AMAZONA

TAK, TO DOBRY WYBÓR.



ODKRYJ DARY DŻUNGLI

KLIKNIJ

Drzewo, drzewo powiedz przecie, jaką mam energię w świecie? Tworzenie takiego rysunku dużo Ci powie!

Damian: Agata, napisałaś w poście, żeby narysować dom, drzewo i siebie itd. Mogłabyś rozszerzyć ten temat? Pytam, bo wielu terapeutów stosuje tą metodę i potrafi z niej wiele wywnioskować, np. problemy alkoholowe w domu, niemoc twórcza, brak wiary w siebie itd. Piszę czy mogłabyś podać konkretny przykład jak ma to wyglądać? Bardzo by mi się to przydało z racji tego, że przerabiam karmiczne naleciałości względem swojego domu, co potwierdza też mój horoskop (Saturn w kon z Uranem w 4 domu).

Ksenia: Vincent, może zrób to wpierw instynktownie hmm. 😊
Sama najczęściej szukam rozwiązania w słowach napisanych, wypowiedzianych, a to dlatego iż nie zawsze ufam temu, co jest we mnie, co przenika każdą moją komórkę ciała. Tak więc z serducha, z tej czystej części ci to piszę. Hah, wiem, że efekty będą. Piękne, a nawet jeśli zrobisz inaczej niż ktoś napisze masz kolejne punkty odniesienia, które mogą stworzyć, np razem również coś Pięknego. Kombinacji jest dużo, a kolejną rzeczą jaką wiem to to, że odpowiedź jest w środku. Hah, napiszę lub pokażę jak ja to zrobiłam. Do tego czasu nie zaglądam na grupę. 😊 Buziaki.

Agata: Chyba nie pisałam NIC o domu i sobie, pisałam o Drzewie, aby narysować SWOJE drzewo, bardzo dobre narzędzie do ukorzeniania i pracy z ową energią, rysunek/malunek DRZEWA w

skupieniu i w sobie. Drzewo jest doskonałym symbolem czy też materializacją doskonałości i harmonii pomiędzy ziemią a niebem, duchowością a realem/materią. Jest doskonałym narzędziem energetycznym do pracy i równoważenia siebie, i owego obszaru, korzenie zapuszczone, pień, oparcie, gałęzie do nieba, korzenie ziemia, środek serce, góra niebo duch itd. warto popracować z rysunkiem wtedy ZADZIEWA SIĘ po prostu praca ze sobą i ową energią to działa.

Damian: A rysunek siebie? Co miałyby symbolizować? Bo to też jest ponoć ważne.

Agata: Także obraz drzewa , który namalujesz można w jakiś sposób zinterpretować, rysunek będzie PRZESŁANIEM i wskazówką. I jak napisałam wcześniej świetną pracę ze sobą, i z własną energią. Drzewo życia, SWOJE drzewo. W nim będzie wszystko.

Agata: Siebie tak, pewnie, tak różne rzeczy można wyczytać z rysunku. Ja jednak piszę i naciskam na DRZEWO, to symbol i materializacja konstrukcji własnej energii, jak i przekazu wyższej jaźni.

Agata: Rysując siebie można wyciągnąć różne wnioski i pomoce, tak jak i domu... ale to mogę podać przykład z rysunku po prostu.

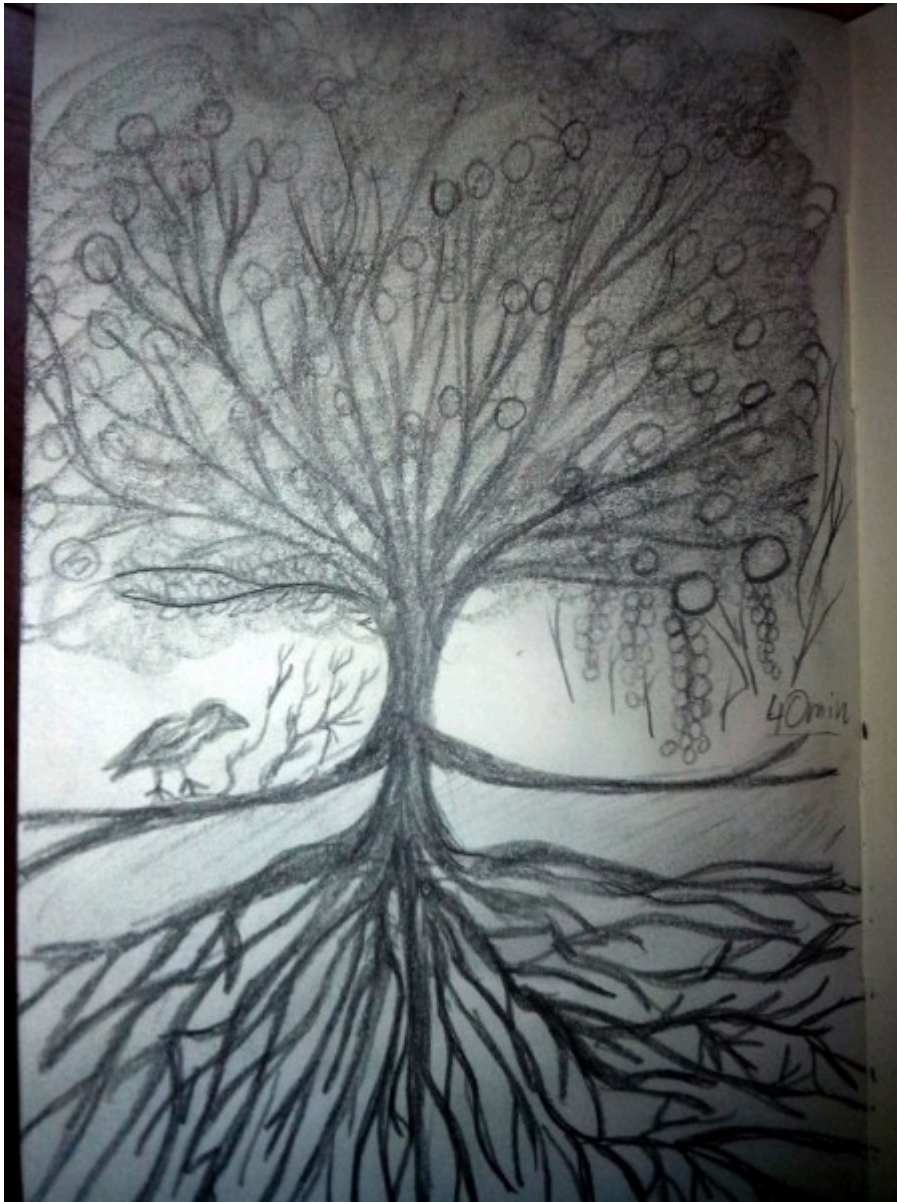
Agata: DRZEWO, polecam DRZEWO. 😊

Damian: A możesz podać przykład rysunku jakiejś osoby z interpretacją? Jaki jest ten człowiek?

Ksenia: Vincent, to wrzuć swoje zdjęcie. Mam dwa drzewa. Nie polecam szkicowania tylko i wyłącznie drzewa (czarno-białe-szare barwy w przewodzie). Według mnie najlepiej kolorami. Swoją drogą to zabawne jak uciekamy od kolorów hah. Przez połowę swojego życia chodziłam w czarnych ciuchach hmm, teraz nie ma za dużej zmiany, ale jest, co mnie cieszy. A o to Moje drzewo na czas obecny, któremu troszkę poświęciłam czasu i jak to bywa głowa się włączyła hah.



Ksenia: I dla porównania ołówkiem (rysowane dziś) – wolę zdecydowanie kolory.



Damian: OK, kupię farbki i namaluję swoje. □

Ksenia: Ja to robiłam kredkami. Serio, świetna sprawa z tym rysowaniem i obserwowaniem gdzie i jak podąża energia. Hah, zabawne jak przez to rysowanie zauważyłam sprawę z korzeniami – nie lubiłam ich rysować (bo mi nie wychodziły), co

powodowało, że rysowanie zaczynałam od korony drzewa, a przecież jak ono rośnie? 😊 Polecam spróbowanie tworzenia Swojego Drzewa, np. jak wam się nudzi 😊 i nie tylko. 😊

Agata: Mogę być też pastele do rysowania „podobne do kredy” pastele suche lub olejne. ☐ To do Vincenta.

Ksenia: Oooooooo, też świetna sprawa, ale trudniej, jeżeli chodzi o szczegóły, chyba że je nastrugacie, a ten pył (pastele suche) zostawicie do tworzenia tła, mieszania, wypełniania czy czego tam chcecie. 😊 Hah, ewentualnie wyrzucicie, ale szkoda Pasteli wg mnie. Hmm... Kiedyś sprawdzę ten pomysł z pyłem. ☐

Damian: No właśnie, ja zwracam szczególną uwagę na szczegóły, kiedyś przy rysowaniu twarzy bardzo zwracałem na detale oczu, kiedyś może coś tu wrzucę.

Ksenia: Chętnie bym zobaczyła Twoje prace Vincent.

Damian: Mam jedną, rysowałem jak miałem 14 lat, zaraz wrzucę.

Damian: Takie trochę tam mangowskie, ale od zawsze inspirowały mnie anioły.



Damian: Rysowałem to mając 14 lat, gdzie na Polsacie leciała „Zielona mila”. ☐

Ksenia: Woooow. Piękne.

Agata: Moje drzewo, od razu zaznaczam, nie ja malowałam, ale ktoś kto pracuje energiami, pomagał mi się uziemić. ☐ I zadziało w 100%.



Agata: Kiedyś korzystałam z umiejętności lepszych ode mnie i prosiłam o namalowanie mandali yantry lub anioła stróża lub mandali, aby mi pomogły w czymś, co chciałam ruszyć, popchnąć do przodu. DZIAŁAŁO. 😊 Ale to musi być ktoś, kto naprawdę pracuje z energiami i umie nimi manipulować, w sensie pozytywnym oczywiście, obrazy takie działają. (y) Już w trakcie malowania i tworzenia takowych obrazów CZUĆ, że coś idzie...

Wpis pochodzi z grupy wyjątkowych osób zajmujących się

poszerzaniem świadomości.

Spodobało się? Udostępnij znajomym, niech świadomość się poszerza <3 <3 <3



**ODKRYJ DARY DŻUNGLI
KLIKNIJ**

Floating, deprywacja

sensoryczna, czyli nasze rozmowy kiedyś o tym co pokazali w Stranger Things.

Sławek: Czołem.

Mam pytanie czy ktoś z Was próbował floatingu?? Będę za niedługo w Warszawie i mam zamiar się wybrać. Widzę, że są chyba ze trzy opcje. Czy znacie, polecacie któreś z miejsc???
Pzdr.

Damian: Czytałem sporo na ten temat, ale jeszcze się nie wybrałem. Napisz koniecznie jak już będziesz. 😊

Sławek: Spoks, aj tam zawsze chciałem tego spróbować, odkąd z 20 lat temu oglądałem „Odmienne stany świadomości”, a teraz jest to dostępne więc...

Damian: Chacha, ja dokładnie tak samo. ☐

Norbert: Deprywacja sensoryczna... myślę, że to dobry wstęp do późniejszych relaksacji i większych możliwości oobe... też muszę się wybrać... jakie są te opcje i jakie ceny??

Sławek: No właśnie, opcji jest kilka, ceny to jakieś 120 zł. za chyba 45 – 60 min.



AMAZONA

TAK, TO DOBRY WYBÓR.



ODKRYJ DARY DŻUNGLI
KLIKNIJ

Dawid: Ja byłem, poszedłem sobie na 2 godziny. Miałem za duże oczekiwania w sumie, bo spodziewałem się tripa jak po LSD albo jakiegoś OBE, ogólnie czegoś spektakularnego się spodziewałem. Nic z tych rzeczy się nie wydarzyło, natomiast osiągnąłem bardzo głęboki relaks, jakiego na jawie przed tym dawno nie czułem. Także bardzo przyjemnie. 😊 Ja byłem w tym <http://oceanspokojny.com.pl/oferta.html> 160 zł za 2 godziny, to niezła cena, biorąc pod uwagę, że godzina kosztuje 120 zł.

Jacek: Czyli na OBE nie ma co się nastawiać, OK.

Sławek: Dawid, to ja pójde bez oczekiwań. 😊 A samo miejsce? Czysto, bezpiecznie, przytulnie?? Wróciłbyś tam?

Dawid: Wróciłbym. 😊 Miła Pani w recepcji, sama regularnie floatuje. Dokładnie: czysto, bezpiecznie, przytulnie. 😊

Wpis pochodzi z grupy wyjątkowych osób zajmujących się poszerzaniem świadomości.

Spodobało się? Udostępnij znajomym, niech świadomość się poszerza <3 <3 <3

**Numerologia w życiu
codziennym. Czas, data,
liczba, znaki.**

Damian: No dobrze, nigdy nie dawałem wiary w takie rzeczy, bo czytałem masę naukowych opracowań tej synchroniczności, tego co pojawia się w mózgu, kiedy człowiek widzi 11:11 przez cały czas. Dopadło to i mnie. Jakie są związane z tym ezoteryczne przesłania? Dlaczego to się wciąż powtarza od tygodnia?

Damian: Twin flame to ten, z którym zrywamy średnio 3 razy w tygodniu? : p

Damian: Ahh.

Justyna: Ja to mam od ponad roku...

Damian: Na mnie nigdy takie sugestie nie działały, nie wierzyłem w to za bardzo, tak jak mówiłem, z racji tego, że było wyjaśnione to naukowo, tym bardziej dałem sobie spokój, a teraz non stop, budzik, telefon, zegarek, wszystko, każdego dnia.. Agata wieszczyła coś o tych zmianach, ale pewnie będzie się to wiązało z pracą, bo teraz odrabiam tą lekcję najdotkliwiej...

Damian: Najpierw były małe odczucia względem powinności, potem pojawiły się wglądy i wizje, a teraz intuicja mi bębni z każdej strony, że muszę opuścić dom rodzinny, że oni już nie wzrosną, a mi fundują regres... to tak jakby szklana ściana na mnie nachodziła i zmuszała do zmiany, energetyka mojego miasta działa na moje pole tak, że wygląda ono jak spalona pończocha, OK już ponarzekałem. 😊

Norbert: Ja już dałem sobie spokój... ale codziennie po kilka razy mam te godziny... najlepsze jest jak włączam kompa albo patrzę pierwszy raz na jakiś zegar, gdzieś... zawsze jest zsynchronizowana godzina z minutą... trwa to już jakieś 2 – 3 miesiące... bywały momenty, że przez cały dzień jakoś 10 razy spojrzałem na zegarek, 8 były synchronizacje... wykorzystałem to do tego, że za każdym razem pisałem miłego smsa do mojej

Aguszeki, jak była synchronizacja... nie wiem co to, ale nie jest to normalne... tzn. do pewnego stopnia jest, ale bez przesady... ile można. □

Kasia: Vincent, 11:11 to pobudka... ale nie taka zwyczajna... zresztą poczytaj:

http://www.vismaya-maitreya.pl/swiat_energii_liczby_mowia...

Norbert: Liczby mówią... no u mnie dziś już 07:07, później 08:08... 10:10 i 11:11... zaraz wychodzę na pociąg, który mam o 12:26 i jak spojrzę na zegarek będzie 12:12. □

Norbert: Zbieram się, pzdr... do za kilka dni.

Filip: A to te godziny z tą samą minutą to coś nadzwyczajnego jest? Od pół roku to widzę i nigdy się nad tym nie zastanawiałem. W moich stronach się mówi o tym zjawisku w taki sposób: jeżeli to widzisz, tzn. że ktoś mówi/myśli o tobie. □

Agata: JEDENAŚCIE siła, dominacja. Intuicja jednoczy się ze świadomą inteligencją. To liczby mocy, nadprzyrodzonych wibracji. W sensie negatywnym czy ostrzeżenia dają znać: jesteś słaby, rozdwojony, trwonisz siebie...

Agata: Co do racjonalizmu, logiki i tudzież naukowości... oraz wierzyć czy nie... w inne takie i co one oznaczają... Może to być naukowo udowodnione CO i DLACZEGO, chodzi tylko o to CO, z np. Naukowych/Logicznych znaków wyciągniesz dla siebie nienaukowego... □ i jak ciębie owe znaki (w chuj tam czy

naukowe, logiczne, czy wieszczę, czy też intuicji) poprowadzą JAK TY dasz się im poprowadzić. O to biega... jak się dasz im poprowadzić, co doczytasz, jak odczytasz i dokąd pójdziesz dzięki im...

Norbert: W drodze na pociąg patrzę na zegarek no i 12:12... tak jak mówiłem... ale to jest nic... jaki pociąg przyjechał... pisze do was z wifi, PKP... szok...

Józef: Anielski. ☐

Ja uważam te liczby, za dobry znak. Jestem na dobrej drodze.



Norbert: Wypasiony pociąg... no akurat jest 15:15, zara wysiadam, więc papa.

Jacek: Jedyna prawidłna liczba to 69.

Damian: Jutro mam prezentację w swojej firmie, proszę o dobre energie, sukcesy sprzedaży i przychylności potencjalnych klientów. ☐ W zamian oddam piwo, fajki lub wyślę czekoladę

Max Love: W takich rzeczach widzę tylko to, że są jakieś działania związane z jakąś liczbą, która pojawiała się, np. od początku i potem dalej wykonując to działanie te liczby się przewijają same (nie wymuszone), traktuję to jako potwierdzenie słuszności działania. Np. data 06.06 przewijała mi się jako znacząca w podstawówce i średniej, i potem jak dokończyłem maturę po 12 latach to świadectwo było z datą

06.06 i to dla mnie było symbolem zakończenia tego edukacyjnego cyklu.

Anna: W 2008 roku, gdy mnie walnęło i się obudziłam – choć oczywiście dalej to był proces i trwa – zaczynało się od podobnych historii godzinowo – jakichś tam, jakie opisał Vincent, No Ga i inne osoby.

Duuuużo działało się przez te lata doświadczalnie, wibracyjnie, energetycznie, sytuacyjnie, synchroniczne, paranormalne itd. W 2011 roku zaczęły się sekwencje czwórkowe – 44, 444, 4444, 44444 i nawet kilkanaście ich było pod rząd oraz 144 – to było wszędzie: zegary, strony rejestracje, kody kreskowe, ceny, czas zawieszenia się filmu, np 44:44. :D, czas zakończenia rozmowy telefonicznej itp. itd. – nie mogłam tego zlekceważyć, bo to nachalnie, ale przyjaźnie się o uwagę dopominało; one towarzyszą mi do dziś, ale nie są już tak spektakularne, ale bardziej subtelne. Opisałam to nie raz w grupie.

Oczywiście po pewnym czasie towarzyszyła już temu potężna energia, najczęściej energia miłości, która zalewała każdą część mojego Jestestwa. Mało tego, wpłynęło to na wybrane (nie przeze mnie) osoby – one to czuły i nie mogły się nadziwić co jest grane, ale mówiły, że to cudowne uczucie błogości.

Damian: Czru, czru

Józef: 15:15.

Michał Jan: Ja codziennie mam już numerologiczne wkręty, zaczynam śnić, widzieć w rzeczywistości tyle znaków, cyfr i mój mózg sam zaczyna robić obliczenia, cały czas sytuacja typu

nagle gdzieś patrzę pojawia się godzina, czy to w telefonie zegarek, czy na jakiejś wieży w centrum miasta, suma praktycznie zawsze daje 13.

Wpis pochodzi z grupy wyjątkowych osób zajmujących się poszerzaniem świadomości.

Spodobało się? Udostępnij znajomym, niech świadomość się poszerza <3 <3 <3



**ODKRYJ DARY DŻUNGLI
KLIKNIJ**

Sny, Święty Bernard, Reinkarnacja, Maryja i Poplątane Rozmowy.

Paweł: Parę dni temu w nocnej podróży spotkałem wielu opętanych ludzi i z marszu zacząłem modlić się po łacinie do Maryi (nie znam ani łaciny, ani nie przepadam za Maryją). Podczas tej podróży czułem z nią ogromne zjednanie, ogromne połączenie wręcz fuzję... I z nieba spadły anioły, a raczej światła, które pozabierały te demonki. I jedno z tych „świateł” przekazało mi informację, że jestem reinkarnacją św. Bernarda.

Budzę się szukam o Bernardzie i czytam, że dziś (20.08) jest jego święto, był wielkim mistykiem i był bardzo połączony z Maryją, którą widywał w wizjach. A jego atrybut to rój pszczół (godło mojej miejscowości).

Co o tym sądzicie?

Bartosz: Mi przedwczoraj zdarzyło się mocno upić, a zdarzyło się też tak, gdyż przez długi okres nie piłem, bo brałem benzodiazepiny. W miejscu, gdzie podczas Nocy Kryształowej hitlerowcy spalili synagogę, dostałem takiego tąpnięcia i wypowiedziałem „Hieni” („Tutaj jestem” – słowa Abrahama do Boga w Księdze Rodzaju). Nigdy nie uczyłem się hebrajskiego, mimo swoich korzeni. Później zacząłem pluć jadem na wszystkich faszystów, ale to już chyba mało istotne.

Dawid: Fajnie Ci, że dostajesz takie info. □ Btw. niezłą szyczą byłeś stary. □

Paweł:



**To nie osoba ma świadomość;
to świadomość przyjmuje niezliczone formy.**

Śri Nisargadatta Maharaj

Norbert: Od niego zaczęła się moja droga rozwoju... a co do Twojego tekstu... nocna podróż to sen?

Paweł: Tak, celowo nie używam słowa sen, który większości kojarzy się z czymś nie mającym wielkiego znaczenia, z czystą fikcją.

Norbert: Mi często śnią się ludzie z imienia i nazwiska, później ich googluje... nie wszystkich udaje się znaleźć, ale sporo z nich kiedyś żyło albo nadal żyje... o jednych mogłem słyszeć o innych nie... a tak btw. pewnie mocno odcisnął się na Tobie ten sen... i zapytam Ciebie tak jak ty nas... co o tym

sądzisz?

Paweł: Co o tym sędę hmm, dla mnie to piękny fenomen, w który z jednej strony wierzę z drugiej strony nie. Aczkolwiek mam jakieś potwierdzenie, bo wcześniej ta modlitwa inwokacja Maryi i to połączenie, później data się zgadzała (wspomnienie tego świętego) no i do tego godło mojego miejsca zamieszkanie takie samo jak atrybut tego świętego... Więc myślę, że widocznie byłem nim, ale tak czy siak nie mam 100% pewności. Nie wierzę tak łatwo każdej wizji, każdemu przeczuciu itd. Bo to niepewny grunt i łatwo się wkręcić w jakieś iluzje i przekonania.

Norbert: Dobrze myślisz... ja to tak powtarzam ciągle, trzeba stanąć pomiędzy naiwnością i ignorancją, ale to trudna rzecz... Bernard już żył i zrobił swoje... teraz czas, żeby Paweł zrobił swoje... ☐ Pzdr.

Paweł: „Bernard już żył i zrobił swoje... teraz czas żeby Paweł zrobił swoje...”. <3

Norbert: Sobota... to pewnie pójdzie na melanż.

Paweł: Jadę do pracy.

Norbert: Nie powinno się robić nic innego w ten dzień.

Norbert: Pracuj nad zbawieniem siebie... a później mnie. ☐

Jacek: Mi wystarczy wpłata na konto.

Wpis pochodzi z grupy wyjątkowych osób zajmujących się poszerzaniem świadomości.

Spodobało się? Udostępnij znajomym, niech świadomość się poszerza <3 <3 <3



AMAZONA

TAK, TO DOBRY WYBÓR.



ODKRYJ DARY DŻUNGLI
KLIKNIJ

Zapachy, których już nie ma [ROZMOWA]

Magdalena: Hej! Od kilku dni przydarza mi się coś przedziwnego czego wcześniej nie doświadczałam. Mam momenty, dosłownie kilkusekundowe, w których czuję zapachy, których realnie nie ma. Ktoś z Was miał podobnie?

Jacek: Współczuję. 😞 Mam tak za każdym puszczonym bąkiem. Masakra.

Magdalena: Hahaha... To są przyjemne zapachy, te co czuję. I nie ma powodu do współczucia, bo mnie ten fakt bawi.

Jacek: Po jajecznicy z przypaloną cebulką są najlepsze.

Norbert: Mogą to być wspomnienia... uaktywnienia zapachów, które nam się podobały a teraz zostają odtwarzane...

Norbert: Mimowolnie pod jakimś wpływem lub samoczynnie... jeśli to przyjemne zapachy to super sprawa... gorzej jakby śmierdziało. ☐

Joanna: Też miewam. I powiem Wam, że sprawdziły się jako przejaw odczytu telepatycznego. Np. poczułam zapach pieczonej ryby (o 22:00 0_o), podzieliłam się tym z moim facetem i co? Akurat w jego domu piekli filety. Albo z nieuzasadnionej przyczyny poczułam zapach trawy, gdy (co się okazało) wtedy palił.

Jeśli tworzysz z kimś większą więź emocjonalną to jest szansa, że stworzyłaś też więź telepatyczną. Ja bym zrobiła rozeznanie. ☐

Magdalena: Właśnie tak sobie pomyślałam, że to jakieś jasnoczucie pod postacią zapachu. Doświadczenia telepatyczne mam na swoim koncie i to nie małe, ale w ten sposób jeszcze nie doświadczałam. Muszę zrobić dochodzenie. 😊

Michał: Deepti, ja mam tak samo. 😊

Magdalena: To nie zwariowałam! Jupi! ☐

Marek: To są emanacje Twojej Własnej Natury, która nie ma ograniczeń, choćby takich jak Twoja obecna główna wizja pod tytułem człowiek w ciele żeńskim <3 takie doświadczenia są doskonale znane i opisywane przez mistrzów Miłości, z pewnością nie zwariowałaś, a wręcz przeciwnie. <3

Norbert: Znormalniała? ☐

Anna: Miewałam to w dzieciństwie, wspomniałam o tym kiedyś (chyba nawet tutaj w grupie); tych zapachów nie ma na ziemi, są jakby nie stąd...

Anna: Ten zapach wywoływał u mnie i niepokój, i tęsknotę zarazem. Czułam się tak, jakbym nie była sama. ☐ I jakbym nie pochodziła stąd. :0

Marek: Ania. <3

Anna: Marku, czy mógłbyś coś więcej o tym? Ja nie byłam „normalnym” dzieckiem, gadałam z przestrzenią i drzewami. ☐ No i mówiłam mamie, że z gwiazd pochodzę. 😊

Kilka lat temu ostatni poczułam ten zapach; od tamtej pory już nie czuję, za to silnie odczuwam od lat energie.

Marek: No, po prostu Twoja Natura daje Ci różnego rodzaju doświadczenia, ja akurat praktykuję Dzogchen, więc tam doświadczenia są naturalnym wynikiem praktyki. Czasem mogą być to zapachy, wizje itd., energie i ich odczuwanie to już bardziej rodzaj wysokiej wrażliwości. Także Gitus.... <3

Marek: Ja też gadam z drzewami, uważam to za coś zupełnie normalnego. <3

Marek: Z przestrzeni natomiast dostaję Miłość. Ważne, żeby po swojemu i w swym rytmie Kochać i już. <3

Marek: W skrócie... jesteśmy Przebogaci. <3

Norbert: Wysoka wrażliwość... to przez to ta blokada. ☐

Magdalena: Ja również byłam dziwnym dzieckiem i tak mi pozostało do dziś, i również gadam z drzewami. Mam takie swoje ulubione i nie wyobrażam sobie inaczej by przechodząc obok nie przywitać się z nim.

Norbert: Buk do mnie przemówił.

Wpis pochodzi z grupy wyjątkowych osób zajmujących się poszerzaniem świadomości.

Spodobało się? Udostępnij znajomym, niech świadomość się poszerza <3 <3 <3



ODKRYJ DARY DŻUNGLI
KLIKNIJ

Stany pomiędzy. Jawa a sen. Zanurzenie, pływanie i odpływanie.

Max Love: Stan pomiędzy jawą a snem

Dziś sobie zasnąłem i przeżyłem cały dzień, i potem znowu zasnąłem we śnie, i potem znowu zaczął się kolejny dzień, i potem się pogubiłem. 😊

Wniosek wyszedł ciekawy z obserwacji – pomiędzy stanem snu i jawy jest stan Pomiedzy, i czy przeżywam stan jawy we śnie (bo zasnąłem i śnię dzień) czy przeżywam stan jawy „normalnie” to pomiędzy stanem snu a jawy jest zawsze stan Pomiedzy i ten stan jest łącznikiem/spoiwem pomiędzy tymi dwoma stanami.

Norbert: Miałem tak w Budapeszcie jak przejeżdżałem przez centrum... do dziś nie wiem, które budowle były prawdziwe, a które nie... totalna mieszanka snu i jawy... fajna sprawa generalnie... stan pomiędzy jest bardzo wąski...

Kamil: Któregoś dnia chciałem doświadczyć stanu „pomiędzy” i po długim czasie udało mi się coś podobnego osiągnąć – trwało to chwilę, gdy załączał mi się sen, w odpowiednim momencie otworzyłem oczy i to co było generowane jako sen, widziałem w 50% (przezroczyste detale), reasumując powstało coś na wzór halucynacji, było kilka roślin, które chciałem rzeczywiście złapać, a one tak fajnie falowały i stopniowo zanikały, wykonywały taneczne ruchy przypominające coś na wzór „a my nie damy ci się złapać hihi”, jakby „zapraszały” do poszerzenia tego doświadczenia, było to motywujące i ciekawe, po chwili wszystkie te obrazy zaczynały znikać i zostałem tylko ja i mój

pokój, przez chwilę nie wiedziałem czy to było fikcyjne lub realne. □

Jacek: Stan „pomiędzy” to jak zanurzenie połowy ciała w wodzie (odczucia zależne od tego czy to nogi czy głowa).

Jacek: Karol, polecam więc to (jeśli jeszcze nie widziałeś) <http://www.cda.pl/.../Trzynaste-Pietro-The-13th-Floor...>

_____.

Wpis pochodzi z grupy wyjątkowych osób zajmujących się poszerzaniem świadomości.

Spodobało się? Udostępnij znajomym, niech świadomość się poszerza <3 <3 <3



AMAZONA

TAK, TO DOBRY WYBÓR.



ODKRYJ DARY DŻUNGLI
KLIKNIJ

**Znajomy zapytał nas jak
sprzedawać lampy. Żółty
wzmocnia wzrok. [ROZMOWA]**

Damian: Jeśli mielibyśmy uściślić czym jest rozwój świadomości, można by go przypiąć do wszystkiego. Dla mnie jest też rozwojem prosperity. Dlatego zanim rozpocznę

działania na większą skalę zapytam tu (ponieważ tej grupie ufam naj) i spodziewam się najbardziej skutecznych informacji zwrotnych. Znamie może kogoś kto byłby zainteresowany kupnem lamp – narzędzie medyczne – bo tak to jest teraz nazwane. Aby nic nie było w ciemno, mamy darmowe 5 naświetlań lampami o różnych kolorach, po których ludzie z różnymi dolegliwościami odczuwają poprawę. Lampy nie są drogie, ale kalkulując ich cenę w odniesieniu do kondycji uważam, że warto. Znamie kogoś kto mógłby wpaść do Szczecina? Wraz z dyrektorem prowadzę prezentacje czym jest światło i jak oddziałuje na komórki. Zależy mi na tym, znalazłem się w punkcie, w którym robię to co mnie jara, byłbym bardzo wdzięczny za każdą sugestię. Dla bardziej dociekliwych wszystko jest na stronie bioptronu, dla jeszcze bardziej dociekliwych robię prezentacje w Szczecinie.

😊 Za każdą pomoc wyślę balon pozytywnej energii. Ufam temu „przypadkowi” i liczę na korzyści z niego, z których potem, będę mógł się rozwijać jako klasyczny healer.

Damian: Jeśli chodzi o skuteczność wszystkich informacji jestem w stanie dostarczyć w jak najdogodniejszej formie: skejp, dom, chata, cokolwiek...

Józef: To działa.

Mam to samo w domu. 😊 Mój tata się naświetla. Ha.

Damian: O skubaniec, jaki ma kolor? Czy mógłbyś polecić to dalej? Dojadę nawet ciapongiem...

Józef: Już kupę lat. ☐ I te bańki co się przykleja na plecy.

Damian: Ja wiem, kiedyś opowiem historię jak wizualizowałem, żeby się tam dostać, ale to na dłuższą pogawędkę. Teraz jestem skupiony na kasie, bo mnie wyjebią z domu, a że tym się pasjonuję i kocham – liczę na jakiś odzew, miło by było gdybyś poleciał dalej, jeśli ktoś wątpi – przedstawię wszystkie artykuły potwierdzające skuteczność, ale no jak wiadomo polecający polecającemu działa najlepiej.

Damian: Jakim kolorem i na co naświetla się tata?

Józef: Okej. 😊

Józef: Na oczy, żółtym. I chyba na brzuch, czy coś.

Damian: Żółty zajebicie wzmacnia wzrok, na oczy, tata czyta z okularami?

Józef: Tak. Nie widzi z bliska.

Damian: Mógłbyś poprosić tatę, żeby zarekomendował znajomym? Mogę przeprowadzić prezentację gdziekolwiek...

Józef: Jutro rano będę z nim rozmawiał. Tzn. dzisiaj czasu polskiego, to mogę go zapytać. 😊

Damian: Dzięki stary.

Józef: Proszę. 😊

Józef: Napiszę Ci smsa jak coś.

Damian: Co do kosmo to potrzebuję trochę czasu, żeby umieć odczytać z niego coś sensownego, ostatnimi czasy mam prawdziwą burzę zdarzeń, ale ciągle pamiętam.

Max Love: Ludzie teraz lubią webinary darmowe (np. poznaj wpływ światła na twoje zdrowie), na których i tak coś się sprzedaje często. Jakbyś coś miał z linkiem to ja chętnie udostępnię u siebie na tablicy, jakby każdy z grupy udostępnił to info mogło by trafić do kilku tysięcy osób. W grupie siła.



Damian: Bardzo Wam dziękuję, skomponuję odpowiednie materiały (bo ostatnio wydrukowałem masę rzeczy z własnej kieszeni, żeby mieli w poradni), więc może albo zrobię zdjęcia, albo coś opiszę...

Justyna: Webinar to świetny pomysł.

Damian: Na ducha też, dzisiaj eksperymentowałem z fioletem i indygo na wyższe czakry i jest cudownie. Myślę, że to remedium dla poradni psychiatrycznych. Fiolet jakby niweluje nerwice i

psychozy. To ma bardzo bardzo szerokie zastosowanie. Po wyjściu z takiego naświetlania (sam zacząłem komponować kolory pacjentom od dziś), czujesz się tak, jakbyś wyszedł ze spa, aż jesteś nieprzyzwyczajony do tego stanu.

Damian: Co to webinar? Można tam robić prezentacje?

Damian: Jestem teraz strasznie zabiegany i mam mało czasu, ale potem przygotuję prezentację taką szerszą. Ale co najciekawsze! Ja od pół roku wizualizowałem, że będę pracował w takim centrum z kolorami i trafiłem tam „przez przypadek”.

□ Na razie charytatywnie, bo pensja od prowizji, no ale już jakiś krok naprzód. Naświetlam też czakram podstawy czerwienia, czyli lampą pod sobą i ja stoję prawie rozkraczony, wchodzi dyrektorka, a ja do niej – tak, wiem jak to wygląda – a ona żebym za parawanem ściągnął gacie i przystawił lampę bezpośrednio do czakramu i pierwszy raz poczułem jak to jest być w dobrej kondycji fizycznej, jak to jest mieć zapach do czegośkolwiek. Cudowna sprawa.

Norbert: Centrum kolorów... a cóż to takiego...

Max Love: Webinar to po prostu prezentacja online na żywo.

Paweł: Moje obie babcie mają takie lampy od x lat, powiem szczerze zawsze sceptycznie do tego podchodziłem.

Gosia: Zrób sobie analizę rynku, bo mnóstwo tego wszędzie do kupienia, to nie nowość w Pl, od lat dostępne i w

profesjonalnym użyciu uważane za przeżytek zastąpione nową technologią.

Damian: Paweł, ale mają akurat bioptronu? Bo są różne firmy. Sam bioptron teraz w wielu stanach nie nazywane są już lampą a urządzeniem medycznym. Na głównej stronie jest wiele rekomendacji lekarzy, no i zazwyczaj sprzedają oni ją ze światłem podstawowym. Światło podstawowe to taki lekarz pierwszego kontaktu, a filtry z kolorami to lekarze specjaliści.

Wpis pochodzi z grupy wyjątkowych osób zajmujących się poszerzaniem świadomości.

Spodobało się? Udostępnij znajomym, niech świadomość się poszerza <3 <3 <3



AMAZONA

TAK, TO DOBRY WYBÓR.



ODKRYJ DARY DŻUNGLI
KLIKNIJ

Antybiotyk, chemia, BSM.

Damian: ☐



Historia medycyny w pigułce:

"Boli mnie gardło"

2000 p.n.e. "Zjedz ten korzeń"

1200 n.e. "Ten korzeń jest pogański, zmów
modlitwę"

1500 n.e. "Modlitwy to przesady, wypij eliksir"

1800 n.e. "Ten eliksir to bujda, połknij tabletkę"

1900 n.e. "Tabletki są za słabe, weź antybiotyk"

2000 n.e. "Antybiotyki to sama chemia,
spróbuj zjeść ten korzeń..."

Marcin: Kocham korzenie ☐ i liście, i kwiaty, i łodygi też. ☐

Kamil: Też to udostępniłem. ;]

Krzysztof: Zajebiste... pomijając to, że antybiotyk to nie chemia w klasycznym tego słowa znaczeniu. Penicylina przykładowo pochodzi z pewnego rodzaju pleśni.

Damian: Chemia czy nie chemia organizm ludzki po

antybiotykoterapii wygląda jak las po pożarze, no ale wiadomo jak jest, czasem cza wybrać mniejsze zło. Kamil, u Ciebie nawet nie zauważyłem, skąd indziej skradłem. ☐

Kamil: Teraz to już chyba rzadko się stosuje penicylinę jako taką, tylko jej pochodne zmielone z innym badziewiem. Zresztą tak czy siak więcej szkodzi niż pomaga.

Kamil: Jeszcze jestem w stanie zrozumieć ostateczność, ale kurna łykanie tabletek jak cukierków na ból głowy, na pocenie się, na potencje, na ból dupy itp. itd. tego nie ogarniam.

Marcin: Bądź zdrow człowieku. 😊



TuGazetka.pl

Emilia: Szkoda, że nie jesteśmy na etapie „no to się ulecz”, :p w końcu do, np. BSM nie trzeba hiper super zdolności. ^^

Kamil: Trzeba tylko 4 wymiaru ;] i robisz z ciałem co chcesz hehe (już czuję tą burzę odnośnie wymiarów jak wczoraj).

Krzysztof: Chyba BDSM, ☹ a co do skuteczności BSM to skuteczność słaba, nie znam ludzi co by tym coś poważnego wyleczyli, poza tym warto stosować, ale jest to z poziomu modlitwy, a z tego też się grafika nabija jak rozumiem. Za to antybiotyki to genialny wynalazek, ale przeznaczony do ciężkich przypadków. To wina ludzi, że używają antybiotyku na katar i psychotropów na złe samopoczucie (hit w Australii). Wszystko się ludziom poje...ało. Tak naprawdę każdy z wymienionych sposobów ma rację bytu w odpowiednim przypadku.

Krzysztof: No kochana, na topie nie jesteś... teraz jest modne.
☹ <http://www.samoleczeniebsm.pl/>

Kamil: Antybiotyk to, jak bomba atomowa podczas wojny domowej, ale może faktycznie jak inaczej się nie da... spróbował bym wszystkiego, co się da przed tym. Ja leków nie biorę już z 15 lat.

Krzysztof: Kiedyś Reiki było modne, takie egzotyczne to sobie zrobiłem inicjacje ☹ teraz BSM się szerzy jako jedyny słuszny sposób pseudo naukowy... ja tam wolę dawne trendy, modlitwa Kachunów Hawajskich szamanów albo autohipnozę, medytację lub

coś mocniejszego jak ceremonia na psychodelikach i do przodu.

□

Kamil: Weź przeciwbólową i popij alkoholem 2 w 1. ;]

Krzysztof: Kamil, chciałbym zobaczyć jak przy poważnym zapaleniu płuc z powikłaniami się korzonkami leczysz. □ Antybiotyk jest do poważnych przypadków, często zagrażających życiu, wtedy wybicie trochę flory bakteryjnej to naprawdę mały koszt.

Kamil: Dlatego profilaktyka jest ważniejsza i profilaktykom w Chinach płacili za to, że byłeś zdrowy, a nie lekarzom, znaczy lekarzom mniej. Lekarz ma brać kasę jak jesteś zdrowy, a nie jak jesteś chory, to logiczne. Jak Żyjesz higienicznie i zdrowo to nie masz poważnych schorzeń.

Krzysztof: Mon, nom... wyobraź sobie dawną wieś... wyjdź w śnieżycę na wsi zabezpieczyć stodołę i niech Cię przewieje, ciężki okres, słaba dieta, XIII wiek... zapalenie płuczek, naturalne metody za słabe i po tygodniu piach, bo nie znali wtedy antybiotyku. Wiele osób tak pomarło. To, że teraz takich przypadków nie znamy zawdzięczamy antybiotykom.

Krzysztof: Taaa... wywalić antybiotyki, szczepionki i paracetamol... to w końcu ludzi wina, że nie dbają o profilaktykę, a poza tym „nic nie dzieje się bez przyczyny”, krzyżyk rocznemu dziecięciu na drogę i korzonek na szyję w postaci amuletu jak się rozchoruje, Bóg tak chciał widocznie, ale antybiotyku nie podawać bo szatan. □ Ważne by pod brzózką

pochować, amen. ☐ (P.S. i nagroda Darwina za takowe myślenie :P).

Emilia: BSM był modny hohoho w mojej zabitej dechami wsi z 15 lat temu, więc to żadna nowość. Tu nawet filmy docierają rok po premierze, więc na świecie wstyd pewnie nawet mówić. Biorąc pod uwagę ile mamy teraz 16-letnich „mistrzów reików” to chyba reiki są bardziej na topie. BSM to stara zabawka – o istnieniu reiki i mudr wie prawie każdy to o BSM już nie koniecznie. Jest skuteczna i to bardzo, ale wymaga czasu. Mnie wyleczyła, np. z migren, może nic wielkiego, ale dla nastolatki wymiotującej i słabnącej z bólu było to dużo, szczególnie, że 2 bioenergoterapeutów i kilku dobrych neurologów poległo. ☐ Nie uważam, że jest to najlepsza i najszybsza metoda, ale na pewno najprostsza. 😊 Nie każdy ma super dar do uzdrawiania, ale do BSM możliwości ma każdy.

Krzysztof: A ja lubię niektóre stworzone w laboratorium specyfiki... od choćby taki Dietyloamid kwasu D-lizergowego 25... dobry kawałek chemii. ☐ Nie ma co umysłu zamykać na skrajności. Negowanie medycyny starożytnej i ludowej jest tak samo ograniczające jak całkowite negowanie współczesnych wynalazków.

Emilia: Jak przeczytałam Mon o relikwiach od razu przypomniało mi się średniowieczne znieczulenie w czasie porodu. xD Teraz gdyby kobieta owinęła się w czasie porodu Biblią zrobili by z niej celebrytkę. Do intencji potrzeba już jakaś tam wiedza, której przeciętny Józek nie ma. A co do magii leków średnio da się uniknąć całkiem antybiotyków – wszystkie zwierzęta są nim bombardowane, nawet jak ktoś zdecyduje się na wegetarianizm to z kolei rośliny są tak opryskane chemią, że głowa mała. Nawet

dziubając je u siebie pozostają spaliny z aut i cudowny życiodajny deszcz z metalami ciężkimi gratis.

Krzysztof: Mon, Dietyloamid kwasu D-lizergowego 25??
Najbardziej znane dziecko A. Hofmana... kultowe LSD, zwane również kwasem... zaczynasz kojarzyć? ☐

Krzysztof: Mon, jak nie miałaś styczności to nie wiesz, czy się nie zakochasz, gdybyś kiedyś miała z tym coś wspólnego... ciekaw jestem wówczas Twoich przekonań na temat „chemii”.

Wpis pochodzi z grupy wyjątkowych osób zajmujących się poszerzaniem świadomości.

Spodobało się? Udostępnij znajomym, niech świadomość się poszerza <3 <3 <3



AMAZONA

TAK, TO DOBRY WYBÓR.



ODKRYJ DARY DŻUNGLI

KLIKNIJ

**Jak kiedyś zmniejszyłem
spalanie paliwa o 10-15%?
Świadomość, testowanie,
działanie.**

Marcin: Serwus żuczki. ☐ Ciekawa rozmowa... Co sądzicie o

ORMUSIE wytwarzanym przez tego gościa?

<https://www.youtube.com/watch?v=s7v9Wt0YJ80>

Marcin:

Opis:

<http://www.amaranthinocosmetics.com/.../UL0TKA-Ormus...>

Agata: Kto stosował ORMUS? Macie jakieś doświadczenia?

Max Love: Już chyba od roku szukamy kogoś kto stosował.

Marcin: Chyba się skuszę i zdam relację. ☐

Max Love: Ile kosztuje ORMUS?

Marcin: 250 zł za 250 ml...

Max Love: I na ile to starcza? I ile jest podane, że minimum trzeba brać?

Marcin: Wg wskazań 1 – 2 ml dziennie.

Max Love: No to na sporo starczy.

Marcin: Paczka w drodze. ☐

Magdalena: I ja czekam na ORMUS-ową relację. 😊

Filip: Witam, udało się komuś to zamówić?

Marcin: Tak, ja dostałem paczkę w zeszłym tygodniu.

Agata: I.....?

Marcin: Na razie nie czuję jakiejś diametralnej zmiany, aczkolwiek brzydko się odżywiałem przez łikent, więc potrzebuję odkwasić trochę organizm...

Agata: (y)

Marcin: Wydaje mi się również, że po tych kilku porcjach, które spożyłem nie należy oczekiwać super rezultatów i że dopiero po jakimś czasie będę widział różnicę. ☐

Filip: Dasz radę sprawdzić czy 1 kropelka zmniejszy spalanie paliwa w aucie? (to jeden z warunków, żeby przekonać mojego tatę do stosowania, obecnie ma radioterapie i pozostałości nowotworu).

Marcin: Jedna kropelka na bak? Pewnie, że sprawdzę. 😊

Norbert: Surowa obserwacja bez oceny... bo placebo zawsze ma jakiś udział. ☐

Filip: Marcin, tak. Ten Pan z filmu mówił, że jedna kropelka zmniejszyła spalanie o około 2 – 3 litry na 100km. Byłbym Ci bardzo wdzięczny, bo tata jest zainteresowany, a ma sparaliżowaną prawą rękę...

Agata: Ciekawe... to ile by palił mój samochód. Pali 5l/100km, więc paliłby 2 – 3 litry na 100km? O rany... zdaj relację Marcin i kupuję. 😊

Marcin: Akurat tego nie wyłapałem w filmie, oczywiście sprawdzę Filip jak tylko będę miał taką możliwość, czyli jak mój tata wróci z urlopu. 😊

Filip: 53:54 sekunda.

Max Love: Odnośnie paliwa to mi się przypomniały magnetyzery, które kiedyś sprzedawałem i ze znajomym robiliśmy testy czy mniej spala samochód i wyszło, że około 10 – 15% mniej spalał. a wcześniej sprzedawaliśmy magnesy neodymowe większe i różne eksperymenty z nimi robiliśmy, efekty były ciekawe, np. bardzo szybkie gojenie się ran jeśli przykładany był magnes, również magnesem potrafiliśmy likwidować bóle, np. w stawach. A jak kiedyś przez parę godzin miałem w plecaku 20 magnesów 45mm

średnicy i 15mm grubości to czułem jak mi się wnętrzności przyciągają do magnesów i potem miałem mega rozwolnienie oczyszczające. W Ekwadorze kupiłem kiedyś książkę o biomagnetyzmie i użyciu magnesów w uzdrawianiu, książka napisana była chyba przez Peruwiańczyka, który się tym zajmuje, jest chyba nadal u moich rodziców.

Filip: Neodymowe magnesy, to najmocniejsze magnesy na świecie.
^^

Agata: Marcin, jak i gdzie zamówiłeś ORMUS?

Marcin: Kontakt bezpośredni z Adamem Anczykowskim
adam@amaranthinocosmetics.com

Marcin: Tutaj ulotka:
<http://www.amaranthinocosmetics.com/ormus-aorum-potabile/>

Agata: OK, dzięki.

Jacek: Słuchałem Adama wszystkie 5 odcinków, trochę za dużo się chwali i ciężko się go słucha, ale parę ciekawych kwestii powiedział, tylko to jakieś chaotyczne, ORMUS ciekawy, ja używek nie stosuję do latania itp., więc obserwuję Marcina co on będzie pisał o doświadczeniach z ORMUS-em.

Agata: Czy ktoś wie gdzie można jeszcze kupić ORMUS oprócz

tego od Adama?

Marcin:

<http://porozmawiajmy.tv/najlepszy-ormus-na-swiecie-jacek.../> pod filmem numer i email. 😊

Agata: Dziękuję. 😊

Krzysztof: Oświeci mnie jak łyknę?

Krzysztof: Ale bajki... ktoś przedawkuje, aby sprawdzić czy go w inny wymiar wyjebie?

Ja bym z chęcią eksperyment taki zrobił, ale 250zł to za duża impreza.

Max Love: Trzeba pamiętać, że ludzie na różnych poziomach energii różnie będą reagować na ORMUS czy cokolwiek innego. Ja np. kompletnie nie czuję energii orgonitów tych, z którymi miałem styczność. Jak kiedyś jadłem złoto i diamenty to nie żebym wiele czuł, ale w aurze to było widoczne.

Agata: No, ale „wyjebało cię” w inny wymiar czy nie. ☐

Krzysztof: Na efekcie placebo, albo jak kto woli sugestiach hipnotycznych, to większość ludzi jestem w stanie na większy lub mniejszy trip posłać kwasowy, bez kwasu... i co? I nico... tyle tylko, że jak nie ma efektu, który rzeczywiście ciężko

pomylić z placebo to dla mnie ściema. Kwas jest realny, podaj komuś trzy dawki na nieświadomce (oczywiście żart, nigdy tego nie róbcie) to będzie widać, że to coś realnego, ale jak się poda 1/10 to efekt żaden. Dlatego jedynym testem jak dla mnie jest jebnięcie dawki tak by efekt był niepodważalny, a nie „widoczny w aurze”. ☐

Filip: Ja planuję zamówić jak pojawi się trochę waszych opinii. Na to spalanie benzyny, czy coś podobnego, o czym mówi Adam w swoim filmie. Wtedy spróbowałbym tych 2 kropelek na „6h odłot”. 😊

Agata: Jeżeli już to wolę ORMUS od Jacka niż Adama. Kreujący ORMUS jest ważny, Adam mi podpada energetycznie i aurystycznie, Jacek mniej, dużo mniej. Jacek wysyła proszek na miesięczną kurację za 150zł jakby co. Telefon do niego pod filmem aktualny. Zdecydowanie wolę wpływ Jack na ORMUS niż Adama jako twórców.

Jacek: Dokładnie, popieram słowa Agaty, przetestuję ORMUS pod względem zdrowotnym ciała, zobaczymy, będę pisał. ☐

Agata: Jacek z filmiku powyżej Jacek Makolądra. Tak Emanacja Adam również ze mną nie rezonuje. ☐

Agata: Z moich obserwacji poziom świadomości, który „na tym etapie ewolucji” jest komuś dany, nie musi pozostawać niezmienny, wszystko można zmienić, poszerzyć jak i zawęzić, rozwinąć się jak i rozpaść. Nie pozostaje on niezmienny. Tak samo jak potencjał czy plany na to życie, można zaprzepaścić

jak i „nadrobić”, czy też zrobić więcej niż się zaplanowało karmicznie. Można też „przepalić” karmę, jak i „zmienić” swój „los”, przeznaczenie, które zostało zaplanowane czy nawet zapisane w księdze „losu”. POZA SYSTEMOWO i POZA SCHEMATYCZNIE polecam postrzegać. „Prawda/Racja” będzie taka jaką TY masz, jeśli ją ograniczysz , będzie w owych RAMACH, jeśli będziesz potrafiła wyjść POZA ramy systemowe będzie inna. □ Wszelkie systemy stają się w pewnym momencie pułapką, jeśli nie wyjdiesz poza nie... zarówno Reiki, Ustawienia, Dwupunkt, Oneness, Bioterapia, Runy, Tarot... i wszelkie inne. Nomen Omen Ustawienia mają nazwę SYSTEMOWE > cóż za ironia. Jeśli ktoś ma taką wolę tkwić w owych systemach to oczywiście należy to uszanować. Spostrzeżmy jednak, że można wychodzić poza owe systemy. To rodzi wolność i własną kreatywność.

Agata: Co do wspomagaczy „duchowych” jestem również poza nimi... już □ doświadczyłam, zbadałam i spostrzegłam, że zaburzają moją własną świadomość, zachodzi mgłą, nie wiem co jest moje, a co nie moje. Wbrew pozorom zamiast poszerzać również chwytają w pułapkę i „kręcą swoje lody”. Pamiętajmy, że za każdą rośliną (wspomagaczem) czy rytuałem lub ceremonią stoi jakiś BYT większy, który zwyczajnie chcąc przetrwać „kręci te swoje lody”... Ja nie chcę należeć do żadnego dworu... □

Agata: Jednak minerały można dodać do swojej diety (przynajmniej na razie tak uważam), wspomogą chemię organizmu i dostarczą życiodajnych mikro i makro elementów. ORMUS nie zmienia świadomości, tzn. nie wpływa sztucznie na zmianę jej bezpośrednio (przynajmniej na razie tak to widzę) lecz zasila organizm, w tym mózg, aby lepiej pracował. To nie jest psychodelik. Raczej porównałabym to do lepszego paliwa, które pomoże nam lepiej funkcjonować. Na razie to tylko teoria, nie doświadczyłam ani nie próbowałam ORMUS-a.

Agata: Proponuję doświadczać i szybko wychodzić poza ów schemat. □ To najlepsze wyjście. Bo czymże z kolei byłoby nie doświadczać. □ Tylko polegać na teorii lub bić pianę. Lubię doświadczyć, wtedy wiem o czym piszę.

Agata: Ania napisała „przypadkowy księgowy, któremu na drodze rozwoju pisane jest być uzdrowicielem, stanie się nim, niezależnie od tego, jaką drogę (środki) wybierze”. Widzę to inaczej. Ów przypadkowy księgowy, któremu to jest „pisane” (lub dany jest mu ten potencjał/pakiet) może to zaprzepaścić i nie stać się owym uzdrowicielem, pomimo iż było mu to „zapisane” w księdze przeznaczenia. Na tym polega wolna wola i kreacja, że możemy zmienić właśnie to, co „pisane” zarówno in plus jak in minus. Być może jednak nadal nie pojmuję tego, co napisałaś Ania, bo „te słowa” w wirtualnej przestrzeni jakoś tak. □ Jeśli zaś piszemy o tym TYLK0 w perspektywie owych „wspomagających środków” to zgadza się... choć zapisane zapewne jest czy ma je wziąć czy nie. □

Agata: OK, spoko. 😊 Masz rację trudno klikać.



AMAZONA

TAK, TO DOBRY WYBÓR.



ODKRYJ DARY DŻUNGLI
KLIKNIJ

Agata: Można zaprzepaścić/roztrwonić swoją energię i unicestwić przez swoje decyzje. Konsekwencją czego jest rozpad na różnych poziomach samostanowienia, możliwości doświadczania i świadomości i czego tam jeszcze. Dalej nie sięgam. □ Do tego momentu tak, widziałam i nie jest to to czego ja chcę. Dalej, potem nie wiem co jest, ale to co się dzieje z energią i ową istotą gdy się rozpada „roztrwania”, nie podoba mi się i nie podoba mi się to jak owa energia/świadomość to przechodzi. Na razie dotąd dotarłam. □

Agata: Tak. 😊 Pozwalać na swoją prawdę. (y)

Agata: Dziękuję Ania. 😊

Jacek: Po oglądnięciu filmów o ORMUS-ie Adama i Jacka ciekawi mnie taka sprawa; mówią oni, że ORMUS chętnie przyjmowali w Egipcie faraonowie i kapłani, i to mnie tak ciekawi, dlaczego kosmici przyjmowali ten proszek czy też go testowali na sobie, czy jakieś inne powody... ☐

Jacek: Faraonów.

Jacek: Badałem trochę Egipt i ich powiązania, i stwierdzam, że faraonowie byli na pewno kosmitami.

Jacek: Istota nie z Ziemi. ☐

Jacek: No dobra, większość mieszkańców Ziemi to kosmici z innych planet i galaktyk. ☐ „Kosmici egipscy” są i byli specyficzni, zbierają sobie cały czas istoty do swojego dworu jak to bywa we wszechświecie, każdy chce żyć. 😊

Jacek: Zbierają sobie istoty, które będą ich zasilać świadomie lub nie aby mogli żyć.

Jacek: Sposobów i technik jest cała masa, więc mają w czym wybierać i każdego mogą jakoś podejść, np. wiedza – za

przynależność przebywanie w miastach mentalnych – za przynależność hipnoza, niby dzielą się swoją energią itp. itd.

Jacek: Si.

Jacek: Trudno powiedzieć co im to dawało w „czasach egipskich” mieli oni władzę praktycznie absolutną, chyba nie szukali poszerzenia.

Agata: Jacek mówi o tym w wywiadzie, po co brali ORMUS... w tym Anunaki.

Jacek: Za bardzo mnie już Egipt nie interesuje i go nie badam, tak w skrócie. ☐

Jacek: Dokopałem się do tego co chciałem i wystarczy. ☐

Jacek: Pewnie jesteś kosmitką. ☐

Jacek: To bardzo osobista sprawa. 😊

Norbert: Kosmici... i znów przypomniał mi się jeden lot świadomy, gdzie 3 planety obok siebie wyglądały jak nasza Ziemia... niesamowity widok... jestem pewien, że nigdzie wcześniej tego nie widziałem...

Agata: Lubię kosmitów (pewnych kosmitów) a oni mnie. ☐

Filip: Cześć! Minęło już sporo czasu od momentu wstawienia tego filmu i prób z nim związanych. Czy możecie się podzielić rezultatami? Czy próbowaliście wlać kropelkę do zbiornika? Pozdrawiam!

Magdalena: Przyłączam się do pytania.

Jacek: Ja wczoraj spróbowałem ORMUS pierwszy raz, w proszku tylko na palec, bardzo szybko poczułem wiry na koronę 3 oko i gardło, jak coś wybadam innego to napiszę.

Jacek: Jeszcze tylko tak dla sprostowania, testuję ORMUS dla ciała, wyrównanie pH, naładowanie pierwiastkami itp. będę obserwował ciało i co się dzieje dookoła. ☐

Krzysztof: Zrób jakiś solidny test, np. załaduj porcję 10x czy coś. ☐

Agata: On nie jest dobry do testów, bo on LATA na pstryk bez ORMUS-a do jakiego bądź wszechświata, galaktyki czy międzywymiarów... W przypadku Jacka trudno o jakiś miarodajny test. ☐ Bo on robi to wszystko BEZ ORMUSA.

Krzysztof: No dlatego „wir na czakrze” to mnie nie rusza...

dotykem i sugestią można ludzi wywalić w inny wymiar, więc jak ORMUS ma działać, to powinien dawać prawdziwego kopa. □

Agata: Uważam, że to zależy od człowieka i jego świadomości oraz zatoksycznienia organizmu. ORMUS może być bardziej świadomym specyfikiem. □ Jeśli jest świadomością to działa zupełnie inaczej niż piszesz Krzysztof. □

Agata: To nie jest halucynogen, ani psychotrop... ani jakiś chemiczny specyfik typu LSD.

Krzysztof: OK... niech działa inaczej, ale jak na razie nikt nie doświadczył niczego więcej co można osiągnąć spożywając wodę, którą energetyzuję (lub ktoś inny, wyjątkiem nie jestem)... tyle, że ja taką wodę mogę sprzedać taniej. □

Krzysztof: Więc skąd wiadomo, że ORMUS działa?

Agata: Dlatego badamy i obserwujemy. Ale badanie to nie wzięcie 10-krotnej dawki i oczekiwanie, że się wywali gdzieś tam... Badamy i damy znać o naszych obserwacjach.

Krzysztof: No tak... ale jak już mówiłem badanie obiektywne czegoś w małych ilościach najprawdopodobniej nie da jednoznacznego efektu... ale badajcie jestem bardzo ciekaw.

Krzysztof: Choć inne pytanie... dlaczego skoro działa to nie

brać więcej, tak by działało optymalnie silnie? Są jakieś przeciwwskazania? Jakie ilości testujecie, a jakie są zalecane?

Jacek: Krzyś, interesuje mnie tylko detoks ciała, więc dawki bardzo małe, tyle co na palec i jest to jednorazowa sesja (2 tygodnie), specyfików nie używam, z tego co oglądałem na necie ilość spożywana jest ważna, ponoć wywala gdzieś w przestrzeń i zmienia świadomość, ale tego nie testuję, bo jak pisała Aga, latam gdzie chcę i jak chcę bez żadnych problemów. □

Krzysztof: Jacek, a jak zamierzasz sprawdzić czy działa? Masz jakiś plan, testy przed i po?

Agata: Uważam, że jeśli działa to wywoła widoczne zmiany, w tym w ciele, widoczne i ważne zmiany u danej osoby.

Jacek: Np. miesiąc temu robiłem badanie krwi skończę kurację, odczekam dwa tygodnie i znowu zrobię, zobaczymy, reszta to obserwacja na bieżąco tego, co się dzieje jak ciało reaguje.

Krzysztof: Poczekamy, zobaczymy... tylko Jacek testuje?

Norbert: Szkoda, że nie ma z nami Woo... on by to szybko zweryfikował.

Norbert: Karol, w jakim mieście siedzisz w tej GB.

Norbert: A dokładnie?? Ja NL dobrze znam czwarty raz będę jechał.

Norbert: Pewnie okolice Hornu.

Norbert: Super miejscówka... morze, plaża, blisko wszędzie.

Wpis pochodzi z grupy wyjątkowych osób zajmujących się poszerzaniem świadomości.

Spodobało się? Udostępnij znajomym, niech świadomość się poszerza <3 <3 <3



AMAZONA

TAK, TO DOBRY WYBÓR.



ODKRYJ DARY DŻUNGLI
KLIKNIJ

Ceremonia z Ayahuascą. Roślinna relacja.

Marcin: Witajcie kochani. 😊

Trochę mi zeszło z ochłonięciem po cudownym pobycie i napisaniem tej relacji, ale cały czas po aya-psylo-kambo łikendzie zauważam zmiany. Co do samych Ceremonii. Jedna z ayahuaską w piątek i psylohuaskowa sobota. 😊 W cudownym

miejscu, w okolicach miasta włókniarzy, znalazłem się już w czwartek celem przygotowania do Ceremonii. Ayahuaska była dla mnie bardzo pobłażliwa jeżeli chodzi o bodźce mentalne. Pozwoliła mi jedynie na bardzo głębokie oczyszczenie fizyczne i lekkie halucynacje (nazwałbym to bardziej falowaniem obrazu). 😊 Po dwóch porcjach Medycyny Duszy i 6 godzinach zdecydowałem się na aplikację Kambo. Ciężko było zmieścić 2,5 litra wody w krótkim okresie czasu, ale okazało się to zbawiennie podczas wymiotów. Pozbyłem się chyba całej żółci z układu pokarmowego. Czułem jak puchną mi oczy, szyja i podwyższa się temperatura ciała oraz tętno. Po 10 minutach od aplikacji 7 kropek zrobiło mi się bardzo słabo, więc zdecydowałem się na chwilę położyć. V odpowiedział, że lepszą pozycją będzie pozycja siedząca z otwartą klatką piersiową. Posłuchałem i w tym momencie poleciał piękny, tęczy paw. ☐ Po kolejnych 10 minutach byłem już w pełni zdrowia i sił. Sen, pomimo, że bardzo chaotyczny przyszedł dopiero w okolicach godziny 7 rano czyli 10 godzin po rozpoczęciu Ceremonii. Sobota (pardon piątek) minął na medytacji, jodze, świecowaniu uszu, aplikacjach Rapee i oraz wspólnych rozmowach. Podobnie jak dzień wcześniej w okolicach godziny 21 zaczęliśmy Ceremonię z użyciem ruty i grzybów psylocybinowych. Nie zdążyłem się przewrócić na drugi bok, gdy zaatakowała mnie ogromna radość. Mimo, iż mój żołądek nie chciał współpracować z ciężkostrawnymi grzybami nie mogłem przestać się cieszyć. Cudowna radość wypełniała całe moje wnętrze przez 6 godzin. Niestety, albo stety nie udało mi się wyrwać z tego wymiaru, ale wiem, że te święte i inteligentne rośliny prowadziły mnie w taki sposób jaki był na ten moment dla mnie najlepszy. 😊 Pozostali uczestnicy przeżywali różne stany od wielkiego strachu, poprzez spokój aż do uczucia nieograniczonej miłości. Około godziny 6 M, którego spotkałem jako jedyną czynną tego ranka osobę, opowiedział mi o swojej podróży poprzez inne wymiary, która trwała według niego około 3 do 6 miesięcy. Miałem ochotę na drugą porcję Kambo, ale zdecydowałem, że zaaplikuję jad żabki za jakiś czas (wybieram się tam 17 maja).

Niedzielę spędziliśmy na rozmowach na temat przeżyć przez nas doznanych. Trzech z nas zostało poczęstowanych przez V Changą, po której świat na kilkanaście minut stał się bajkową krainą. :).

Z ciekawostek. Na gali Ceremonialnej moje miejsce leżące znajdowało się pomiędzy dwoma kobietami: matką (M) i córką (L). W czwartkowe popołudnie L została zaatakowana przez ogromny ból głowy, na co V podał się odrobinę psylocybiny. W piątek migrena dała się we znaki M, która również przyjęła małą ilość grzybów. Pytanie: kogo bolała głowa w sobotę? Haha, mnie. Cały dzień, od 11 ból skakał z minimalnego do rozrywającego mi czaszkę. Ustawał momentami po aplikacji Rapee, po czym zdarzało się, że wracał ze zdwojoną siłą. Ustał całkowicie bez użycia psylocybiny przed godziną 21, czyli chwilę przed Ceremonią. Wywnioskowałem, iż nasza podświadomość broniła się przed medycyną. 😊

Tydzień po: spokój umysłu, bardziej odczuwalne Tu i Teraz, wewnętrzna radość (objawia się najbardziej w nocy podczas snu: budzę się do kilkunastu razy w ciągu nocy z uczuciem ogromnej radości pomimo, iż nie pamiętam snów :)), więcej energii, brak negatywnych myśli i umiejętność blokowania się przed negatywnymi ludźmi. To tak na szybko i w skrócie. Przede mną na pewno jeszcze nie jedna przygoda z Aya.

Pozdrawiam z miłością. <3 😊





JoAnna: Co to za ślady na ciele? 😊

Marcin: To są pozostałości po Kambo, 😊 więcej tu:
<http://www.bochenia.pl/.../czy-zielona-zabka-moze...>

JoAnna: Aaa, już rozumiem. 😊 Odważna metoda, nie powiem...



Marcin: I bardzo skuteczna. 😊

JoAnna: Poczytałem więcej w wolnej chwili. Nie wszystko było dla mnie jasne w tej relacji, ale teraz już mniej więcej rozumiem.

😊 Na razie jestem w szoku. ☐

Marcin: W skrócie rzyganie i radość. ☐

JoAnna: Hahahaha, bardzo zachęcająco to ująłeś. 😊

Damian: Świetnie <3

JoAnna: Śniło mi się dzisiaj, że się temu poddałam. Wczoraj dużo o tym czytałam i czytałam kilka razy tę relację... Heh, w moim śnie wymiotowałam prawdziwą tęczę. ☐ To było takie... wilgotne światło i było mi zimno – ale to też takie dziwne uczucie jak po umyciu głowy szamponem miętowo-pokrzywowym – taki rześki chłód. Marcin trzymał mi włosy.

Wpis pochodzi z grupy wyjątkowych osób zajmujących się poszerzaniem świadomości.

Spodobało się? Udostępnij znajomym, niech świadomość się poszerza <3 <3 <3



AMAZONA

TAK, TO DOBRY WYBÓR.



ODKRYJ DARY DŻUNGLI

KLIKNIJ

Dziwne sny – co oprócz latania we śnie?

Michał Jan: SEN – czy ktoś z was miewa sny, gdzie lata, a co jeszcze, sprawia rękoma/umysłem, że może przesuwać przedmioty,

rzucać nimi z niesamowitą siłą (coś a la dragonbul hehe)?

Ostatnio zauważyłem u siebie dziwną ewolucję w snach, jak by to powiedzieć.

Dzisiaj miałem sen, że typowo latałem, przesuwałem przedmioty, rzucałem nimi i nie robiłem tego bezcelowo tylko był to typowy upgrade, trening w celu robienia progresu i zdobywania wyższych poziomów.

Normalnie widziałem statystyki i mój level wzrastał progresywnie.

Zaznaczę jeszcze, że ostatnio często śnił mi się tablety Xtasy, w tym śnie również były one jednym z głównych czynników. 😊

Mój level to, z tego co pamiętam 193 ($1+9+3 = 13$ liczba, która mnie prześladowa i jest ze mną na okrągło, taki talizman pozytywny, często suma różnych cyfr, godzin itd. daje 13 już kiedyś wspominałem o tym).

Strange. ☐

Michał Jan: A level pojawiał się niewiadomo gdzie w dziwny sposób, w ogóle mało pamiętam z tego snu, bo budzik mnie obudził rano do roboty i piszę to, co zapamiętałem.

Brakowało mi czerwonych koniczynek w tym śnie, żeby nabić jeszcze lepszy level i zrobić większy progres.

JoAnna: Ja zawsze latam w snach. 😊 Zazwyczaj ktoś mnie goni i kiedy kończy się droga ucieczki – odlatuję. ☐ Freud ma w tym temacie coś do powiedzenia – podobno to symbol erekcji, ale podchodzę z przymrużeniem oka. ☐

Max Love: Michał, miałem w snach różne testy w różnych formach (jakie testy, jakie formy to zależy od indywidualnego twojego interpretatora, który tworzy sen) czasem powtarzają się sny co kilka minut śpiąc i sytuacja jest od początku, i trzeba znaleźć rozwiązanie, jak się znajdzie to jest kolejny sen. przez nas cały czas przechodzi jakiś strumień informacji, który odbieramy, obrabiamy i na tej bazie działamy, mniej lub bardziej świadomie. Porównałbym to do rośliny, która cały czas rośnie.

Norbert: U mnie latanie jest mocno związane z odzyskiwaniem świadomości... najłatwiej się rozbiegać i nisko nad ziemią, a później dopiero w górę... rzadko kiedy udaje się po prostu lewitować... a co do statystyk i levelów to nie mam pojęcia o czym mowa... może przybliżysz.

Michał Jan: Co do statystyk i levelów, to często śni mi się, że jestem jak by w grze i uczę się różnych rzeczy, programuję, raz gonił mnie haker nad blokami, które były po prostu komputerowymi strukturami, czułem, że jest to program, siatka (czyli to w czym żyjemy, matrix), zbliżał się, uciekałem i tak cały czas. W końcu prawie mnie dogonił zatrzymał się i mówi „wszyscy jesteśmy hakerami”, i się obudziłem. □

A dzisiaj w nocy miałem sen, że rzucałem przedmiotami, podnosiłem coraz cięższe: kanapy, krzesła itd. i za pomocą rąk oraz telepatii rzucałem nimi z niesamowitą siłą, powodując ciekawe wybuchy, ogień itd.

I co jakiś czas pojawiały się statystyki (które w śnie odbierałem jako poziom świadomości), byłem na 1 miejscu z bardzo wysokim wynikiem, w śnie pamiętam mojego przyjaciela, który był po mnie i dalej nie wiem kto to był.

Im więcej brałem koniczynek tym moc rosła i mogłem robić szybciej progres.

Max Love: Pewnie sporo grasz i twój interpretator tak kreuje czy interpretuje sny. 😊

Michał Jan: Nie gram w ogóle w gry od wielu lat. ☐

Michał Jan: Produkuję muzykę, pracuję i baluję/spędzam czas z przyjaciółmi, kolegami i znajomymi.

Michał Jan: Hakuje w życiu, chodząc po baletach, poznając ludzi i przedstawiając im różne sytuacyjne problemy, czytam ich, manipuluję, poznaję, kłamię, po chwili daję antidotum itd. ☐

Max Love: A to ciekawe, że w formie gry ci pokazuje.

Michał Jan: Strange w chuj, ale najlepsze jest to, że odwzorowuje się to wszystko jak się przebudzę, dni mam właśnie takie jak sny, ten miałem pełen agresji i wkurwu, i dzisiaj cały taki dzień mam.

Max Love: A może jak coś zrobisz inaczej niż we śnie to się zmieni.

Michał Jan: Próbuje cały czas się nie wkurwiać dzisiaj.

Michał Jan: ☐

Wpis pochodzi z grupy wyjątkowych osób zajmujących się poszerzaniem świadomości.

Spodobało się? Udostępnij znajomym, niech świadomość się poszerza <3 <3 <3



**ODKRYJ DARY DŻUNGLI
KLIKNIJ**

Przekroczyć rodzinę – rozpoznawanie wzorców i stawanie obok. Jak być poza schematem?

Aleksander Andrzej: Czy jest tu ktoś, kto może mi wytłumaczyć jaki wpływ ma na nasze życie rodzina. Jeśli jest rozbita mocno, od kilku pokoleń. Każdy ma inne nazwisko i trochę dysfunkcji. Jaki to ma wpływ energetycznie? Co z miłością i wzorcami zachowań? I najważniejsze, jak to oczyścić. 😊

Agata: Temat bardzo szeroko Luki Luki, trudno to opowiedzieć klikając tutaj. Mon doskonale to opisała w swoim wątku o ustawieniach. Oczywiście, że to o czym piszesz Luki Luki ma ogromne znaczenie. Na początek polecam ustawienia helingorowskie, które mają miejsce w każdym większym mieście i nie są jakoś wyjątkowo drogie. Udział w nich dużo zmienia i oczyszcza. Wszelki tzw. rozwój duchowy powoduje oczyszczenie z owych wdruków i uwarunkowań. Wszystko co cię rozwija równocześnie cię oczyszcza na wszelkich poziomach. Polecam filmiki pani Ewa Renata Cyzman-Bany na You Yoube, polecam wszystkie filmy Romana Nachta na tymże samym, które poszerzą Twoją świadomość i otworzą cię na wszystko co tobie posłuży. Sama prowadzę warsztaty rozwojowe, są one cykliczne i odbywają się co miesiąc dla ograniczonej ilości osób... Wszystko co poszerzy twoją świadomość i perspektywę spowoduje oczyszczanie i wolność Twoją. Poznanie Twojej prawdziwej istoty. ☐ Całusy, ściskam i... powodzenia. Samo to, że WIDZISZ potrzebę > TO poprowadzi cię do ZMIAN. 😊

Agata: Polecam na początek cały cykl „Życiowe sprawy”
<https://www.youtube.com/watch?v=i2fRfKAYRig>

Agata: Tam masz wszystko o co pytasz, w jej wypowiedziach, z czym dokładnie się zgadzam i nad tym samym pracuję na swoich warsztatach, tylko innymi swoimi autorskimi metodami z dwojgiem innych przewodników. Nie wiem jednak czy jesteś gotowy już na jej przesłanie tzn. Ewy, bo jest ona specyficzna, tzn. jej sposób mówienia i jej energii...

Agata: Na początek ku poszerzeniu świadomości polecam lżejsze i bardziej empatyczne przesłania jakimi są wywiady z Romanem Nachtem... choć wydają się one odbiegać od meritum tematu... jednak doskonale poszerza świadomość i perspektywę.
<https://www.youtube.com/watch?v=uaJIVMmkgPY...>

Aleksander Andrzej: Jej. Już czytam wszystko. Moment. 😊

Aleksander Andrzej: Na pewno to będzie pomocne. Potrzebuję tego, ponieważ chciałbym wspierać bliską mi osobę. Dlatego chcę wiedzieć jak do tego podchodzić. Dziękuję. <3

Agata: Gdyby jej opowiedzieć i naprowadzić na ustawienia hellingerowskie to byłby duży krok do przodu ☐ i dobry początek. (y) To otwiera dużo drzwi. ☐

Aleksander Andrzej: Ja jestem kołkiem i jak jest bardzo dobrze

to muszę znać przyczynę, bo nie wierzę własnym oczom. ☐

Aleksander Andrzej: Ten 3 godzinny, do którego link wczoraj wrzuciłaś? 😊 Właśnie go zamierzam dzisiaj obejrzeć.

Agata: Tak to ten. Ale się nie zniechęcaj jakby co, bo trudny jest... i może wydawać się monotonny, a ona jakaś taka... ☐ Ja zaczęłam od łżejszych... tych „Życiowe sprawy”.

Aleksander Andrzej: Oglądałem już jeden wywiad z tą panią. O połączeniach między ludźmi i seksie. Podobało mi się. 😊

Max Love: Zaakceptuj, że tak jest, świadomie obserwuj i zostawaj poza tym schematem rodziny.

Aleksander Andrzej: Właśnie. Dobrze by było jakby ta osoba pozostała poza nim. Ja mogę sobie obserwować. 😊

Agata: TY zostawaj POZA tym schematem rodziny. ☐ Wydaje się być może Tobie, że jesteś poza nim, że możesz... ot tak... być poza... rezonans = widocznie przyciągasz to coś, tą jakość, która w tobie być musi jakaś część... najlepiej pozostawać tak jak pisze Max Love, poza tym schematem, aby tego nie wzmacniać, że byś nie zaczął się babrać w tym... być może jakaś część tej jakości jest w tobie, mniemam jednak, że już kiedyś to przerobiłeś, „nie daj” się w to wciągać znowu, pozornie to cię wciąga ponownie w jakiś sposób... już nic nie napiszę, bo nie znoszę klikać, zawsze to rodzi przy tak poważnych tematach

i NIUANSACH nieporozumienia, a ja nie chciałabym abyś przyswoił sobie coś błędnego. Ta osoba zaś nie może być poza tym schematem, jest za mocno związana energią rodową > zresztą ta sytuacja, relacja wyraźnie prowokuje ją do zatrzymania się, po to, aby coś wyzwolić, odpuścić w sobie, stanąć... ona nie ma „wyjścia”. Max Love, o ile zrozumiałam, wskazuje abyś TY pozostał poza... bo wyraźnie zaczynasz być „w tym”, choć się tobie wydaje, że jesteś poza lub uwikłasz się niebawem w ten schemat i w tą energię... Pozostanie POZA nie wiąże się oczywiście z PORZUCENIEM tej osoby i nie wspieraniem jej.

Aleksander Andrzej: Mam po prostu się nie wtrącać i olewać to?



Agata: NIE, Luki Luki, masz pozostawać POZA schematem energii tej rodziny.

Agata: Nie potrafię tego wyjaśnić lepiej Luki Luki.

Aleksander Andrzej: Hatha ☐ Mon, dziękuję za pocieszenie. ☐

Aleksander Andrzej: Rozumiem. Czyli nie pozwalać/zezwalać na wpływ tej energii na mnie.

Aleksander Andrzej: A i dodam, że ciężko żyje się w takiej rodzinie. ☐



AMAZONA

TAK, TO DOBRY WYBÓR.



ODKRYJ DARY DŻUNGLI
KLIKNIJ

Agata: A tak jak napisała Mon, już jesteś w tej rodzinie jeśli łączy cię seks z tą rodziną i mniemam, że zaczęła cię „dotykać i ranić” ta sytuacja, zaczęłaś być na to uważny, na tym temacie od momentu zbliżenia seksualnego... jeśli w ogóle to dotyczy takiego rodzaju relacji i dziewczyny, tutaj odnoszę się do informacji Ewy Renaty Cyzman, tzn. do schematów o jakich ona opowiada, w związku z relacjami rodzinnymi...

Aleksander Andrzej: W tym momencie dostałem napadu śmiechu. □

Agata: Nie chodzi o odcinanie, nie chodzi o olewanie...

Aleksander Andrzej: Inaczej, od czasu seksu jestem też „celem” do transformacji neg. energii. A ja cenię sobie spokój emocjonalny.

Aleksander Andrzej: Agata, oświeć mnie.

Max Love: Obserwujesz jak działa rodzina, np. obserwowałem jakie podobieństwa ma relacja moich rodziców i ich rodziców (dziadków) i potem widziałem u siebie, gdzie wpadam w te same schematy, i to zmieniałem poprzez wybranie innych rozwiązań, podobnie obserwowałem jak działa przekładanie się konfliktów jednego pokolenia na kolejne, że np. mój tata ma coś ze swoją siostrą i kuzynką, zaczyna to przenosić na relacje ze mną. Przyjmujesz wszystko i jesteś ponad tym poprzez inne rozwiązania, inne wartościowanie czy interpretacje. Nie trzeba im tego pokazywać, że jest tak, czy tak, po prostu robiąc inaczej stajesz się energetyczną zmianą.

Aleksander Andrzej: Zauważyłem jedno zachowanie, które zaczęło u mnie występować. Mianowicie, podczas próby transformacji neg. energii, prowokowania do kłótni etc. milczę. 😊

Aleksander Andrzej: Nie chce mi się rozmawiać, odpowiadać. Po prostu jestem i tyle. A dookoła mogą nawet wybuchać bomby.

Max Love: Techniki możesz mieć różne, można zamieniać w surrealizm, można poprzez pytania sprowadzać rozmowę na inne tory itd. Whatever works.

Agata: Nie będę nikogo oświecać. ☐ Zresztą odpowiedział już na to Max Love.

Max Love: Agata, oświecaj oświecaj, why not. 😊

Aleksander Andrzej: A właśnie, jak już należysz do rodziny to już z niej nie da się wyjść? ☐

Agata: <3

Aleksander Andrzej: Mon?

Aleksander Andrzej: Mówiłaś, że jeśli mnie łączy z kimś seks to automatycznie wchodzę do tej rodziny. 😊 Można się odłączyć? ☐

Aleksander Andrzej: Tak tak. Nic złego. 😊

Aleksander Andrzej: Ciekawe co z tego ma taki łysy z brazers.
xd

Max Love: A po co się odłączać? Przecież rozwój polega na łączeniu się, co dla ciebie OK to masz do dyspozycji, a co zbędne przelatuje przez ciebie. Jak popatrzysz w głąb na dziesiątki, setki, tysiące pokoleń wstecz, to wszyscy żyjący

ludzie są ze sobą spokrewnieni, 😊 Inne odnogi tego samego ludzkiego fraktala. <3

Aleksander Andrzej: Czy bycie poza nie równa się oglądaniu tego co jest? ☐

Max Love: Obserwacja = neutralność. Wszystko co jest w innych jest też w tobie, co się zmienia to skala i jak, i gdzie różne schematy zostają użyte, jeśli coś ciebie porusza u innych to dla mnie znaczy jedynie to, że ja w sobie nie mam akceptacji/integracji tego schematu zachowania. Więc „konfrontacje” z różnorodnością i obserwacją uszlachetniają, bo z innymi zobaczysz siebie w innym spektrum niż z samym sobą.

Max Love: Jeśli jakieś zachowanie kogoś cię nie rusza, to nie znaczy, że ty nie masz tego zachowania (błędnie ludzie mówią, że jak coś cię w kimś rusza to to masz w sobie do zlikwidowania), bo to oznacza jedynie, że to nieporuszające ciebie zachowanie kogoś masz w sobie zaakceptowane.

Agata: Nie do zlikwidowania tylko do zaakceptowania > drukowanymi nad łóżkiem. ☐ Zgadza się Max Love.

Max Love: Drukowane + bold. 😊

Agata: Hahahhahaha (y)

Aleksander Andrzej: Czyli po prostu zaakceptować to. □

Agata: Potrzebujemy uściślić co oznacza być POZA, przynajmniej w tym obszarze, o którym my rozmawiamy. Bycie POZA dla mnie, znaczenie tego słowa, którym się posługuję i które dla mnie jest istotne to: umiejętność bycia POZA a u t o m a t y k ą schematów, uwarunkowań, kodów, zachowań, które determinują nas nieświadomie, powodują nami, to swojego rodzaju AUTOMATYKA, która nam nie sprzyja, gdyż te wzorce nami POWODUJĄ, ten przysłowiowy OSIÓŁ jeździ na nas... a nie my na Ośle. Zaakceptowanie tej jakości w sobie, która nas spala i „rozsypuje” prowadząc do „niemocy”, utraty energii i utraty jakości radości... to umiejętność wychodzenia POZA > poza to co nas niewoli i nie puszcza dalej, co powoduje opór > to dla mnie jest bycie POZA > to wiąże się z PROCESEM a nie ignorancją...

Agata: Dodam, iż bardzo trudno mi pisać „0”... bardziej czuję > dlatego trudno mi posługiwać słowem > to mnie bardzo męczy, wolę pracować z energią i z czuciem... uffff.

Agata: Poprzez uświadamianie > to właśnie robi m. in. Ewa, uświadamia przez informację, dzięki czemu możemy wyjść POZA bycie niewolnikiem schematów w tym, rodzinnych... wszelkie poszerzanie SIEBIE prowadzi do świadomego.

Max Love: Być poza będąc w środku – paradoks dający rozwiązanie.

Agata: Nie poza energię, którą wibrujesz, ale poza schematami, które cię ograniczają, z którymi czujesz się źle... jeśli tak jest. Poza tym... hehehhe... nie wszystko co wibruje w twoim polu energetycznym JEST TWOJE, jest Tobą... pisząc to co piszę nie odnoszę się li tylko do tego tematu rodziny i tego o czym naucza Ewa Renata, piszemy o dwóch różnych sprawach, ty jesteś wyraźnie zafiksowana (skupiona) TYLK0 na przekazie Ewy, ja piszę o tym + jeszcze szerzej/indziej. Tak jak napisał Max Love jesteśmy Jednym i wszystko co w innych i w nas... to ma swoje dwa oblicza... i konsekwencje... jak to się mówi zbawienie i przekleństwo > oczywiście upraszczając. ☐

Agata: Zafiksowana w sensie skupiona, to nie krytyka ani ocena, zwyczajne stwierdzenie, aby odnieść się uściślić o czym rozmawiamy, o jakiej przestrzeni.

Agata: Mon: „sama sobie zaprzeczasz Agata”. „Nie wszystko co wibruje w twoim polu energetycznym JEST TWOJE, jest Tobą” i „jesteśmy Jednym i wszystko co w innych, i w nas” to właśnie „paradoks dający rozwiązanie” cyt. Max Love hehehehhehehe. Powodzenia. 😊 Na tym zakończę ową wymianę zdań, tak czuję. 😊

Agata: Oki Mon, przyjęłam, że się nie zgadzasz. 😊 OK. Przyjęłam, że jak piszesz: „nie mogę wyjść poza energię, którą wibruję, poza schemat, którego częścią jestem”. OK pojmuję i przyjmuję. 😊 Całusy. <3

Max Love: I tak narodziły się wszystkie religie. 😊 Mówiące o tym samym innymi słowami. <3

Aleksander Andrzej: Okej. Dziękuję. 😊 Myślę, że można zamknąć dyskusję. ☐

Aleksander Andrzej: Rewelacyjnie. ☐ Znasz tego źródło? *.*

Aleksander Andrzej: Haa <3

Dorota: Luki Luki, fundamentalny ma wpływ... w dużym stopniu powielamy wzorce... schematy... uwarunkowania naszych rodziców... rodziny...
Ciepło D.

Aleksander Andrzej: Można powiedzieć, że powielamy nawyki. Nieświadomie. A świadoma praca nad tym wydaje mi się być skuteczna. 😊 Nie wiem jak to wpłynie na całość, ale sam już widzę, że wystarczy być uważnym, aby to zatrzymać.

Dorota: Sztuką jest być tzw. „świadkiem samego siebie”, ja się ciągle uczę i życzę Tobie byś to potrafił i uzdrawiał co się da. 😊

Aleksander Andrzej: Staram się. Mam nadzieję że to Będzie mocne postanowienie. Poza tym, o wiele ciekawej doświadczasz się życia w ten sposób.

Wpis pochodzi z grupy wyjątkowych osób zajmujących się poszerzaniem świadomości.

Spodobało się? Udostępnij znajomym, niech świadomość się poszerza <3 <3 <3



AMAZONA

TAK, TO DOBRY WYBÓR.



ODKRYJ DARY DŻUNGLI

KLIKNIJ

Jak działa Święty? Działanie na większą skalę.

Joanna: Byłam dziś na spacerze w nadziei, że znajdę odpowiedź na to, co dalej robić ze swoim życiem... i natknęłam się na rozmowę handlowców na targu, jak jeden mówił do drugiego: w tym pokoleniu nie ma świętego, te pokolenie jakieś przekłamanie jest... w zeszłym był papież Jan Paweł II, zawsze ktoś był, a teraz???? Gdzie się podziali ci święci??? o_0

Gary Alan: Wszyscy są święci albo nikt nie jest, JP II niczym się nie wyróżniał. □

Joanna: Też tak pomyślałam... tylko ciekawe jak tym razem zrobimy coś, co wpłynie na świat...

Ksenia: A co znaczy w ogóle słowo „święty” to kolejne majestatyczne słowo, które daną osobę wyróżnia na tle innych. Karol Wojtyła po prostu robił to, co mu w sercu grało, Znalazł sposób na rozpowszechnianie w taki akurat sposób tego, co z nim rezonowało. Święty to tylko określenie, a że ludzie kurczowo się go trzymają to inna kwestia. Może oni nie zastanawiali się nad świętością a nad sposobem bycia, czynienia tego, co jest w sercu. Sam uśmiech, prostota, spojrzenie Karola Wojtyły było, jest kojące hah. Ściskam Was Mocno. :* (Lubię się tulić, hah).

Joanna: Święty nie święty... chodzi chyba o to, żeby zrobić coś na większą skalę w końcu... :>

Ksenia: Robią coś w sposób czysty, bezinteresowny, to już jest wielka skala. W ogóle beznadziejne myślenie z tą skalą. Czy serce ma skalę?

Joanna: Ale chodzi o społeczne sprawy, nie mówię, że wszystko inne jest mniej ważne, jest ważniejsze nawet.

Joanna: Ale nie dzieje się nic na większą skalę, takiego z mocą.

Ksenia: Kurwa mać. Pierniczcie media, to co ktoś powiedział. Moc jest w Tobie!! To Ty wysyłasz daną energię. Beznadziejne myślokształty widzę... brr. Tak czy inaczej, to co chcecie Jest w Was. Wystarczą małe rzeczy – one działają cuda.

Joanna: Teraz ja „Kurwa mać”!!!!!!! ☐ ☐ ☐ Nie tylko Ludzie powinni się połączyć, ale pomysły też!!!!!!! Nie może być działania bez refleksji, nie może być refleksji bez działania, nie może być działań na większą skalę bez działania w otoczeniu swoją energią, itp. itd.

Joanna: Ale gniewanie się na sposoby w jaki działają inni, przeszkadza im w działaniu, a mamy się łączyć.

Joanna: To też jest działanie energią, to w jaki sposób przekazujemy swoją prawdę.

Ksenia: Z mediami rozchodziło mi się o to, że tworzą coś jednocześnie zakrywając coś innego. 😊 Mówiąc media myślę ogólnikowo... Czy ja się gniewam? Nie. Wyrażam swoje zdanie. Jak na razie to mój komentarz Just Tobie przeszkadza. Ludzie to pomysł, więc jak dany pomysł ma się łączyć bez człowieka? Kurcze nie wiem, co nie może, nie chce mi się projektować w tym temacie i tak już za dużo projektuję, hah. 😊

Norbert: https://www.youtube.com/watch?v=Rf1Figi-_qU

Wpis pochodzi z grupy wyjątkowych osób zajmujących się poszerzaniem świadomości.

Spodobało się? Udostępnij znajomym, niech świadomość się poszerza <3 <3 <3



AMAZONA

TAK, TO DOBRY WYBÓR.



ODKRYJ DARY DŻUNGLI
KLIKNIJ

Kontemplacja przestrzeni, wizuale, siatki, światło.

Norbert: Kontemplacja przestrzeni, wizuale, siatki, światło... przy obserwacji tych zjawisk czy to na trzeźwo, czy na podbiciu, w większości dominują i to praktycznie w całości kolor fioletowy z zielonym... i tak myślę dlaczego akurat takie kolory... może ktoś coś wie...

Mateusz: Może masz coś nie tak z ciśnieniem w gałkach ocznych.
:p

Norbert: Oczy mam dobre, widzę dalej niż normalni ludzie... chociaż przy skręcaniu widzę podwójnie hehe.

Norbert: Chodzi mi o wyodrębnianie struktur powstałych przy załamaniu światła... oczy po papierku widzą to lepiej, ale jest to cały czas i cały czas można ujrzeć to nie wiem co, ale coś... tak jak się patrzy przez kryształ albo kalejdoskop...

Mateusz: Nie wiem czemu akurat te kolory, ale wiem o co chodzi z fioletem i zielenią. Czasami też żółć i róż się podobnie objawiają, to płynne przejścia między tymi kolorami, ciężko to sprecyzować.

Norbert: Żółto-różowe też...

Damian: Wow, nie wiedziałem że ktoś też coś takiego odczuwa. Dla mnie, np. grzyby są fioletowo-zielone i to strasznie. czasami podczas praktyk czy tripa powstaje takie uczucie, gdzieś w głębi, widzenia tych kolorów nawet bez patrzenia na nie. Ciekawe.

Damian:

https://secure.cosm.org/.../reso.../cosm/images/xavi_700.jpg

Damian: http://www.reddit.com/.../only_see_purple_and_green_on.../

<http://www.shroomery.org/.../Number/7127429/fpart/all/vc/1...>

znalazłem info na temat.

Norbert: No i właśnie... jeszcze taka ciekawostka, odkąd pierwszy raz ujrzałem te wizuale teraz mogę je dostrzec nawet na trzeźwo... wyłapuję załamania światła i się w nie wpatruję, a po chwili cały pokój jest fioletowo-zielony... widać coś w tym jest... fajnie, że na trzeźwo potrafię wejść w stany psychodeliczne... tylko skoro to jest cały czas, ale ciężko to dostrzec to pokazuje, że psychodeliki nas tylko podbijają... pomagają dostrzec coś co jest, a nie tworzą to. □

Max Love: Może psychodelik poszerza czy reaktywuje spektrum widzianego światła, możliwe, że dzieci cały czas tak widzą. W praktykach ze światłem potem mogę dostrzec, np. tęczę, której inne osoby nie widzą. Oko to tylko „sensor” o jakimś zakresie działania.

Max Love: Dziś po drzemce na zewnątrz zaobserwowałem, że na suficie białym z jednej strony czarnej belki był kolor zielony z drugiej różowy. Efekt podobny do tego jak jest w okularach 3D (green/magenta) i to mi przypomniało, że oczy nie zawsze widzą takie same kolory i czasami zakrywając raz jedno raz drugie oko można zobaczyć, że jest różnica, podobna do tej jaka występuje po zdjęciu okularów 3D. Więc pewnie w jakiś stanach oczy widzą inaczej jakby miały jakiś filtr i to powoduje inną percepcję.

Wpis pochodzi z grupy wyjątkowych osób zajmujących się poszerzaniem świadomości.

Spodobało się? Udostępnij znajomym, niech świadomość się poszerza <3 <3 <3



ODKRYJ DARY DŻUNGLI
KLIKNIJ

Wycinki świadomych snów. „Widziałem ten sam garnitur...”

Kamil: Dziś miałem mega świadomy sen, to już drugi sen, w którym mam ten sam garnitur na sobie (!). Poprzedni świadomy sen z tym samym garniturem (grafitowy, błękitny krawat, biała koszula):

Przed kimą napiłem się albo ginko biloba, albo poleconą przez Maxa ilex guayusa, jakiś dobry napar ziołowy, podczas zasypiania czułem „aktywność” w głowie, ale wiedziałem, że to OOB nie będzie. Nie widziałem mazajów przed oczami czy kolorowych obrazów a raczej czarne pole, które przypominało zakodowany kanał telewizyjny. Nie wiem czy dostrajałem częstotliwość skupiając się na tym co widziałem, ale zaczynałem stopniowo widzieć niby mazaje, obrazy, potem kolor się uaktywnił i Nagle... Przekroczyłem jakieś drzwi i wszedłem do pomieszczenia, które widziałem jako klub muzyczny, była noc, gdy to wszystko zobaczyłem zareagowała moja czakra serca i aż oczy poszerzyłem na ułamek sekundy. Pomyślałem „o cholera, co teraz... Aha, no dobra” i robiłem to co czułem – idę wg intuicji, nie wiedziałem gdzie i po co, ale te detale, które były podczas zmierzania do określonego punktu – zakrywam się dłonią improwizując jakbym poprawiał fryzurę, widziałem w mojej lewej dłoni szklanę karbowaną kwadratową, drink z mocnym alkoholem koloru oliwkowego, biały mankiet i naciągnięty rękaw garnituru. Idę zasłaniając się i kątem oka spoglądałem na drewnianą podłogę panelową, to były krótkie odcinki we wzorze „cegiełki”. Różowe, zielone i niebieskie kulki na wzór bombek połączone neonowymi sznurkami z paskami przypominającymi wzór DNA. Pomieszczenie rozświetlały światła fioletowe i czerwone, ogólnie pomieszczenie wyglądało hm... Sala, w której grał DJ, była kwadratowa, ogromna sala, były ściany ze szkła od wewnętrznej, od zewnętrznej był normalny

mur, reszta pomieszczenia to po prostu zewnętrzny „pierścień” w kształcie kwadratu, czyli jakby ktoś robił wyścigi i liczył okrążenia, mógłby punkt startu i początku oznaczyć jako checkpoint. No i idę... Widziałem osoby, których wzrok mówił „to ten gość, to ten człowiek”, miały spięte włosy w kucyk, ładne budowy ciał, krótkie ciuchy jakby sportowe i nawet przykuwały wzrok, ale ich wzrok pożądania, chciwości, chęci posiadania nie brzmiał specjalnie pozytywnie dla mojej osoby. Idę wzdłuż tego pomieszczenia, widziałem obrazy powieszone na ścianach, stoliki pod ścianami – jeden kwadratowy i trzy krzesła, takie serie stolików co jakiś odcinek. W rogach były już fajne kanapy z czerwoną skórą i lekkim oświetleniem nad stołem. Idę zakrywając się i sam do siebie lekko zdezorientowany czy to sen czy rzeczywistość „kurde jak te osoby się na mnie patrzą, masakra, co tu się dzieje”, w końcu jestem tam gdzie miałem być – siadam w jednym z narożnych foteli obszytymi na czerwono, jak siadałem to już nie musiałem się zakrywać. Położyłem drinka, wtedy taką powagę czułem i pewność siebie, więc spojrzałem na wszystkie osoby twierdząco i bez zahamowania usiadłem pod samym rogiem. Czekałem na jakiegoś człowieka... W końcu przychodzi – wyglądał mi bardzo znajomo jakbym już go gdzieś widział, miał czapkę niebieskiego koloru, brązowe oczy, ciemno brązowy zarost kilkudniowy, pozytywny wzrok, jakby to był ktoś z dobrymi intencjami, usta nie posiadały ani gniewu ani negatywu, takie neutralne z plusem, po prostu oznaki kogoś o dobrym sercu. Krótka koszula w kratkę, biała z niebiesko-zielono-żółtą kratą, bardziej takie paski niż kratka. Krótkie spodenki jeansowe jasnego koloru, pas ze skóry i miał widać lekką masę, taki wiek koło 40, trochę piwny brzuch i ogólnie widać, że wcześniej gdzieś ćwiczył na siłowni. Odczułem wszystko na 100 i w tym narożniku widziałem, że pomieszczenie posiada dwie ściany ze szkła, usiadłem tam gdzie nie widać sali z DJ. Ziomek siada, ja wykładam ręce na stół i zaczyna się dialog:

– O, jesteś, to gdzie ten człowiek?

– Gdzieś tu jest, powinien tu być, musimy chwilę poczekać.

– Eh, nienawidzę czekać, ale przyczajmy się bo może wie, że tu

jesteśmy i będzie próbował nas unikać.

– Nie, on nie wie, że tu jesteśmy, jedynie jak go poznamy to po nietypowym zachowaniu i wtedy ruszymy do akcji.

– Trzymajmy pełną gotowość, bo typ jak wypije to świra dostaje.

– No wiem, dlatego jestem odpowiednio zaopatrzony na taką sytuację.

– Mnie tam chyba ręce wystarczą heheh.

– No, różnie bywa, ale powinienes być bardziej przezornym.

– Może, nie wykluczam, w sumie... Czas najwyższy, niech się noga poślizgnie to wtedy sobie mówisz „mogło być inaczej”.

– Dokładnie o tym mówię.

– (w tym momencie jakby świadomość w pełni odzyskałem) W ogóle to czemu czaimy się na tego gościa?

– No nie rozbrajaj mnie, gadaliśmy o tym.

– (improvizowałem) Wiem, ale przypomnij mi, bo zapomniałem, nie wiem czemu.

– Ty to jak coś czasem powiesz to jakbyś z choinki się urwał... Chodzi o to że (i tu ten gość się nagle pojawił).

Zaczął być agresywny, był szczupłej budowy, ciemne przylegające jeansy, sportowe buty halówki, zapięta czerwona koszula w kratę, włosy kapkę przydługie i miał w ręce nóż. Osoby wokół niego starały się uciekać, a jedna z nich chciała go uspokoić to ten poderżnął jej gardło. Siedzę w szoku, Ziomek wyjmuje broń, a ja sam do siebie „o kurwa ja w tym wymiarze nie przetrwam” i się obudziłem. Podniosłem dynię i chwila orientacji co to było i gdzie jestem. Po trzech minutach skumałem, że to coś mocno realnego, czułem dotyk fizyczny, zapach klubu nawet, masa perfum, ale nie było duszno od tego. Taki nawet pozytywny klimat tylko gdyby nie te osoby mierzące na mnie jak głodny na kotleta...

Drugi LD miałem dziś w tym samym garniturze, był to urywek. Stoję wokół ludzi, którzy wydawali mi się bliscy zawodowo, z niektórymi czułem kulturalną znajomość jakby rozkwitającą. Stałem przed jakimś piedestałem i ktoś mówił „panie i panowie,

przygotujmy się", gdy skumałem, że jestem w jakimś miejscu, próbowałem sprawdzić jak ono wygląda, widziałem rzeźbę słonia, fontannę, podłoże z kostki brukowej, kolorowe domy piętrowe z czerwoną dachówką (musztardowe, błękitne, lawendowe, wiśniowe), pełno gapiów, taśmę ogrodzeniową jakby coś na wzór „proszę nie przekraczać”. NAGLE PATRZĘ JAKĄS KLIENTKA koło 40 lat może – ładne jasne szare oczy, włosy średniej długości lekko falowane, jasne, lekko siwiejące, spojrzenie jakby coś do mnie poczuła lub coś w tym stylu, jasny damski garnitur koloru blado-lawendowego, wisiorek z koralikami, turkusowe kolczyki owalne, ładny uśmiech, aż mi się czakra serca podbiła, miała taką moc w spojrzeniu, że totalnie wyłączyłem myślenie i skupiłem się na tym co chciała mi przekazać. Poczułem takie fajne uczucie lekkości i bezpieczeństwa, że ta osoba nie patrzy na mnie jak głodny na kotleta. Mówi do mnie coś w stylu „czy pomoże mi pan?”, wzięła moją rękę swoją dłonią w taki sposób, że poczułem ciepło, moc, taką dominację jakby, że nie miałem siły tego przerwać, poddałem się temu, odsunęła kawałek garnituru, drugą dłonią tak zawinęła jak to pary chodzą po mieście, ale było to takie mega czułe mimo iż proste i zwyczajne, że zahipnotyzowałem się. Odpowiedziałem twierdząco „z chęcią pani pomogę”, prowadzi mnie – idziemy na piedestał, stoję z grupą ludzi, nagle pełni fleszy, fotografów i ten motyw był najbardziej intensywny – starałem się uśmiechnąć do zdjęcia, ale czułem senność i światło oślepiało mnie lekko, odzyskując pełną świadomość lekko zmieniam ustawienia głowy i sam do siebie w myśli „kurde, że w takim momencie to się dzieje, wyjdę dziwnie na okładce, mogłem się wyspać zanim tu przyszedłem”, po tym motywie obudziłem się. To już drugi tak realny z odczuciami fizycznymi, w którym posiadałem ten sam strój. Ma to jakieś znaczenie? Pozostałe takie sny różniły się trochę, ale w tych dwóch czułem jakbym był kimś „ważnym”, ten garnitur no i wpływowe osoby, to mnie zastanawia, teraz piję yerbkę, bo mam chęć trochę dysk uprządkować, ale ogólnie to masakra, ten grafitowy garnitur, błękitny krawat i biała koszula, najbardziej mi to utkwiło w pamięci

Max Love: Może pójdź do sklepu i przymierz taki garnitur, krawat i koszulę i coś się pojawi. Z drugiej strony to wygląda na sen, gdzie żyje się inne życie.

Kamil: Mam podstawę by taki strój przymierzyć, więc w tym miesiącu przyczynię się do tego, koniecznie niebieski krawat, ewentualnie błękitna koszula a nie biała, mogłem detale trochę pomylić, zobaczę co poczuje, gdy będę to miał na sobie, może wtedy coś się uaktywni, to zbyt mocne w odczuciach bym mógł to bezmyślnie pominąć.

Wpis pochodzi z grupy wyjątkowych osób zajmujących się poszerzaniem świadomości.

Spodobało się? Udostępnij znajomym, niech świadomość się poszerza <3 <3 <3



AMAZONA

TAK, TO DOBRY WYBÓR.



ODKRYJ DARY DŻUNGLI
KLIKNIJ

Zmienić perspektywę, olać lęk.

Max Love: Karol, a tobie wyjazd do Londynu to dał chyba też takie rozluźnienie ze względu na nowe miejsce, nowi ludzie, wszystko nowe i wtedy luzują się te energie jak jest się postrzeganym itd., plus fizyczność jak poprzedniego lata. 😊

Mi w 2008 wyjazd na 6 miesięcy (Mauritius, Kanary, Atlantyk, Ekwador) to dało takie rozluźnienie wielopoziomowe plus taka masa nowych danych weszła, że stare zostały nadpisane i gdzieś wrzucone w niebyt. Pamiętam, że po powrocie to musiałem sobie wbijać znowu do głowy, że jak jadę samochodem to na czerwonym stoję, a na zielonym mogę jechać.

Plus u mnie było pominięcie jesieni, zimy i zamiast spadku energii był kolejny level,...

Damian: Stoję teraz na bardzo przełomowym etapie, wiem że muszę się wyprowadzić i te sprawy, ale paraliżuje mnie lęk, żeby wyruszyć samemu (o zgrozo!) za granicę do pracy.. a z drugiej strony wszystkie komunikaty i przekazy jakie dostaję brzmią – wyprowadź się – bardzo się miotam, wyjechaliście tam sami? Jak sobie radziliście z perspektywą lęku i tego, że możecie się znaleźć sami na środku świata bez no way out? Ciężko mi to przeskoczyć, wiadomo, uszkodzenie pierwszej czakry i te sprawy, tego nie załatwia się w tydzień...

Damian: Powiem może co się dzieje kiedy pytam wyższej jaźni jak to zrobić, dostaję komunikat – aby się uzdrowić w pełni, zostaw to miejsce – ale jak? –
wyprowadź się –
przecież tak się boję, nie poradzę sobie? –
obserwuj ludzi, którzy to potrafią, wdraż to w swoją energetykę, ten sposób zachowania –
skąd mam go wziąć? –
z ludzi wokół ciebie – ...

Max Love: Człowiek może dokonać wszystkiego, o ile ma bazowe poczucie bezpieczeństwa. W miarę doświadczeń i redukowania tego minimum bezpieczeństwa zaczyna się kompletny luz, tylko

to wymaga czasu, doświadczeń. Bo na wszystko jest zawsze rozwiązanie, na każdą sytuację. To są też fajne testy zaufania, skupienia na tym co się chce, świadomości chwili, okoliczności itd. Ja zaczynałem kiedyś od wychodzenia na miasto w sobotę wieczór bez kasy, totalne zero pieniędzy i to były super wyjścia, potem jeździłem pociągami na weekend, kupowałem bilet weekendowy, zabierałem ze sobą, np. 30 – 50zł wychodziłem z domu w piątek wieczorem wracałem w poniedziałek rano, jedyne co wiedziałem to, że będę jeździć pociągami, ale nie wiedziałem często gdzie itd. Potem w 2005 wziąłem 50zł, mały plecak z t-shirtem, bokserkami, skarpetkami plus coś tam jeszcze i na stopa pojechałem do Międzyzdrojów, byłem tam 1,5 miesiąca, pracowałem maks 2h/dzień, żeby mieć na wynajem kwatery, jedzenie itd. W podróżach zagranicznych nigdy nie pracowałem dla kogoś, bo traktuję je jako wakacje, w sumie to właśnie o to mi chodzi, żeby żyć cały czas na wakacjach, skąd kasa? Jakaś sprzedaż w necie ustawiona, która zajmowała mi od 1h do 60h/miesiąc. W 2006 za ostatnią kasę na karcie kredytowej (plus miałem wtedy długu jakieś 60tys zł) kupiłem za 480zł wycieczkę autokarem do Grecji, gdzie miałem mieć do dyspozycji pokój i kuchnię, zabrałem ze sobą jedzenia za 20zł – głównie ryż i daktylę, sól i kurkuma plus 15 euro, bo to było wszystko co miałem wtedy i pojechałem na 12 dni. 😊 Nie, nie głodowałem, jedzenia był nadmiar, wyjazd mnie doładował, potem rozkręciłem biznes. Znajomy jak wyjeżdżałem się mnie pytał czemu jadę, a ja że muszę odpocząć, a on na to no, ale ty nie pracujesz od iluś lat, a ja na to no właśnie dlatego muszę odpocząć. 😊 A do Kostaryki w zeszłym roku jak wyjeżdżałem autobusem z Meksyku to miałem 20\$ na karcie, w gotówce zero, potem były jakieś opłaty na granicach haha, do Kostaryki dotarłem mając 10\$ i wiedząc, że będę mógł spać za free w hostelu. Wychodź po swojemu ze strefy komfortu, nie trzeba ekstremalnie, choć czasem jest fajnie właśnie tak. Poczucie bezpieczeństwa daje spokój. Choć z doświadczenia wiem, że te zabezpieczenia są pozorne i często się pojawiają jak wabiki tylko po to, żeby ruszyć się z miejsca, a potem

znikają i pojawiają się inne rozwiązania. 😊

Damian: Tak jak napisałem, uszkodzony pierwszy czakram, więc może tutorial dla kogoś kto nigdy nie miał poczucia bezpieczeństwa? Jakie wzorce myślenia dominują? Dam radę, nie dam rady? Spokój, cierpliwość?

Max Love: Olej wzorce, po prostu zrób coś na taką skalę, że ci pasuje i potem rób na większą. Dlatego ci napisałem o tych różnych rzeczach, bo to różne levele są. W tych rzeczach nie chodzi o myślenie, bo nie wiesz co cię spotka. 😊

Max Love: Wielkość potęgi kreacji umysłu można doświadczyć tylko w ekstremalnych potrzebach. To też momenty, żeby zobaczyć swoje lęki, które są kompletnie wyimaginowane. 😊

Damian: Max, nie da się olać, czegoś co steruje w Twoich „biosach”, 😊 ale wezmę pod uwagę to co napisałeś, tzn. postaram się rozpuścić lęki patrząc na nie poprzez teraz...

Max Love: Poprzez doświadczenie to zrób tak jest bardziej w działaniu z mocą natury ludzkiej, czakry, itd. 😊

Max Love: Jak ma ktoś problem z wyrażaniem to właśnie uruchamiając gardło najłatwiej mu tę czakrę doładować. 😊

Justyna: Vincent Fall Valentine. da się olać. Ja stanęłam przed taką decyzją kilka lat temu, a byłam w takim stanie, że do sklepu po bułki bałam się wyjść. Wiedziałam, że jeśli tego nie zrobię, to nic się nie zmieni, dalej będę tkwić w strachu, w miejscu, w którym nie chcę już być. Nigdy nie żałowałam tej decyzji. Świat nie jest taki straszny jak nam się czasem wydaje, albo jak pokazują w mediach, że za każdym rogiem czyha na Ciebie niebezpieczeństwo. Ludzie są w ogromnej większości przyjaźni, a Ty sam jeśli masz „łeb na karku” (a masz, bo inaczej by Cię tu nie było ;)) zawsze sobie poradzisz. Jeśli ja mogłam, to każdy może. 😊 Just do it. 😊

Justyna: Vincent Fall Valentine, a dokąd się wybierasz?

Damian: Huh, nie wiem jeszcze sam do końca, tam gdzie się „znajdzie” jakaś dobra robota. 😊

Max Love: Super. :0

Leszek: Nie bój żaby stary, to tylko kwesta znalezienia dobrej roboty, kto wie co chce od życia to znajdzie, zmień myślenia na – jestem z Polski i wszędzie sobie poradzę. ☐

Max Love: I też można zmienić patrzenie w sensie, że nie chodzi w życiu o pracę, to nie rzecz, która czyni człowieka happy, choć może. Kierując się pracą nie zawsze jest to marchewka na kiju. 😊

Karolina: Zmiana perspektywy bywa zbawienna. Kiedy stoję przed czymś dla mnie nowym, wiem, że daję sobie samej szansę na wszystko, co dobre, na nowe doświadczenia, nowych, wspaniałych ludzi czekających na mnie. Trochę jak dziecko przed Bożym Narodzeniem, nie mogące doczekać się wymarzonych prezentów.

Max Love: W podróżach robiłem różne eksperymenty, mówiłem ludziom inne rzeczy o mnie – wiek, co robię, skąd jestem itd., to kompletnie zmienia ich percepcję i uwalnia od własnej historii.

Wpis pochodzi z grupy wyjątkowych osób zajmujących się poszerzaniem świadomości.

Spodobało się? Udostępnij znajomym, niech świadomość się poszerza <3 <3 <3



AMAZONA

TAK, TO DOBRY WYBÓR.



ODKRYJ DARY DŻUNGLI
KLIKNIJ

Związek masturbacji i energii. Jak to jest?

Magdalena: Hej!

Dostałam dziś wiadomość od znajomego o treści: „Naczytałem się o telegoni i jakoś to kumam, ale mimochodem naszło mnie

pytanie, co się dzieje z energią podczas masturbacji?"

I tu mnie zastrzelił!

Hmmm...

Nigdy się nad tym nie zastanawiałam.

A Wy coś w tym temacie wiecie/myślicie?

Leszek: Chyba się mu spodobałaś. ☐

Magdalena: Byliśmy kiedyś w związku. ☐

Leszek: Nie musiałaś go zostawiać...

Magdalena: Ale to nie ja!!! 😊

Leszek: No to dobrze, bo już myślałem, że za bardzo wybrzydzasz. ☐

Leszek: <https://indianchinook.wordpress.com/.../prawa-rita.../>

Leszek: Szkoda, że ludzie nie mają żadnego pojęcia o zjawisku Telegoni, świat wyglądał by zupełnie inaczej.

Magdalena: Ja w ogóle nie wybrzydzam. 😊 Grzeczniusia jestem jak mało która. ☐

Leszek: Wiedźmą jesteś i do tego się oficjalnie przyznajesz – to dlatego się Ciebie boją. ☐

Magdalena: W XXI wieku można, bo nie spalą mnie na stosie. ☐

Magdalena: A Ty się mnie nie boisz?

Leszek: ...nie, ja już niczego ani nikogo. Uwierz mi że, to Mnie się boją, mam podobno coś takiego w oczach – jak bazyli szek, numerologiczny 7 i do tego Lew. ☐

Magdalena: Jakbym w piątek zapomniała, to już dziś życzę wszystkiego najlepszego! <3

Leszek: Dziękuję. ☐

Magdalena: Ja się Twoich oczu nie wystraszę, bo ich nie zobaczę. 😊 No chyba, że z 10cm. 😊

Leszek: Wszystkie tak mówiły, ☐ a wystarczyło, że powiedziałem o Telegoni, 00Be i reinkarnacji, jakoś wtedy odechciało się nawet w oczy patrzeć. 😊

Magdalena: Ale ja poważnie jestem ślepawa. 😊

Norbert: Ciekawe pytanie... jedni tak inni tak... jedni tracisz energię, drudzy jeśli tracisz przystosowujesz organizm do szybkiej jej regeneracji... i to tak w kółko... jedni to drudzy tamto... całe życie to półprawdy...

Damian: Pobudzasz energię kundalini, stymulujesz czakram sakralny i w rejonie miednicy wytwarza się sporo czerwono-pomarańczowej energii... orgazm powoduje, że całe ciało pole się w niej kąpie, orzeźwia, o ile oczywiście pozwolisz sobie na pełną celebrację tego stanu, a nie szybki sportowy wyczyn...

Dawid: <https://www.youtube.com/watch?v=f40hUy60fYU>

Norbert: Vinnie się zna.

Norbert: Musimy kiedyś nad tym popracować, zrobić kule Genki Dama masturbation.

Norbert: A dalej to nie wiem.

Max Love: Podczas masturbacji energia zasila to na czym jest skupienie podczas orgazmu, w magii seksualnej daje się intencje aktu seksualnego (obojętnie czy w parze czy solo), wybiera się sygil (symbol), który dla podświadomości jednoznacznie ma oznaczać na co energia będzie kierowana i podczas orgazmu wizualizuje się ten sygil i tam kieruje energie. To bardzo silnie działa na manifestację tego co się

chce.

Norbert: Dzięki Max, podświadomie to wiedziałem, mimo wszystko umysł lubi uciekać... piękne słowa... można by je dodać do jakiejś książki o seksuologii i dewiacjach...

Max Love: W skanach książki „Seks, Magia, Ekstaza”, które wrzuciłem do Pliki na grupie o tym jest.

Kamil: Suche jang może też najzwyczajniej blokować się w ciele, wtedy już nie jest tak fajnie...

Magdalena: Dzięki za konstruktywne wieści! Przekażę co tu przeczytałam i niech sobie robi z tym co zapragnie. 😊

Damian: Najlepiej jakby partnerzy podczas seksu rozwijali i męską i żeńską część swojej natury (trzy czakramy są energii yang, reszta yin), ale zgadzam się z Mon, to potężna energia i ludzie mądrzejsi od nas wiedzą jak ją ukierunkowywać do własnych celów (dobrych, bądź złych, sekty, iluminaci, diabły wcielone ☹️ aczkolwiek w łóżku się o tym nie myśli – „o kochanie, moja czakra drży” – lepsze zdecydowanie jest let it flow. Piszę z autopsji, a do czynienia miałem z oboma energiami. ☹️

Wpis pochodzi z grupy wyjątkowych osób zajmujących się poszerzaniem świadomości.

Spodobało się? Udostępnij znajomym, niech świadomość się poszerza <3 <3 <3



AMAZONA

TAK, TO DOBRY WYBÓR.



ODKRYJ DARY DŻUNGLI
KLIKNIJ

Thc, tytoń, yerba – wpływ na szyszynkę

Anna

Maria:

<http://instytutarete.pl/.../468-jak-zabija-sie-twoja-szyszynka...>

Mateusz: Zostaje yerba i kasza. :/

Marcin: Ewentualnie olejek magnezowy i boraks. ☐

Kamil: Wspomniana została Gotu Cola, od kilku dni to sobie piję, powiem tak – klarowność umysłu jest lepsza jak po Y-mate, wzrok jest tak skupiony, że czytałem artykuł z odległości 130cm. ☐ Polecam ten specyfik, szyszynka wręcz tęskni za nim. ☐

Gosia: W tym art. chyba nie ujęli tego, ale kurkuma też doskonale oczyszcza szyszynkę, polecam doczytać i stosować.



Pasta bez fluoru, odpowiednia dieta, kurkuma i thc. ☐

Gosia: Co do zastosowania thc w medycynie polecam nową inicjatywę
Konopia
Leczy <https://www.facebook.com/konopialeczypl>.

Damian: Szczerze? Mi się nie wydaje, aby dym powstający z palenia był obojętny dla płuc, na pewno thc ma wiele właściwości leczniczych, ale dobrze by było spojrzeć też na to z drugiej strony, jest cała masa ludzi, którzy paląc popadli w syndrom amotywacyjny, ciężko jest im się zwlec z łóżka. Przy całej tej sprawie można zaobserwować ciekawe skrajności, ci za legalizacją gloryfikują właściwości lecznicze thc, zupełnie nie wspominając o side effects, a przeciwnicy dążą do udowodnienia, że jest to taki sam drug jak inne. Jak zwykle prawda leży po środku...

Kamil: Vincent Fall Valentine, pewnie masz rację, też dochodzi do tego kwestia naturalnej konopi ewoluującej przez lata, a obecnych teraz krzyżówek dających większego kopa.

Anna Maria: To tak jak ktoś dziś słusznie skomentował na innym forum... aż zacytuję... „Jest jednak znacząca różnica pomiędzy piciem soku czy oleju, a paleniem marihuany, mniej więcej taka sama jak pomiędzy jedzeniem makowca a paleniem opium. Wdychany dym z konopi ma działanie psychoaktywne (narkotyczne) i nie ma co twierdzić, że nie. Olej konopny bez problemu kupuję w Internecie, ziarna też. Niestety, roślin nie można legalnie hodować, bo polskie prawo nie uznaje leczniczego użycia marihuany, wylewając po prostu dziecko z kąpielą”.
<http://www.fhfn.org/sick-woman-and-toddler-before-and.../>.

Anna Maria: Podobnie tytoń... można go żuć i można palić... ☐

Kamil: Anna Maria, a jakie są właściwości tytoniu jeżeli go żujemy? Też jakieś prozdrowotne?

Anna Maria: Ha, JAK JA BARDZO CZEKAŁAM NA TO PYTANIE. :p))))))
Żucie jest jeszcze bardziej karcerogenne, a właściwości i efekt „narkotyczny” dla węzłów chłonnych ten sam – rozluźnienie etc, ale dużo mocniejszy... podobno jak kilka papierosów na raz... a już samo palenie bardzo negatywnie wpływa na enzymy, które występują we wszystkich organach człowieka, po prostu je zabija... nie wspomnę już o manipulowaniu nikotyną wolną poprzez używanie amoniaku czy denaturatu i łuski kakao, a także manipulowanie smołą w płucach... wbrew pozorom palacz z okopconymi płucami jest zdrowszy niż ten z niewielkim

osmoleniem... smoła jest naturalnym opatrunkiem, barierą ochronną dla dalszych uszkodzeń płuc... polecam artykuł... <http://wolnemedi.net/.../tajne-dokumenty-koncernow.../>.

Kamil: Cieszę się, że stałem się sprawcą Twojej ekspresji. ;] Temat mnie nie dotyczy, zapytałem tylko z ciekawości, ale skoro jest szkodliwe jeszcze bardziej to nawet nie czytam, szkoda mi mojej głowy na pierdoły. ;]

Gosia: Vincent Fall Valentine, nie chodziło mi o jaramię Lolków. ☐ Mając na myśli medyczne zastosowanie thc chodziło m.in. o olej konopny, polecam temat, bo godny uwagi. 😊

Anna Maria: Gosia, o tym jest powyżej... Kamil, dałam przy okazji topic szyszynki... hak na uwagę... ☐ może kogoś palącego papierosy zainteresuje...

Max Love: Thc, tak jak wszelkie inne rośliny i alkohol, luzuje błędnik, chcecie mieć sprawną szyszynkę luzujcie błędnik, ćwiczcie oczy, synchronizujcie półkule. jedzenie jakiś rzeczy to może dać 10%, z resztą jak oni to sprawdzili? Właśnie wczoraj się zastanawiałem, kiedy dzieci tracą swoją tą dziecięcność i to się dzieje jak idą do szkoły. Zaczynają siedzieć po 6h/dzień w ławce z krótką przerwą na bieganie, a wcześniej to było odwrotnie, ciągle w ruchu i czasem dzieciak siada. Im większy bezruch (oprócz medytacji) tym szyszynka jest mniej aktywna, bo błędnik jest bardziej zafixowany.

Damian: Proste ćwiczenie oddechowe, aby wprawić szyszynkę w wibrację, tym samym usprawnić jej działanie to oddychanie z językiem dotykającym miękkiego podniebienia...

Anna Maria: Thc i sam alkohol nie zrobi wszystkiego za człowieka Max Love, to trzeba podkreślać... proces... i to proces duchowy... rozwój wewnętrzny... nie ma co kadzić... techniki technikami, metody metodami... a i tak najważniejsze jest „JA SAM”... znałam niepalących ludzi, którzy zeszli na raka, aktywnych fizycznie a zabetonowanych duchowo tak, że aż żal... ale i palących uzdrowicieli... :P))))))

Mateusz: Znowu błędnik. □ A żeś się zafiksował na nim, jeśli chodzi o siadanie na tyłku i nie manie ruchu to jest bzdura wierutna, i nie ma nic do rzeczy w temacie (ogólnie to ma i to wiele).

Są dzieci, które mają taką koncentrację, że są w stanie godzinami siedzieć i rozkładać coś lub np. malować i wcale nie tracą przez to wewnętrznego dziecka.

Nie ten kierunek Max mi się wydaje.

Camillo, a tej Goku Coli to nigdzie nie widziałem, chyba nawet w życiu. Skąd, gdzie, co to?

Mateusz: Anna Maria, tak dokładnie, rozwój duchowy poprzez dzointy i wódę, a nie tylko same one. □

A tak na serio to jeśli chodzi o tytoń to w sumie w mojego doświadczenia ma tendencje do blokowania ludzi, ale niektórzy mają na tyle bujną naturalną wrażliwość, że potrzebują jednak. Palący uzdrowiciele to faktycznie chyba częściej ci, którzy z dziada pradziada się tym zajmują.

Anna Maria: Mateusz, też to zauważyłeś? Coś w tym jest, również się zgadzam... „z dziada pradziada”. ;))))



AMAZONA

TAK, TO DOBRY WYBÓR.



ODKRYJ DARY DŻUNGLI
KLIKNIJ

Mateusz: Wiesz, przez wiele lat paliłem, jakiś czas temu, nie tyle udało mi się rzucić, co udało mi się wywalić sam nałóg z poziomu chemicznego organizmu i mogę palić lub nie palić, zależnie jak mam ochotę, a faktycznie od kumpla słyszałem, że często się zdarza, że ludzie zaczynają palić właśnie po to, że nie mogą sobie poradzić z wrażliwością własną, która przejawia się czasem w paskudny sposób, a nie ma ich kto przez to przeprowadzić.

Anna Maria: ...niektórzy i ja również o papierosach mówią „EMOCJONALNY TŁUMIK” , gdyż w swoisty sposób stykając się z ustami powodują faktyczne rozluźnienie, jak u niemowląt

wystarczy delikatnie musnąć usta, czy kącik by uspokoić, rozluźnić dziecko – strefa komunikacji, wrota do żołądka, ale i czystej przyjemności, począwszy od wieku niemowlęcego – ssanie, a dorosłego – całowanie etc, więc coś w tym jest niewątpliwie... inaczej nie sądzę by tyle osób się truło i innych bez jakiejś korzyści emocjonalnej, przyjemności.

Mateusz: To jest akurat fiksacja oralna, ale nie o tym mówię, o samej nikotynie, która i pobudza, i tłumi jednocześnie, chociaż pamiętam, że i wtedy zdarzały się jakieś dziwne fazy.

Niestety główna rzecz jaką się przy tej okazji nauczyłem, w szczególności jeśli chodzi o fajki/nikotynę to to, że co sobie wkręcisz, będzie prawdą. □

Anna Maria: Nie bez powodu Mateusz tytoń, to jedna z roślin palonych rytualnie... „co sobie wkręcisz, będzie prawdą” można wykorzystać jako pozytywną afirmację, lub iluzoryczne lekarstwo na własne chcenia, lęki czy ograniczenia... jak ze wszystkim, jak z każdą rośliną... z grupy psychoaktywnych... można się rozwijać i można się nieświadomie cofać...

Mateusz: Tak czy siak, najlepiej się trzymać z daleka od zwykłych papierosów, jak palić to chyba tylko samemu hodować albo mieć jakiś dobry upatrzony, nie wiedziałem, że był palony rytualnie – hm, ciekawe znaczy... jedno co wiem, to to, że w momencie jak jedyne, co robiłem to obserwowanie ciała, to palenie było... wprowadzaniem napięcia, dzięki czemu potem mogłem pracować nad tym jak wywalić to z receptorów.

Anna Maria: Rytualnie, więc okazjonalnie, choć pewnie nie mało tych rytuałów odprawiano w miesiącu... ale nie nałogowo. ☐

Mateusz: Chociaż, jak rytualnie to pewnie tak też w dawkach ostrych...

ale z drugiej strony to nawet można użyć serka homogenizowanego rytualnie, o ile wie się co robi, więc już mnie to nie dziwi.

Max Love: Mateusz potestuj rzeczy o jakich piszę i potem jak już będziesz miał to doświadczenie, to będziesz wiedzieć więcej, bo teoretycznie to smaku papaji nie ocenisz czy ci będzie smakować, czy nie. 😊

Mateusz: Testowałem.

Kamił: Mateusz, Gotu kole ma moja ciotka w sklepie, ściąga ją z Indii, jeżeli o to samo zioło lecznicze chodzi.

Mateusz: Hm, czyli nie ma lekko, trzeba ściągać... no cóż... zostanę przy kaszy, yerbie i głodówkach. 😊

A co jakiś czas asceza wódo-sztejkowa. 😊

Kamił: Jak chcesz. ;]

Mateusz: Tak, masz rację. 😊

Kamil:

Mateusz,

http://shamanshop.pl/sklep/product_info.php?products_id=427.

Mateusz: Woooooah, dzięki wielkie. 😊

W ogóle sobie zapiszę tą stronę.

Kamil: Jest też magiczna Ilex Guyausa, którą Max mi polecił, akurat dla mnie jest dobra godzinę/półtora przed snem. :p Z początku pobudza, potem lajtuje i ten lajt przygotowuje do kimy, stan lajtujący trochę przypomina MJ, tyle że bez zmiany percepcji. :p

Mateusz: Też ciekawe, obczaję.

Swoją drogą zauważyłem to, że yerba na mnie teraz zaczęła strasznie ostro działać, ale może być to związane z tym też, że kiedyś miałem jakąś dziwną z guaraną, a teraz kupiłem sobie czystą, bez dodatków.

Kamil: Wg mnie Yerbka dobra jest czysta właśnie, taragui energia moja fav&lof. :p

Mateusz: No właśnie, tak widzę, że czysta dobra, w ogóle kofeina bleh.

Kamil: Raz starałem się yerbke itp. zastąpić tą całą kofeiną... ;| to pobudza tylko układ nerwowy, bo umysł jak zastoiony był tak stał dalej, chooyozą straszna.

Mateusz: Nie wiem, w sumie to ja po prostu lubię smak kawy jako takiej, a jeśli chodzi o działanie, to w sumie jakoś tak stwierdziłem, że kofeina wyciska rezerwy z ciała, a yerba czy inne tego typu rzeczy (žen-szeń itp.) daje mikroelementy potrzebne do lepszego funkcjonowania i stąd różnica.

Kamil: Dokładnie, kawka dobra w smaku, cukier trzcinowy i kawałek mleka do tła, ale działanie okrutne... Wyciskarka wartości.

Kamil: Shankhapushpi – Convolvulus pluricaulis, właśnie piję, polecam.

_____.

Wpis pochodzi z grupy wyjątkowych osób zajmujących się poszerzaniem świadomości.

Spodobało się? Udostępnij znajomym, niech świadomość się poszerza <3 <3 <3



AMAZONA

TAK, TO DOBRY WYBÓR.



ODKRYJ DARY DŻUNGLI
KLIKNIJ

Sny a świadomość – LD czy OBE?

Jacek: Miałem dzisiaj najdłuższe LD jak do tej pory. Całkowita świadomość i po chwili sobie przypomniałem, że chcę OBE. I tu problem. Bo tworzyłem portale, latałem w górę, krzyczałem że chcę exterioryzować i nadal nic. Wywalało mnie jedynie z jednego LD w następne. Ostrość obrazu i świadomość cały czas

jak w realu. W końcu się obudziłem. Próbowałem nadal, ale kilka hipnagogów choć realnych jak w monitorze 3D12K to chyba mi się zapas energii i cierpliwości skończył. Jak Wy wychodzicie z LD w OBE ?

Agnieszka: Nawet nie wiem. Po prostu przypominam sobie, że z LD można przejść do OBE i to się dzieje samo. ☐ Nie zawsze oczywiście. A jak się nie udaje to zamiast fiksować się na punkcie wychodzenia cieszę się świadomym snem. ☐ Podobno to jedno i to samo, chociaż zdania są podzielone.

Norbert: Heh... z LD do OBE a z LD do LD jak rozróżniacie... ja jak wyjdę bezpośrednio, czyli bez utraty świadomości wstanę z łóżka to to jest OBE... stan z LD w OBE to niepotrzebny zabieg...

Agnieszka: Jeśliby przyjąć, że LD i OBE są jednym to nie ma potrzeby rozróżniać. 😊

Norbert: No nie są jednym... zawsze myślałem, że różnią się tylko rodzajem wyjścia... z odcięciem świadomości i bez... dopóki pierwszy raz nie wyszedłem bezpośrednio... jest zupełnie inaczej... ale możliwe, że sposób wyjścia determinuje odbieranie i tworzenie poza.

Agnieszka: A do mnie przemawia, że to jedno i to samo, bo przy bezpośrednim wyjściu różne szczegóły w pokoju się nie zgadzają, zupełnie jak we śnie. I w ogóle cała ta pozacielesna rzeczywistość jest nieco oniryczna. Chociaż nigdy nie było tak, że kładłam się, wibrowałam i wychodziłam, jak to opisują. Zwykle albo odzyskiwałam świadomość i sen się rozpadał, albo

budziłam się sparaliżowana zupełnie bez powodu czy przygotowania z mojej strony. Niekiedy wyrywało mnie tak nagle w górę, że pojawiał się strach zarycia głową w sufit... ^^ Innym razem łagodnie wypływałam z ciała. Żadnych hipnagogów, ni wibracji w cielsku, czasem ciemność, innym razem świecąc-wibrująca białość, albo po prostu projekcje rzeczywistości. Może to wszystko to było tylko sny, a nie prawdziwe 00BE, ale whatever i tak było fajnie. ☐

Norbert: Dostrojenie do aktualnej rzeczywistości jest bardzo rzadkie... po wyjściu odbieramy świat subiektywnie tak samo jak rzeczywistość... sny to nie tylko sny heh...

Max Love: To może inaczej, dla tych co rozdzielają te stany – czy w LD panują inne prawa niż w 00BE?

Norbert: Powiem tak, w LD fruwam jak jaskółka, w 00BE poruszam się jak pokraka... niestety nie mam wiele porównań, bo 00BE znam słabo...

Damian: U mnie LD jest zawsze weselsze i „bezpieczniejsze”.

Wpis pochodzi z grupy wyjątkowych osób zajmujących się poszerzaniem świadomości.

Spodobało się? Udostępnij znajomym, niech

świadomość się poszerza <3 <3 <3



ODKRYJ DARY DŻUNGLI
KLIKNIJ

Jaka jest świadomość na skraju?

Mateusz: Świadomość na skraju.

Jakiś czas temu, chyba przy okazji jakiejś dyskusji w komentarzach, nawiązywałem do osiągnięcia skrajnych warunków,

aby tam móc zachowując świadomość rozszerzać ją, a przede wszystkim zachowywać spójność.

Temat jest ciekawy, tym bardziej, że jest to trochę co innego niż doświadczenia zmienionej świadomości, wręcz chyba przeciwieństwo. Oczywiście zależy o jakie przeżycie chodzi, ale zamiast rozszczepiać się ideą jest to, aby pozostać spójny aż do końca, aż do tunelu.

Przed wszystkim to jest idea kontroli ciała, świadoma kontrola oddechu mimo agresywnej często reakcji ciała na ból, niedotlenienie oraz jakikolwiek inny dyskomfort.

Rezultaty są ciekawe, szczególnie gdy można normalnie myśleć, gdy już wzrok zanika, a człowiek czuje się jakby miał słuchawki neutralizujące na uszach. Mimo to chodzi, zachowuje równowagę i koordynację cały czas bez żadnej paniki czując jak odpływa w nieświadomość spowodowaną, nie relaksem i chęcią wejścia w sen, tylko brakiem tlenu.

Efekty w trakcie też są ciekawe, ale to już inna sprawa.

Jedną z długotrwałych ciekawostek, które zauważyłem jest to, że świadomość w stanie m.in. ... khym khym... upojenia alkoholowego 😊 nadal pozostaje tam gdzie powinna być. Nadal traci się koordynację i zdolności do myślenia, ale tym razem wrażenie moje jest takie jakby się miało drętwą kończynę zamiast być zdrętwiałą kończyną i o tym nie wiedzieć.

Świadomość boli. 😊

Chyba nie znam gorszego uczucia ciała niż zdawanie sobie sprawy, że twoje zdolności mentalne nagle zmieniają papkę bezmyśli, a zamiast ilorazu ma się iloczyn inteligencji.

To poczucie bycia pilotem coraz bardziej niesprawnego miecha, którego przyrządy pokładowe jeden po drugim wyłączają się. Brak możliwości przypomnienia sobie czegoś, wykonania prostych działań logicznych, dedukcyjnych. Poczucie pustki i oderwania od fragmentów umysłu, których szukam w miejscach, gdzie ich nie ma.

Ból fantomowy mentalnego palca.

Tym bardziej niesamowity jest Pratchett, który z wysiłkiem tyle lat walczył z chorobą i długo pozostał sprawny.

Krzysztof: Może to subiektywne negatywne odczucie? W końcu to coś w świadomości wartościuje doznanie za złe lub dobre. Po dobrych psychodelikach (lub lżej, ale analogicznie podczas głębokiej medytacji) rozpływa się Ego... dla jednych jest to wstrząs i wpadają w panikę, inni znajdują w tym przyjemność i pozwalają działać się procesowi. Po dysocjantach podobnie może być.

Mateusz: Dlatego zaznaczyłem, że to nie chodzi o jakiekolwiek rozszczepienie. To jest raczej w kierunku otępienia.

Jeśli porównać to do jakiejś substancji to raczej przy neuroleptykach coś podobnego występuje.

Oczywiście, że coś ze świadomości wartościuje, no ale jeśli celem jest zachowanie świadomości to też nie dziwne, że to występuje.

Przyznam, że odnosząc się do realnej sytuacji z ciałem nie wyobrażam sobie, żeby w momencie jak zacznę czuć niedowład kończyny „pozwolić się działać procesowi”.

Stąd właśnie na końcu porównanie do choroby Alzheimera.

Krzysztof: Ja tego problemu nie rozstrzygam, ale dalej się zastanawiam czy to nie interpretacja jednak. Przykładowo paraliż senny dla mnie jest przyjemny, choć to drętwienie całego ciała. Można nawet ból medytować i go nie oceniać (po dużej ilości psychodelików jest to łatwe w miarę, ale nie wiem na ile to przez substancje). Jeszcze taki swój chory sen przytoczę. Bardzo świadomy, ale jednak myślałem, że to prawda (nie wiedziałem, że śnię). Ktoś mnie napadł i poderżnął gardło □ byłem w pełni świadom, że zostało mi góra kilkanaście sekund życia, że zaraz się wykrwawię i powoli odpłynę w nieświadomość... stwierdziłem, że trudno, nic już nie zmienię. W jakieś 2 sekundy doszedłem do wniosku, że szkoda tracić czas

na użalanie się czy coś i najlepiej pomedytować... leżałem na plecach i czułem przez kolejne kilka sekund jak ciepła krew spływa po szyi... wydało mi się to nawet przyjemne, świadomość zaczęła odpływać... obudziłem się. Spokojny, bez przyśpieszonego tętna czy lęku itp. jak po koszmarach. Jeszcze potem trochę kontemplowałem ten sen i poszedłem spać. Oczywiście to tylko sen. Co innego, gdy brak powietrza pobudza naturalne atawistyczne odruchy obronne organizmu i zapewne nie jest to przyjemne, bo organizm podnosi alarm, walczy potencjalnie o życie. Tylko pytanie czy mimo to można takowy dyskomfort „przebić” i skupić resztki świadomości w medytacji?

Krzysztof: Może niektórzy kojarzą... mnich podpalił się na znak protestu przeciw okupacji Tybetu przez Chiny. Wyglądał jak by sobie medytował na łączce nad wodospadem... a płonął przez kilkanaście sekund i nawet nie drgnął.

Mateusz: Walka o tlen, o życie i pozostawanie w świadomości nawet wtedy gdy tunel się zamyka to jest to co napisałem w pierwszej części...

„Dobra śmierć”, gdy do ostatniego momentu masz pełną świadomość i w pewnym momencie akceptujesz i godzisz się na to, że „to teraz”...

Nie o to mi chodzi, widać nie mam możliwości, aby to wytłumaczyć, a w tym momencie nie chce mi się już siłować.

Tak, każdy dyskomfort można jak ja to nazywam „przebić”.

Na tym wiele ćwiczeń polega, też szamańskich. No, ale nie ważne.

Krzysztof: Jak znajdziesz siłę to wyjaśnij, jestem ciekaw o jakim stanie piszesz. Przypominam sobie jak po przemedytowaniu się miałem koszmar, byłem niby świadomy, ale otępiały, nie

panowałem nad wieloma rzeczami, jakaś agresja i strach przejęły kontrolę w moim sennym awatarze i demoniczne sceny się rozgrywały, ale jedynie przez moje zachowanie w śnie, którego nie kontrolowałem i nie mogłem z tego otępienia wejść ani zmienić stanu świadomości. Znam stany, gdzie nawet nie pamięta się, że można zmienić stan świadomości i medytować, bo pamięć ucieka i co chwila się zapomina, gdzie się jest i poczucie zagubienia i chaosu może przytłoczyć... w wielu takich stanach otępienie mnie przerastało i odruchy motania się w takich stanach i sobie z wieloma nie radzę. Pytanie jest czysto teoretyczne... czy naprawdę myślisz, że nie ma szans by w takich stanach ktoś umiał po prostu zachować spokój i obserwować? Ja nie potrafię, ale czy jakiś oświecony dałby sobie z tym radę, czy jest to permanentnie nie do ogarnięcia?

Mateusz: Nie chodzi tutaj o spokój. Powiem więcej, mam wrażenie, że spokój w takim stanie to jest najgorsza rzecz jaką można zrobić.

Nie chodzi o pustkę, pustka jest dobra, pustka łączy. Pustka jest wszystkim i z pustki idzie wszystko.

Chodzi o stan, w którym czujesz jak zamieniasz się w skałę i z każdym oddechem jakakolwiek energia z ciebie ulatuje.

Nie, nie życie. Po prostu opadasz w stagnację tak ciężką, że z każdą chwilą nawet nie musisz się z nią godzić. Po prostu zapominasz się z nią nie godzić.

Chyba najbardziej adekwatne porównanie jest zamarzanie (choć skamielanie byłoby lepsze, ale nie przypominam sobie czegoś takiego w świecie realnym :))

Tylko, że chodzi o umysł.

Dalszym porównaniem do ciała jest moment, gdy zaczynasz się moczyć w nocy, popuszczając w spodnie. Nie panujesz nad swoimi mięśniami. Ręka zaczyna Ci mimowolnie drżeć, gdy połykasz wodę czujesz się jakbyś walczył o życie.

Tylko, że to wszystko dzieje się w umyśle.

Mógłbym starać się dalej rozwinąć obraz, ale jak dla mnie to

wtórne. To wystarczy.

To o co mi chodziło w oryginalnym poście to to, że w momencie ćwiczenia faktycznie zachowania świadomości nawet w skrajnych warunkach, zachowania też spokoju itp. przenosi się to na zachowanie świadomości swojego ciała.

Wtedy nie tylko jesteś otępiały, ale czujesz się jak w pełni świadome stworzenie w środku otępiałego, rozpadającego się pojemnika.

Jak w pułapce.

Norbert: Trzeba uważać żeby się nie wysłać przypadkiem na inny plan... przy hiperwentylacji można się odciąć, a tak samo hipowentylacja i klątwa odyny... choroba jeszcze nie zbadana do końca... a tak ściślej to chodzi o spokój w sytuacji intuicyjnego zachowania się organizmu w ekstremalnej sytuacji czy o świadomą obserwację, bo nie wiem czy załapałem konsensus... ☐

Mateusz: Hiperwentylacja jest niebezpieczna sama w sobie, a nawet przy jakichś dziwnych oddychaniach typu holotropowe (nie próbowałem jeszcze normalnych warsztatów niestety) chodzi o to, aby nie dopuścić do niej tylko trzymać się na skraju jakby.

Taka cyberpunktowa jazda na krawędzi. 😊

Tylko jak jedziesz na krawędzi masz faktycznie świadomość całego czasu. Trochę jak wchodzenie świadome w sen.

Żeby zachować świadomą obserwację w ekstremalnej sytuacji jakaś część, ta głęboka, musi zachować spokój.

Jak zachowujesz spokój to możesz podjąć decyzję.

Nawet jeśli tą decyzją jest niezachowanie spokoju 😊 lub poddanie się czemuś.

Z resztą oddychania różnego typu trochę mają co innego na celu niż to co ja robiłem. Bo mi się nie chce robić rzeczy „just to

get high". ☐

Wpis pochodzi z grupy wyjątkowych osób zajmujących się poszerzaniem świadomości.

Spodobało się? Udostępnij znajomym, niech świadomość się poszerza <3 <3 <3



ODKRYJ DARY DŻUNGLI
KLIKNIJ

Czy poziom świadomości ludzi wzrasta?

Kamil:

https://www.youtube.com/watch?v=vWCBV6qyh_c&feature=share

Kamil: Teraz mi przyszło do głowy, że to może my podnosząc poziom świadomości rezonujemy z planetą, więc i ona może wejść w nową fazę, działanie obustronne. Ona rezonuje z nami my z nią. Znaczący Ameryki nie odkryłem, ale chodzi mi o to, że to podnoszenie się poziomu świadomości ludzi mogło spowodować możliwość wejścia w nową fazę planety.

Leszek: ...dziwna sprawa, ja zauważyłem, że wraz ze wzrostem tego rezonansu to ludzie coraz bardziej dziczejają i coraz bardziej wracają do epoki jaskiniowej – walka o przetrwanie, samice, mięcho itp.

Kamil: Tak? Ja tego nie zauważyłem, wręcz odwrotnie... znaczy wiesz coraz więcej ludzi szuka... a jak szuka to i potyka się... np. dieta paleo haha, czyli mięcho i jaskinie. ;]

Mateusz: W życiu bym nie powiedział, że poziom świadomości ludzi wzrasta.

Kamil: No, jak się spojrzeć na niektóre jednostki to wręcz

przeciwnie haha, ;] ale ogólny chyba wzrasta, tak całościowo patrząc...

Mateusz: Jeśli chodzi o ogólny to bym powiedział właśnie cytując kolegę „stara magia umiera, wystarczy się rozejrzeć jeśli ktoś ma oczy...”.

Leszek: No, ja dokładnie w ten sam sposób to widzę.

Mateusz: Ostatnio miałem trochę rozkminę jeśli chodzi o umieranie mitów i chyba muszę zacząć jeździć tam, gdzie nadal żyją.

Nie na stałe, nie to jest celem, ale by czerpać i przesuwać bariery może... a może nie, sam nie wiem. 😊

Kamil: Leszek, to znaczy jak?

Leszek: Ludzkość chyli się ku upadkowi.

Kamil: No jest to niewątpliwie jakiś czas przemian, cała masa ludzi ucieka od religii, np. cała masa ludzi chce walczyć z systemem, chce żyć prosto i naturalnie, ale z drugiej strony sporo jest dalej fanatyków, którzy trzymają się swoich uklepanych poglądów pomimo wszelkich przekazów.

Mateusz: Pewnie kwestia punktu siedzenia.

Kamil: Ano zapewne...

Ksenia: Jeżeli chodzi o Jednostki to tak zgadzam się z Kamilem, też zauważyłam, że ludzie zaczynają się budzić, ale i wpadają w panikę pt. zaczynam wariować. ☐ Jednak każdy na swój sposób, możliwe iż są podobieństwa, ale ich jeszcze nie zauważam. Inni zaczynają znowu panikę, ale tym razem w kierunkach, o których piszecie powyżej. „Nowe’” istoty rodzą się, inne budzą, uciekają w zależności od chęci. ☐ Myślę, że fajnie jest obserwować na sobie jak, co na nas działa, 😊 a później obserwować innych. Nie wiem jak wy, ale ja ostatnio zaczęłam stawać jako trzecia/szósta osoba w danej sytuacji, pomimo że jestem w towarzystwie czterech osób. Ha to serio zabawne.

Wpis pochodzi z grupy wyjątkowych osób zajmujących się poszerzaniem świadomości.

Spodobało się? Udostępnij znajomym, niech świadomość się poszerza <3 <3 <3



AMAZONA

TAK, TO DOBRY WYBÓR.



ODKRYJ DARY DŻUNGLI
KLIKNIJ

Jak najłatwiej zobaczyć aurę człowieka (6-sty palec?)

Leszek: Jest tutaj ktoś kto widzi ludzkie AURY???

Damian: Kilka razy miałem takie doświadczenia, ale nie praktykuję tego.

Leszek: Pytam, bo ciekawy jestem swojej. 😊

Damian: Wiem, że będę monotematyczny, ale medytując z praktyką oczu czasem można dostrzec kolor aury, np. dookoła ręki. 😊

Leszek: Dziękuję za wskazówkę.

Leszek: ☐

Damian: Blisko ręki najłatwiej dostrzec pierwszą warstwę, która jest najgęstsza, czyli ciało eteryczne, na białym tle będzie ono miało barwę morskiego błękitu, kolory pojawiają się trochę dalej i są o wiele rzadsze, dlatego ciężiej je dostrzec, praktyka oczu i ćwiczenia mięśni gałek ocznych jak najbardziej wskazana. Potem już to wchodzi w nawyk i ludzka aura pojawia się kiedy chce w jakichkolwiek warunkach, a wraz z nią inne subtelne energie nie związane z człowiekiem...

Mateusz: Nie wiem czy to to samo, czy tylko powidoki, ale w sumie praktyka oczu z lustrem trochę zmieniła mi postrzeganie, a praktyka, którą kiedyś opisywałem z koncentracją na 6-stym palcu dorzuciła właśnie koncentracji, ale nadal nie wiem co widzę, ☐ nie wczuwałem się w temat, bo nadal nie wiem jak różnice wyczuć między zwykłym powidokiem lub innymi iluzoriami, o ile w ogóle można widzieć coś takiego jak aura. ☐

Damian: Pole energetyczne, czy w ogóle pola drzew czy zwierząt są pulsujące, w nieustannym ruchu, zmieniają się formy i kolory (u tych bardziej rozwiniętych istot), odróżnić jest bardzo łatwo, gdy zaczynasz widzieć „to coś” i odwrócisz wzrok, i to dalej tam będzie, to to jest właśnie powidok... im bardziej podchodzisz do tego sceptycznie tym mniej zobaczysz, lewa półkula powinna w tym momencie iść spać. □

Damian: O której praktyce oczu Mateusz mówisz?

Mateusz: No nie, właśnie w momencie jak odwracam wzrok to znikają.

Damian: Ludzką aurę najłatwiej zobaczyć nie patrząc na nią bezpośrednio tylko jakby kątem oka, rozszerzając ogniskową, ponieważ pręciki oka są o wiele bardziej wrażliwsze niż wzrok centralny, który ulega uszkodzeniu przez lata, łatwiej ją zobaczyć, np. na słońcu, bo wtedy się rozszerza u innych ludzi i po treningu fizycznym, kiedy ciało jest dotlenione (mózg, okolice czoła), niż np. w takie dni kiedy pada i pogoda jest ogólnie do dupy, ponieważ żeby postrzegać energię musimy podwyższyć własne wibracje, naładować najpierw swoje pole...

Mateusz: Ba, nawet jak skupię się normalnie na obiekcie to często znika, a jak wrócę do skupienia poprzez/wgłąb/chujwie to się pojawiają... tak myślę, nie wiem, nie wczuwałem się aż tak.

Damian: O tym, że zbliżasz sobie rękę do twarzy lub po prostu robisz zeza tak, że widzisz 6 palec między tymi normalnymi i koncentrujesz się na nim starając się nie stracić ostrości, potem sobie możesz pochodzić z ręką przed twarzą, pozmieniac

odległość od twarzy, zamknąć oczy i otworzyć tak, aby nadal było widać etc – tak, aby nie sprawiało problemu (o ile sprawiało na początku).

Czy o to z lustrem chodziło?

Damian: Jeszcze co najbardziej interesujące, wyższe warstwy pola łatwiej dostrzec z zamkniętymi oczami (a zauważyłem, że większość ludzi właśnie w taki sposób postrzega aurę) wtedy główną funkcję postrzegania pełni szósty czakram, bez ingerencji oczu fizycznych, w ten sam sposób postrzegać można potem organy wewnątrz ciała itd. Kiedy np. podczas medytacji przestrzeń robi się bardziej trójwymiarowa przed oczami i ktoś zaczyna widzieć przy zamkniętych oczach kolorowe obłoki, widzi właśnie swoje pole energetyczne.

Mateusz: Spoko Vincent, nie o to mi chodzi i tak mówisz do mnie obcym językiem. ☐ Znaczący rozumiem, ale wibracje... ładowanie pola... ble ble ble, ☐ mój świat jest znacznie prostszy. ☐

Jak sobie wmówię odpowiednio mocno to i smoka zobaczę nad miastem, miałem pewien pomysł czym może być aura, ale głębiej nad tym nie siedziałem i też nie mam możliwości zrobić testów z prawdziwego zdarzenia czy cokolwiek w tym temacie ma ręce i nogi (u mnie, do niczyjego innego świata się nie wpycham).

Chociaż może przyjdzie szansa na posprawdzanie...

Damian: Żeby tylko o wmawianie sobie chodziło – świat faktycznie byłby o wiele mniej skomplikowanym miejscem. ☐
Zrozumienie tego co można dostrzec, jest bardziej pomocne niż poruszanie się na ślepo, no ale jak kto woli.

Mateusz: Bo ja wiem czy bardziej, no ale tak kwestia zrozumienia – puentą jest to, że nie wiem co jest puentą, ale przestałem się zastanawiać.

Kwestia tego co jest użyteczne. 😊

A wmawianie sobie jest akurat najbardziej skomplikowaną rzeczą, bo koniec końców jego skomplikowość dąży do nieskończoności...

Z resztą zobaczymy jak z tym będzie, jak na razie widzę/nie widzę, ale nic z tego nie wynika tak czy siak.

Wpis pochodzi z grupy wyjątkowych osób zajmujących się poszerzaniem świadomości.

Spodobało się? Udostępnij znajomym, niech świadomość się poszerza <3 <3 <3



AMAZONA

TAK, TO DOBRY WYBÓR.



ODKRYJ DARY DŻUNGLI
KLIKNIJ

W domu są duchy. Widzenie rzeczy pomiędzy rzeczami.

Monika: Przed chwilą mój ośmioletni braciszek powiedział mi, że od 4 – 6 roku życia widywał duchy u nas w domu (a konkretniej w pokoju u mojej siostry, która też ma dar widzenia)... Moja mama też kilka razy widziała małe dziecko przechodzące przez ściany. Generalnie to jestem w szoku...

Siedzieliśmy i w tle w TV leciał program o reinkarnacji, potem zaczął się o duchach, stwierdziłam, że przełączę, bo w zasadzie jedną z niewielu rzeczy, które mnie przerażają, jest obecność zmarłych (nie umiem tego uzasadnić). I tak z głupa powiedziałam do Bartusia „przełączę, bo jeszcze Ci się koszmary będą śnić”, a on na to, że się nie boi, bo już od dłuższego czasu nikogo nie widział. W mojej głowie nagle mindfuck...Nie chciałam ciągnąć za język, bo widziałam, że oczka mu się zaszklily, nie chciałam przywoływać jakiś nieprzyjemnych wspomnień. Jak się później okazało, nie były to wrogie duchy, raz tylko mężczyzna powiedział, że ma się stąd wynosić. Widywał kilka postaci, średnio raz w tyg. Generalnie nie chciały nawiązywać kontaktu, jak tylko odnotowały, że ktoś jest świadomy ich obecności to znikwały, nie robiły żadnych charakterystycznych czynności, raczej zajmowały się sobą.

Zastanawia mnie, czy jest związek pomiędzy tym, że były widywane w pokoju mojej siostry (która też ma dar widzenia), żeby być zauważonym, czy raczej tamto miejsce było dla nich szczególnie za ich życia. Andżelika (wspomniana wcześniej siostra) duchy widzi nie tylko u nas. Nie mamy zbyt często okazji, żeby rozmawiać, ale pamiętam jak nasz wujek zaginął, zanim znaleźli go martwego widziała jego ducha, który mówił, żebyśmy się nie martwili, bo wszystko się rozwiąże i żebyśmy nie płakali tyle.

Swoją drogą ciekawe jest, że niektórzy widzą, niektórzy nie, co na to wpływa?

W każdym razie rozjebało mnie to, bo muszę siedzieć w tym pokoju całą noc i robić projekt (<3 sesja) i teraz wydaje mi się, że coś się czai. Raz tylko miałam takie wrażenie, pomiędzy jawą i snem przeżywałam katorgę, paraliżujące poczucie strachu, zmęczenie egzystencją, nie mogąc usnąć a zarazem nie mogąc wyrwać się z tego stanu, zdawało się to trwać w nieskończoność, a w rzeczywistości były to nie całe 3h! No, ale wracając do tematu! Myślę, co można zrobić, żeby te dusze w spokoju mogły pójść dalej. Myślicie, że zwrócenie się do księdza będzie najprostszym i skutecznym sposobem? U koleżanki poświęcenie domu i modlitwa pomogły, duchów nie

widowała, ale miała dziwne „przeczucia”. Ma/miał ktoś podobne doświadczenia?

Kamil: Za dzieciaka widziałem ciemne postacie wysokości 3m, jedna raz kucnęła to rozpiętość rąk łącznie miała praktycznie długości całego pokoju, niedawno po przeczytaniu kilku danych podejrzewam, że mogłaby to być jakaś istota wroga dla nas ludzi, może Nefilim z Nibiru, nie wiem, ale czułem ewidentnie zagrożenie dla samego siebie, u znajomego kuzyn mający kilka lat spał u niego i słyszał jak z kimś gada, znajomek do niego co robi, a ten „bo jakiś pan był tu i grzebał ci po kieszeniach”, ja zwiecha i ten zwiecha, podobno dzieci mają na tyle świadomość jeszcze czystą i otwartą, że niektóre mogą widzieć takie rzeczy, nie są obsypane stereotypami i wzorcami, więc bezpośrednio mogą postrzegać takie zjawiska, duchy czy istoty mogą czuć tę częstotliwość i dlatego mogą się pojawić, ale jak czują jakieś fikcje na temat takich zjawisk to pewnie odpuszczają, bo ktoś mógłby powiedzieć „miałem przewidzenia” albo „zwidy” i cynizm z góry, tak bym teoretyzował.

Monika: Nie sądzę, żeby tak samoczynnie można było odpuścić widzenia, Andżelika ma teraz lat 21. Fakt, często tak jest, że mówi się „a może Ci się zdawało, może zaspany byłeś/Aś”, nawet moja druga siostra Julia tak stwierdziła (my dwie i tata nie widzimy). Z czasem może to zanikać, ale to chyba kwestia tego, kto ile może przyjąć. Generalnie to te duchy nie są niebezpieczne, nic się nie dzieje niepokojącego, gdyby mi o tym nie powiedziano, to bym nie wiedziała, że są. Z energią domu coś chyba też jest nie tak, bo koleżanka mamy i mąż siostry mówią, że coś jest nie halo. Ograniczenie swobody w pewien sposób.

Kamil: Ja bym spróbował odpowiednią mieszankę ziół

skomponować, zażarzyć i przejść się po domu by go odkazić, nie wiem jaka to kompilacja ziółek, ale jest metoda na to, ja mam organit ochronny to mam spokój, teorie na temat widzenia czy doświadczania takich zjawisk są różne, może to pozostałości po poprzednich wcieleniach, może jakiś rodzaj karmy, coś co się wlecze za nami, na to są różne odpowiedzi, która jest właściwa, ciężko stwierdzić.

Monika: Ooo, to fakt. Myślę, że to jest indywidualna składowa wieeeelu czynników, po części astrologii, numerologii, psychiki, uwarunkowań genetycznych – to też możliwe. Jeśli chodzi o oczyszczanie energii, ochronę przed złymi tworam i to polecisz jakąś lekturę? 😊

Kamil: Jedynie jak się oczyściłem to lekturkami dotyczącymi głównie świadomości szukając odpowiedzi na pytania, które były intrygujące lub irytujące albo na odczucia których nie potrafiłem nazwać, szukałem zrozumienia, prawdy... Zacząłem od „Superintuicji” autorstwa Kurt Tepperwein, a obecnie rzeźbiłem „Życie Bez Pasożytów” gościa Giennadij Małachow, :p pomiędzy przewinęła się syta książka ponad 500 stron „Duchowy Mózg” autorstwa Mario Beauregard, Denyse O, Kod Boga Gregga Brandena oraz „Boska Matryca” Gregga Brandena, były też dwa tomy „Pradawnej Tajemnicy Kwiatu Życia” od Drunvalo Melchizedek, która trafiła we mnie jak w sedno, wszystkich nie wymienię, mimo iż wiele nie mam, ale te które dobrze zapamiętałem podałem, Gregg Branden trochę okrąża tematy, ale w jednej z nich podaje dobre info na temat pierwiastków, z których jesteśmy stworzeni, jaka jest różnica między nami a eteryczną formą świadomości/duszy, która różni się jedynie jednym pierwiastkiem od siebie, jak dostałem sporo zrozumienia to i sporo lęków itp. znikło, w międzyczasie deprechę apatyczną leczyłem sposobem, bo same ziółka i pisane źródła nie pomagały mi w tym, udawało mi się na chwilę, deprecha to straszne

chujostwo, mimo iż świadomy tego to nie dawałem rady samodzielnie jej się pozbyć, brzmi strasznie, ale z pozoru :p obok mnie leży książka Roberta Monroe „Podróże Poza Ciałem”, jeszcze jej nie zacząłem, a leży z miesiąc, w tle Deepak Chopra „Jak zaspokoić apetyt, głód życia i pragnienie szczęścia”, mega, wszystko zmierza do eliminacji mięska jako artykułu spożywczego, zwiększenia aktywności fizycznej, odpowiednie odżywianie i sposoby korzystania z umysłu itp. jako recepta na pełne szczęście, im większa świadomość tym większe zmiany powinno się wprowadzać by utrzymać elastyczną stabilność, niby banał, ale po książce Giennadija Małachowa stwierdzam, że to filar fundamentalny, jeden z czterech podstawowych.

Monika: Z tych wszystkich tytułów, które wymieniłeś, akurat nie przeczytany jeszcze przez Ciebie Robert Monroe jest mi bardzo bliski. 😊 Nawet aż za bardzo, bo przyczynił się do pogłębienia moich stanów lękowo-depresyjnych... ale i tak polecam! Odnośnie eliminacji mięsa, wprowadzenie aktywności fizycznej to najprostsze podsumowanie to „w zdrowym ciele zdrowy duch!”. Najsolidniejszy fundament, który często przysypujemy piachem i stawiamy skałasy, zamiast tworzyć perły „architektury”.

Kamil: Siła umysłu jest też jednym z podstawowych fundamentów, jest prawo przyciągania i jeśli negatywne myśli krążą w głowie to przyciąga się negatywne sytuacje lub zdarzenia, nawet lęki itp., kiedy są pozytywne – wiadomo, grunt by pewnych myśli nie dopuszczać do siebie, by stosować zasadę obserwacji, rozumienia oraz ignorowania, robić wszystko byleby w aurę czy w świadomość nic się nie wbijało, żeby była taka ochronka mentalna :p i dopiero teraz mogę czytać śmiało książkę Roberta, a przed tym miałem różne myśli, znikły po odpowiednich treściach z innych lektur, najważniejsze by od

razu za praktykę się nie brać, bo mogą być cyrki nieziemskie, np. wyjście poza ciało itp., najważniejsze jest wpięrowanie oczyszczenie pod różnym kątem, potem można na lajcie w coś wchodzić, a zdrowie to bez kitu, dobrze jest dołączyć yerba mate do menu, niezbędnik pierwsza klasa. :p

Monika: Yerby nie lubię, ale świeża, parzona mięta – super, polecam. 😊 Uwierz mi, mija 4 lata odkąd poznałam prawo przyciągania, dotarło do mnie, że tak naprawdę to ja mam wyłączny wpływ na to jak wygląda moje życie i przez ponad 2 lata w pełni się tym cieszyłam. Wszelkie pojęty spokój, ciekawość świata, szacunek. Naprawdę, to co sobie postanowiłam sprawdzało się, niemalże rzeczy niemożliwe się działy, cuda! I sama nie mogę wyjść z podziwu, jak jedna, głupia, ziemiska sytuacja sprawiła, że ruszyła lawina niepowodzeń. Stało się to 2 lata temu. Zawalenie się światopoglądu, dla mnie, jako osoby, która bardzo skrupulatnie i z czasem dochodzi do pewnych przekonań, wywołało efekt domina. Walczyłam z tym, ale pewne rzeczy, które są zakorzenione bardzo głęboko są silniejsze. Jako, że twarzą ze mnie głowa (byk) perswadowałam, że wszystko jest w najlepszym porządku. Może właśnie takie wyparcie doprowadziło do tego, że eksperymenty z LD nagle się urwały. Włączyła się jakaś blokada, i zaczęły dziać się „cyrki”. To takie małe sprostowanie, odnośnie Monroa, nie porywałam się „z motyką na księżyc” czułam, że doszłam do pewnego etapu i mogę spróbować czegoś więcej, co zresztą zawsze mnie pociągało.

Kamil: Hm, na mnie tak zadziałała kosa w serce, cała moja konstrukcja została naruszona, do dziś się odbudowuję :p i też 2 lata temu, dokładnie połowa 2012 roku, wtedy zaczynałem szukać prawdy i proces trwa po dziś dzień. :p W sumie gdyby nie ta kosa to bym nie był świadomy, a też to była typowo ziemiska sytuacja, dobre określenie, to doświadczenie może i

zatrzęsło, ale wg mnie z każdego minusa należy wyciągać plus, takie podejście też potrafi wiele zmienić.

Monika: Każda akcja „wymusza” reakcję. 😊

Kamil: Uwielbiam tą szatnię, zawsze jaram ją jak posprzątam pokój i zawsze się śmieję, że wyganiam demony. ;]

Monika: Ania, Dzięki! Zrobię w domu niezłą zadymę. ☐ Co do złej energii to różnie to może być w tym przypadku. Jak miałam 8 lat to się tu przeprowadziliśmy, wcześniej mieszkaliśmy z dziadkami. Ten dom, był lepszym spojrzeniem w przyszłość, mieszkaliśmy wcześniej z dziadkami, a moja mama przeszła niezłą szkołę życia – serdeczności teściowej... Był nowy początek, pozytywne myślenie, i wielka radość. Ale może być i tak, że tamte doświadczenia jednak gdzieś się tak zakorzeniły, że przyszły na nowe miejsce z nami, albo zastaliśmy to miejsce ze starymi lokatorami. Nie znam historii tego domu, nie należał do rodziny, rodzice go kupili.

Max Love: Rzeczywistość jaką postrzegamy postrzegamy oczami, a te widzą tylko jakieś ograniczone spektrum światła, w innych częstotliwościach światła cały czas obok nas funkcjonują inne istoty dla nas niewidzialne. To, że ktoś je widzi oznacza, że jego oczy są wrażliwe na inne częstotliwości światła. Istoty z innych wymiarów światła były, są i będą. 😊 To są nasi bliźniacy.

Wpis pochodzi z grupy wyjątkowych osób zajmujących się

poszerzaniem świadomości.

Spodobało się? Udostępnij znajomym, niech świadomość się poszerza <3 <3 <3



AMAZONA

TAK, TO DOBRY WYBÓR.



ODKRYJ DARY DŻUNGLI

KLIKNIJ

Odstresuj się przy royal

blue. Znaczenie kołoru indygo.

Damian: Tłumaczenie.

Czy ktoś mógłby mi pomóc w przetłumaczeniu tego fragmentu? O ile potrafię wyłapać szerszy kontekst i samo sedno, tak mam problem, żeby załapać szczegóły. Tekst jest odnośnie mandali, temat był już tu poruszany czym są i jakie spełniają funkcje, trochę się tym zainteresowałem i trafiłem dziś „przez przypadek” na bardzo ciekawy fragment.

„A child only a few months old will be taken by his parents to a lama, who looks at the child's energies and potentialities by various shamanistic means and ascertains what the child has in excess and what he or she lacks. He then creates an appropriate mandala. For example, perhaps he sees a tremendous amount of royal blue in this child. He realizes that the child is going to be difficult to manage because he is very willful, and his excessive willfulness may not be sufficiently restrained by intelligence. Therefore the lama incorporates a color in the mandala that counteracts this willful blue. Or perhaps there is a lack of creativity. The lama then applies another appropriate color or symbol, one that will stimulate creativity. The completed mandala is shown to the child and hung above his or her crib so that it will be the first thing he or she sees when waking in the morning and the last at night. Later on the same mandala will be the subject of the child's first meditations.”

Damian: Tu chodzi o kolor dopełniający czy jak?

Max Love: W skrócie to dobierze kolory takie, aby nadmiary i braki zostały zharmonizowane.

Damian: „Therefore
the lama incorporates a color in the mandala that counteracts
this willful blue” – a ten fragment?

Damian: Dziecko, które ma zaledwie kilka miesięcy będzie zabierane przez rodziców do lamy, który patrzy/bada dziecięce energie i możliwości/potencjał w różnych szamanistycznych ujęciach i stwierdza, w czego dostępie jest dziecko, a czego mu brakuje. Wtedy tworzy odpowiednią mandalę. Na przykład widzi potężną ilość królewskiego niebieskiego w tym dziecku. Zdaje sobie sprawę, że dziecko będzie bardzo trudne do opieki/ogłady, ponieważ jest bardzo uparte/nieposłuszne i jego nadmierny upór być może nie zostanie powstrzymany przez inteligencję. Wtedy lama dodaje do mandali kolor, który ma przeciwdziałać temu niebieskiemu. Może to wywołać brak kreatywności. Wtedy lama dodaje odpowiedni kolor lub symbol, który ma stymulować kreatywność. Kompletna mandala pokazywana jest lf,na (???) i wieszana nad łóżeczkiem, więc będzie to pierwsza rzecz jaką będzie widzieć w dzień lub w nocy. Później ta sama mandala będzie tematem pierwszych medytacja dzieciaczka.

Ogólnie dziwnie napisany jest ten tekst

Damian: Ale cały sens to jest tak jak mówi Max, harmonia.

Damian: Ogólny sens załapałem, chodziło mi właśnie o to jakie właściwości wywołała barwa królewskiego błękitu w dzieciaczkę i co łamał wdrożyć by ją zharmonizować, dzięki.

Justyna: *Jest OK, ale zamiast „Może to wywołać brak kreatywności” powinno być „Albo na przykład brak jest kreatywności”. 😊

Max Love: No to Vince, pisz jasno, bo to są drugie warstwy buddyjskich tekstów, że oni niby coś opisują, a tam jest przekaz.

Damian: Ogólnie to dużo tam można lepiej przetłumaczyć. ☐

Max Love: Podobnie jest w książkach Namkhaia, że on opisuje jakieś historie z życia swego, a tam są przekazy poukrywane, nawet techniki różne podaje w ten sposób.

Damian: Max, no napisałem, że cały koncept załapałem, ale miałem problem ze szczegółami. 😊

Damian: Biblia itd. działa tak samo.

Damian: Nie jestem dobry z angielskiego, ale przecież to nie jest tekst napisany na styl Biblii, albo jakiejś księgi? Bardziej brzmi jak zwykła opowieść z życia.

Justyna: Wg mnie to jest całkiem normalnie napisane.:)

Damian: Mi chodzi o te błędy w tekście typu: to the lf,na and.
xD

Damian: Justyna, czyli wg Lamy nadmiar indygo miałby świadczyć o upartości i zbytnim „parciu”? „Willngness”?

Justyna: **Damian.** A no literówki są, fakt. 😊 Vincent. Tak.
😊

Max Love: Vince, royal blue to nie indygo –
<https://www.google.com/search?q=royal+blue&ie=utf-8&oe=utf-8>

Damian: Wynalazłem taki oto ciekawy fragment „royal blue /indygo issue”, czyli można powiedzieć, jeden z objawów kiedy indygo dominuje w aurze lub kiedy szósty czakram dominuje nad innymi, znajome? ☐

„Prolonged and stubborn resistance to seeing things as the really are, leads to behavior bordering on unrealistic idealism. This eventually causes partial if not whole separation from reality. The ensuing result is an extreme issue with authority (everyone else is wrong – but I am O.K.)”.

Zjawisko bardzo często spotykane wśród „oświeceniowców” peace & love, a w praktyce dupa błada.

<http://www.energyandvibration.com/colorroyalblue.htm>

Wpis pochodzi z grupy wyjątkowych osób zajmujących się poszerzaniem świadomości.

Spodobało się? Udostępnij znajomym, niech świadomość się poszerza <3 <3 <3



AMAZONA

TAK, TO DOBRY WYBÓR.

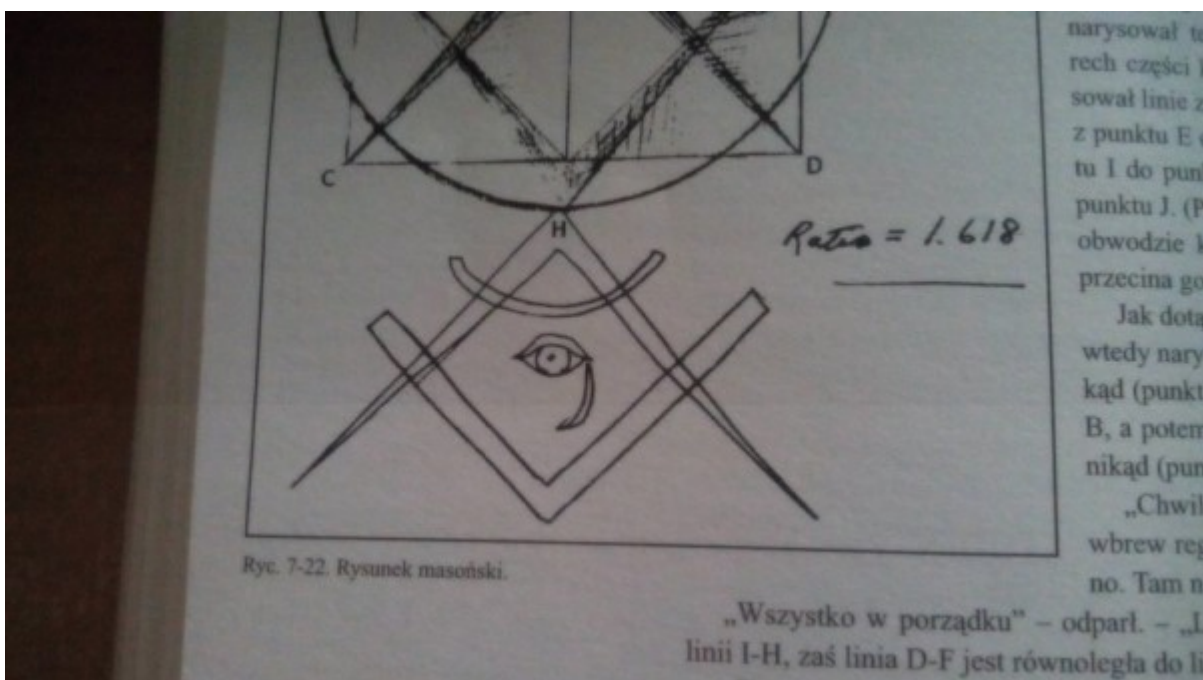


ODKRYJ DARY DŻUNGLI

KLIKNIJ

Pieczęć wolnomularstwa, symbol masonów. 0 matko! (Wybierasz strach?)

Kamil: Wiecie co oznacza ten symbol?



Michał: Pieczęć wolnomularstwa, masonów.

Agata: Generalnie ważne tutaj jest OKO, w różnych grupach różny wydźwięk tego oka. W chrześcijaństwie oko w trójkącie, jak symbol trójcy świętej Jedności i Całości; w Egipcie wszytkowiedzące oko Horusa, „oko opatrzności” symbol odnoszący się do Lucyfera – króla piekła. Oko jest na pół zamknięte i oznacza, że choć może ci się wydawać, że diabeł

cię nie obserwuje, on to jednak czyni. Poniżej oka jest łza, ponieważ szatan „płacze” nad tymi, którzy są poza jego wpływami. U Illuminati oko w piramidzie... boskiego architekta... itd. Tutaj na obrazku oko jakby ujęte w DWA trójkąty... Generalnie OKO jako wszytkowiedzące i wszytkowidzące oko > zależy kto go kreuje, kto za nim stoi: od tego pochodzi, Boga, Diabła, Kontrol Mind itd.

Marcin: Cyrkiel.

Max Love: To dokładnie pokazuje co trzeba robić z oczami.

Kamil: Szukam najbardziej trafnej interpretacji tego znaku opartej na konkretnym argumencie, wygląda bez kitu, jak na pewnego rodzaju wzór spojrzenia, jak należy to robić, kiedy i w jakim celu lub Ktoś używa tego do poglądu kogoś bądź wglądu w kogoś, intrygujące, jeszcze nie wyjaśnione.

Damian: Rzeczywiście to wygląda jak opis praktyki za pomocą symbolu.

Kamil: Michał, Twoja wypowiedź jest najbardziej trafna.

Swoją drogą, nie przepadam za postami opartymi na „byćmożach” lub podejrzaniach, czytając niektóre wątki mogę powiedzieć, że wiele z nich jest w taki sposób komentowanych, potem jest komedia lub wielki znak zapytania na bazie „fajnie, ale ocb?”, wg mnie z dwojga złego lepiej nic nie pisać.

[0609949207.1073741828.501928589950409/560787754064492/?type=1&theater](https://www.youtube.com/watch?v=z1QanWNJXlA&feature=youtu.be)

Max Love: Cyrkiel już pokazuje, że rozdzielić obraz trzeba, a tu już jest obraz rozdwojony.

Max Love: W 2012 jak doszedłem do skumania tego, co oczami robić to mieszkałem tu gdzie teraz i wracając w nocy rysowałem kredą symbole, jak należy patrzeć oczami, znajomi wiedzieli, że to moje „przypomnienia”, a mi one przypominały w kolejne dni o praktykach i jak je robić. 😊

Kamił: Teraz rozkmina, co rozdwojenie tego znaku oznacza, mnie przypomina podział komórki na dwie, ten fraktalny znak, to samo dotyczy gwiazd, dotyczy płodu, wszystkiego co z jednego ziarna potem ewoluuje, pytanie jak należy patrzeć oczami... Nadal tego nie potrafię zrozumieć, wiem jedynie o teorii spojrzenia na przód/tył, góra/dół, lewo/prawo, dlatego sześciąt z sferą oznaczający się jako centrum kwiatu życia ma sześć wierzchołków.

Max Love: Wstawiałem na grupę filmik dla Damiana, gdzie robiłem praktyki z oczami tłumacząc jak to robię – <https://www.youtube.com/watch?v=z1QanWNJXlA&feature=youtu.be> jest jedna główna zasada z jednego obrazu powstają 2, potem poprzez skupienie jest znowu jeden stabilny, potem 2 itd. plus na filmiku nawet pokazuję, że najważniejsze są potem 3 osie, jak w sześciokącie.

Max Love: W dzień to robić jest trudniej niż w półmroku czy w

ciemności, światło spina mięśnie oczu i na start najlepiej właśnie w półmroku-ciemności, potem (tzn. po miesiącach praktyki) coraz łatwiej jest w silniejszym świetle naturalnym (nie polecam sztucznego oświetlenia do tego, bo jest trudniej).

Max Love: Camillo, w praktykach jakichkolwiek i z czymkolwiek chodzi zawsze o stan umysłu jaki się osiąga, jakieś rzeczy zmysłowe to efekty uboczne, w praktykach z oczami nie chodzi o to co się widzi, to jest efekt uboczny, który może rozpraszać (co ma swoje plusy i minusy, zależy do czego się ten stan umysłu używa). Chodzi o stan umysłu i bycie w nim lub używanie go.

Max Love: Wczoraj nagrałem taki filmik, bo on chyba lepiej, prościej wyjaśnia jak to robić z oczami – http://www.youtube.com/watch?v=u_Vi0IuTmDg&feature=youtu.be tak samo robi się w dzień, w ciemności i też z zamkniętymi oczami, procedura jest taka sama.

Kamil: Interpretacje z własnych doświadczeń mogą być dla mnie niejasne i żebym mógł to szerzej pojąć, potrzebowałbym jakiś źródeł pisanych. Co do patrzenia to też coś powiem od siebie – kiedy (nie wiem jak to opisać, właśnie problem w interpretacji tego) patrzę się w jasne pola i ani się nie skupiam, ani nic nie wyobrażam, a utrzymuję „aktywność wzroku”, widzę latające punkty zielono-niebieskie, albo widzę powietrze pod postacią „dymu” (nie ma przezroczystej powłoki), niby te punkty to kula energetyczna merkaba, która jest kilkadziesiąt cm od ciała, czy to jest to, nie wiem, tak samo próbując zrozumieć to przemówienie uważam, że może potrafimy coś dostrzec, ale ciężko znaleźć teorię, co to może być, to co opisałem nie wiem jak nazwać, bo nie doszedłem do pewnych argumentów pisanych,

ale wspomniałem o tym. Nie wiem jak odebrać te nagrania, ja to bym częściowo przyjął jako spojrzenie fraktalne lub patrzenie z punktu, które się rozprzestrzenia w kształcie ekierki tworząc określone pole widzenia i kończy takim zaokrągleniem obrazujące coś na wzór obszaru, który można zobaczyć, kiedyś po MJ ja to nazywałem patrzeniem w HD, bardziej postrzegałem wszystko dookoła niż obserwowałem, można taką tematykę toczyć do skonkretyzowanych argumentów, póki co to odkrycia z własnych doświadczeń poprzez zauważenie, zwrócenie uwagi itp., dla mnie to niepełne i średnio zrozumiałe, ciągły bieg, który jeszcze zmierza do sedna.



ODKRYJ DARY DŻUNGLI
KLIKNIJ

Max Love: Z oczami to nie są praktyki podstawowe tylko bardziej tajemne. Więc bardzo wątpliwe, abyś znalazł to gdzieś

opisane wprost. Z resztą, żeby zrozumieć czym to jest wystarczy praktykować i w tamtym stanie umysłu jest inny dostęp do wiedzy.

Kamił: Coraz częściej trafiam na przypadki, których rzeczywiście nie ma nigdzie opisanych lub po prostu gdzieś są ukryte, czasem odnoszę wrażenie, że teoria na pewnym etapie wątków się kończy i właśnie czas wdążyć praktykę by móc coś więcej zrozumieć, momentami można być osłupionym.

Max Love: Teoria jest na tyle przydatna na ile teoria prowadzenia samochodu, możesz przeczytać 1000 książek i nie umieć odpalić silnika. 😊

Kamił: Racja, z kolei w moim przypadku jak coś przeczuwam czy odczuwam, interpretuję, rozwijam, staram się potem znaleźć info, co to może być, tak zrobiłem z intuicją, o kwiecie życia to czysto teoretycznie jeden tom przeczytałem by wiedzieć co to za symbol itp., szczerze jeszcze nadal mało wiem na jego temat, czy można go w praktyce wykorzystać to jedynie mnie się kojarzy bycie tzw. tetraedrem w sferze merkaba, która praktykowana, daje odpowiednie rezultaty, typowo medytować jeszcze nie medytowałem, może błąd robię, ale wiem z innej książki, że mózg ma cztery obszary główne i tu doczytałem że w praktyce przeważająca część, z której korzystam, to część przedczołowa kora mózgowa, wiem że nie mam zsynchronizowanych tych części, nie współgrają synergicznie i wiem już co jest przyczyną wielu moich nie tyle co problemów, ale ograniczeń, cynicznie podchodzę do medycyny, bo to biznes, więc na własną rękę szukam wszystkiego co by mogło trafić w to, co czuję by potem móc wyregulować, a zaczęło się wiadomo – od dawnego urazu w połowie 2012, do tej pory sporo się zmieniło, pomału

trafiam na coraz to bliższe obszary zmierzające do sedna, tak ja bym to interpretował.

Max Love: Szukając potwierdzeń w jakiś źródłach to jest spore ograniczenie (bo masz dostęp tylko do tego, co jest choćby na polskim rynku wydawniczym, czy w necie, już nie mówiąc, że wiele rzeczy jest źle tłumaczonych lub opisanych umysłem autora) lepiej iść za tym, co się czuje, bo to wtedy jest też praktyka zaufania do siebie. Często robi się rzeczy pozornie zbędne, bo one nie mają innego celu niż tylko doprowadzić gdzieś dalej, a same w sobie nic nie dają po drodze.

Kamił: Dawniej religia miała na celu łączyć ducha i świadomość w ciele ludzkim, a obecnie jest to biznes. Teraz nie wiadomo czy ta grafika nie oznaczała nie tyle co inwigilacji masońskiej a coś przeciwnego.

Max Love: Symbol ma takie znaczenia, jakie mu zaszczepili, im więcej osób w nim widzi to samo tym bardziej działa. Alfa i omega to dwie mantry podstawowe sylaby A i OM AOM czy AUM całość itd.

Kamił: Alfa i Omega tworzą AUM czyli ॐ? Przyznam staram się pojąć wiele rzeczy i część z nich jeszcze nie jestem w stanie ogarnąć, odkładam je do tzw. poczekalni i jak coś mnie oświeci, wracam do tego, póki co nadal idę wolnym krokiem do przodu, doceniam każdą uwagę i pochodne.

Wpis pochodzi z grupy wyjątkowych osób zajmujących się poszerzaniem świadomości.

Spodobało się? Udostępnij znajomym, niech świadomość się poszerza <3 <3 <3



AMAZONA

TAK, TO DOBRY WYBÓR.



**ODKRYJ DARY DŻUNGLI
KLIKNIJ**

.

Cena za wiedzę duchową

Marcin: Czy stawiając karty płatnie, traktujecie Tarota jako dodatkowe źródło zarobku, czy też jest to wasze jedyne źródło utrzymania? Przy dużej ilości klientów wróżenie potrafi być naprawdę męczące. Mi osobiście ciężko by było pogodzić „zwykłą pracę” z obsługiwaniem klientów. Bywały dni, gdy byłem naprawdę wyczerpany natłokiem problemów z jakimi się stykałem. Sami też wiecie jacy ludzie potrafią być w stosunku do nas... Poza tym, w tym wszystkim chodzi również o efektywność wykonywanej pracy. Człowiek po całym dniu harowy nie jest zazwyczaj zdolny do tego by osiągnąć wysoki stopień skupienia niezbędny do przepowiadania przyszłości jakąkolwiek metodą. Wielu zgłaszającym się do nas osobom pasują często godziny w jakich akurat dany wróżbita wykonuje swoje obowiązki zawodowe. Te wszystkie czynniki bardzo ograniczają nas w pozyskiwaniu klientów. Dochodzi do sytuacji, gdy jedynie sporadycznie sięgamy po karty w celu pomocy drugiej osobie. Moim zdaniem przy tak rzadkim kontakcie z kartami trudno jest nam utrzymywać wysoką formę i umiejętności, przez co ja w całości poświęciłem się Tarotowi. Co o tym sądzicie?

Norbert: Sądzę, że robienie kasy na czymś co się lubi to świetna sprawa...

Jacek: Jestem za tym by brać za jakość jak największą stawkę.

Norbert: Nie rozumiem, jak największą stawkę??

Jacek: Czyli jak będę miał w końcu OBE to zacznę prowadzić warsztaty z Rozwoju Duchowego i będę brał zaporowe ceny, bo to będzie wiedza najwyższej jakości. Jeśli więc Tarocista jest najlepszy w tym, co robi to, powinien brać jak najwyższe ceny za usługę.

Norbert: Równie dobrze każdy może się zgadać i ustalić ceny na poziomie ekstremalnym w przypadkach, gdzie i tak trzeba z jakiejś usługi skorzystać... to jak brać za jedyny kibel w

mieście 500 zł... to już wyzysk... bierze się tyle ile się potrzebuje, a że człowiek zawsze potrzebuje więcej to tak... nachapać się ile się da...

Jacek: Kibel w Dubaju w najdroższym hotelu zapewne więcej kosztuje przy zsumowaniu kosztów za dobę a chętni jednak są. Uważasz, że cena za wiedzę duchową powinna być mniej ceniona niż sranie w złotą muszlę? □

Norbert: Uważam, że cena powinna być taka, aby obie strony był zadowolone... i nie musi być ściśle ustalona...

Jacek: Jestem za.

Marcin: No Ga, a co ty sądzisz, że za swoją pracę nie powinno się brać kasy? No chyba, że uważasz, że każdy kto gdzieś pracuje musi tego nie lubić? Trochę bez sensu.

Marcin: To tak jakbyś uważał, że każdy kto pracuje „normalnie” robi to za przymusem...

Norbert: Hmm, nie za bardzo rozumiem pierwsze zdanie „No Ga, a co ty sądzisz, że za swoją pracę nie powinno się brać kasy?” skąd to pytanie do mnie??

Marcin: Bo się czepiasz, że ktoś chce za to brać kasę, nie biorąc pod uwagę tego, że żeby to naprawdę dobrze robić trzeba się temu poświęcić w całości

Marcin: Nie posiadając żadnej innej pracy.

Norbert: Hmm... widzisz Marcinie... nie wiem jak to ująć... weź mi pokaż, najlepiej zacytuj mnie... gdzie jest czepianie się, że ktoś chce brać kasę za to?? □ Coś CI się pomieszało... oby w Tarocie nie było takiego zamieszania... w końcu bierzesz za to pieniądze...

Marcin: Napisałeś coś w stylu, że nie fajne jest branie kasy za coś co się lubi.

Norbert: Może troszkę arogancko, ale zaczynają mnie męczyć pewne rzeczy... zwłaszcza przekręcanie moich słów na moją niekorzyść oraz całkowity brak spójności w odbiorze... nigdy nie miałem nic do tego, jak kto zarabia... o ile jest to uczciwe.

Norbert: Heh??

Marcin: Nom.

Norbert: Zacytuj... wszystko jest wyżej.

Norbert: Albo przeczytaj jeszcze raz...

Marcin: Dobra już nie istotne. xd

Norbert: Nie istotne... piszesz do mnie, że się czepiam Ciebie... co jest totalnie wyjęte z Twojego własnego rękawa... mam dziś wybuchowy dzień, który sobie sam zepsułem, teraz mi napisz czy widzisz co napisałem i czy się ze mną zgadzasz?? Cyt. „bo się czepiasz, że ktoś chce za to brać kasę, nie biorąc pod uwagę tego, że żeby to naprawdę dobrze robić trzeba się temu poświęcić w całości”, oskarżyłeś mnie totalnie bezpodstawnie, teraz wyjdźmy z tej rozmowy tak jak powinniśmy wyjść... bo napiszesz, że nie istotne i dalej będziesz myślał, że się Ciebie czepiam heh... nie pisałem nic takiego, dlatego zdziwiła mnie Twoja postawa wobec mnie... wręcz zaskoczyła... trochę rozzłościła... ot taka rozmowa.

Jacek: Postawcie sobie pasjansa. ☐

Norbert: Nie cierpię pasjansa.

Norbert:

http://img3.wikia.nocookie.net/.../4/4c/Smerf_Maruda.jpg

Max Love: Przecież jasno No Ga napisał „sądzę, że robienie kasy na czymś, co się lubi to świetna sprawa...”, a tak odnośnie postu to u mnie zauważam, że jest jedno źródło energii i ono

ma swoje limity, jeśli tylko tworzę art. to mogę go stworzyć X, jeśli też zajmuję się biznesami, to nie ma szans na stworzenie takiej ilości artu, a do tego potrzebuję mentalnie oderwać się od myślokształtów biznesu, aby zacząć tworzyć. Dlatego od iluś lat trwa u mnie proces przechodzenia na 100% art.

Wpis pochodzi z grupy wyjątkowych osób zajmujących się poszerzaniem świadomości.

Spodobało się? Udostępnij znajomym, niech świadomość się poszerza <3 <3 <3



AMAZONA

TAK, TO DOBRY WYBÓR.



ODKRYJ DARY DŻUNGLI
KLIKNIJ

Choroby i Przekonania czy Przekonania i Choroby?

Max Love: Choroby i przekonania.

Tak sobie zacząłem myśleć, że ten cały farmaceutyczny marketing działa na przekonania ludzi, a te powodują stan jaki jest (czyli w większości zgodny z farmaceutycznym

marketingiem).

A co gdyby mieć przekonanie, że nie dochodzi do przenoszenia jakiejś choroby tylko, gdy osoba chora ma kontakt z osobą zdrową to następuje uleczenie tej, która jest chora.

To nie jest logiczne, że osoba zdrowa o wyższym potencjale energetycznym poddaje się wpływowi niższemu potencjałowi.

Co wy na to?

Magdalena: Też nie raz się nad tym zastanawiałam. Może mały eksperymentik przeprowadzić? Z kim by się nie przebywało, to byśmy zdrowieli albo uzdrawiali. To by było coś. Osobiście żyję w założeniu, że mnie nie da się zarazić jakąś gripą czy innym świństwem i już nie pamiętam, kiedy miałam choć mały katar. To samo stosuję odnośnie moich dzieci i nie chorują jak większość młodych ludzi w obecnych czasach.

Ksenia: Jeżeli rozchodzi się o to, że osoby zdrowe są później chore. wydaje mi się, że to jest prostsze. Wyższy potencjał energetyczny (ładnie nazwane) przy kontakcie z niższym stara się „naprawić” słabsze ogniwo jednocześnie chce uważać na to, aby nie stać się niższym. Czyli dwie czynności na raz. To bardzo trudne. Hmm, porównam to do dołów emocjonalnych. Łatwiej jest wejść w stronę mroku, bo on Cię wzywa, ale Światło Nie wzywa, ono po prostu jest, daje Ci wolną wolę na to, aby iść w jego stronę, to od Ciebie zależy, od Twojego wysiłku. Mrok hmmm, nie daje Ci wyboru. Wszedłeś, masz problem, bo nie damy Ci z niego szybko wyjść, będziemy Cię nakręcać, a w świetle to Ty odkrywasz co ono Ci daje. Mrok = Choroba.

Max Love: No a może to jest dopasowanie przekonań z dwóch

stron i dlatego działa. Chory ma przekonanie, że może zarazić, zdrowy ma przekonanie, że może się zarazić i jest dopasowanie. Jakby chory miał przekonanie, że w kontakcie ze zdrowym wyzdrowieje a zdrowy miał przekonanie, że w kontakcie z chorym ten ozdrowieje to by przekonania pasowały do siebie i by tak było.

Ksenia: No właśnie, więc jeśli już ktoś chce leczyć wpierw trza wyzbyć się tej iluzji iż tak jest, bo tak nie musi być. A od zawsze nam to wpajane czy z ludźmi, zwierzętami, roślinami. Przepraszam jedynie, którzy są wybrani przez ludzkość to lekarze. Wspaniali lekarze, którzy mogą leczyć ciało, a co reszta?

Wpis pochodzi z grupy wyjątkowych osób zajmujących się poszerzaniem świadomości.

Spodobało się? Udostępnij znajomym, niech świadomość się poszerza <3 <3 <3



AMAZONA

TAK, TO DOBRY WYBÓR.



ODKRYJ DARY DŻUNGLI

KLIKNIJ